FELIKS KONECZNY.

SPRAWY Z MENGLI-GIREJEM 1473—1504.

Minęło lat 46, odkąd Kazimierz Pułaski wydał akty, objaśniające stosunki pomiędzy Litwą a Mengli-Girejem, poprzedziwszy je obszerniejszą rozprawą konstrukcyjną. Rozmaite omyłki edytorskie, (stwierdzone głównie przez Papé'ego) poprawniejsze i kompletniejsze wydanie lwiej części tego samego materjału w 41 tomie Sbornika Istoriczeskogo Obszczestwa, tudzież pojawienie się niektórych nowych źródeł, pomocnych do wyjaśnienia tematu z nowych stron, sprawiły, iż rozprawa Pułaskiego do reszty straciła znaczenie, aktów zaś przez niego wydanych używać można tylko z wielką ostrożnością. Zresztą trudno! czas płaci, czas traci! Pora na ponowne rzeczy tej samej opracowanie i nie trzeba zapewne usprawiedliwiać napisania rozprawki niniejszej. Zanim przyjdzie kolej i na nią, żeby się stała przestarzałą, niechaj służy tem, na co jej stać: wyłowieniem pewnych nieznanych dotychczas szczegółów, konstrukcyjnem ustawieniem innych, wiadomych, lecz nie dość uwzględnionych, lub niewłaściwie tłumaczonych, tudzież wskazywaniem powszechno-dziejowego tła głównych momentów tematu. Dużo jeszcze brakuje do tego, żeby cały temat Pułaskiego, był zrewidowany z pomocą dzisiejszego aparatu naukowego. Rozprawka niniejsza stanowi ledwo część tej roboty, a choćby z czasem wraz z innemi przyczynkami złożył się około niej nowy całokształt i nowe ujęcie historyczne stosunków Mengli-Gireja z Litwą, zawszeć zasługi inicjatywy i najtrudniejszej pracy, bo początków, pozostanie przy Kazimierzu Pułaskim.

Badanie spraw Litwy z Perekopem nie wiodłoby do niczego, gdyby nie uwzględniać (i to w szerokim zakresie) równoczesnych stosunków moskiewsko-perekopskich; mieści się tutaj i to i tamto, wciąż wzajemnie uzupełniając się; a nawet od moskiewskich spraw wypadło zacząć, ażeby następne ustępy były zrozumialszemi.

Mengli-Girej używa w historji polskiej ustalonej opinji, jako największy wróg Polski i Litwy, z niezmiennym epitem „zdradzieckiego". Zaczął bowiem od przyjaźni, odziedziczonej po ojcu, Aczi-Gireju, owym hanie perekopskim, któremu Długosz takie chwalebne wypisał epitaphium—i sam zrazu dobrze się przyjaźnił z nami, aż nagle, zmienił się do cna; więc zdrada i zdradliwość! Nauka musi atoli zapytać o przyczyny takiej zmiany, a stan źródeł zezwala najzupełniej dojść do ładu z tą sprawą i wstawić konkretne pojęcia na miejsce dotychszas używanych frazesów.

Źródła wykazują, że Mengli-Girej w r. 1472 zrzekał się—wzorem swych przodków—zwierzchnictwa nad Rusią tatarską na rzecz Kazimierza Jagiellończyka[1]) i że jeszcze przez trzy lata potem wy trwał w sąsiedzkiej przyjaźni. Dopiero w roku 1475 poczyna się „zdrada"; w sam raz od tego momentu, kiedy Turcja dotarła do wybrzeży perekopskich. Mengli staje się stopniowo coraz bardziej zawisłym od Wysokiej Porty i traci samodzielność polityczną wobec Litwy i Polski; staje się wreszcie prostem narzędziem sułtańskiej polityki. Jego własnym celem jest hegemonja nad całym Kipczakiem, wznowienie kaganatu, z czego ciągła walka z Ordą Złotą, z Achmatem i Achmatowiczami z za Wołgi. Będzie przyjacielem każdemu, ktoby mu dopomógł przeciw tamtej ordzie. Gotów byłby zaryzykować wiele—nawet względem sułtana tureckiego—gdyby Kazimierz Jagiellończyk zdecydował się wdać w Kipczacką nieustanną wojnę domową po stronie Perekopu, gdyby uważał za stosowne szafować siłami swych państw dla rozegrania kampanij stepowych „carów". Obojętnym stanie mu się Jagiellończyk, skoro mu się do niczego na stepach nie przyda—a natomiast próbować będzie, czyby Iwan III nie stanął przy nim ramię przy ramieniu przeciwko Achmatowi. Ciągłe próby na prawo i na lewo, w Wilnie i w Moskwie, wypełniają długie lata, tem bardziej, że samo hanstwo Mengli-Gireja bynajmniej nie jest ubezpieczone. Drżąc o swoje „wysokie miejsce", zmuszony obawiać się nie tylko Achmatowiczów, ale nie mniej własnych krewnych, szuka bezpieczeństwa w sojuszu to tu, to tam. Antagonizm litewsko-moskiewski wytwarza około niego wir, który go nieraz porywa. W końcu wypadnie mu przekonać się, że pomyślność jego i jego dynastji i dalsze powodzenie w Kipczaku zawisły ani nie od Moskwy ani nie od Litwy, lecz od Turcji. Polityka Mengli-Gireja poddaje się

1) por. „Sprawa haraczu tatarskiego z Rusi litewskiej", rozdział I rozprawy: Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej, drukowanej w poprzednim zeszycie *Ateneum Wileńskiego*.

wreszcie niemal biernie wpływom stambulskim. Skoro zaś Moskwa przeszła do tureckiego obozu w Europie, Polska zaś i Litwa wysilały się na utworzenie ligi antytureckiej, więc Mengli staje się na koniec stanowczym wrogiem Jagiellończyków, a sprzymierzeńcem Moskwy.

Wykazać, że takie zachodziły związki pomiędzy wchodzącemi w tych sprawach w grę momentami politycznemi, ma być zadaniem niniejszych dociekań. Obejmują one sześć ustępów, a mianowicie:

1. Pierwsze próby sojuszu z Moskwą przeciwko Litwie (1473—1474).
2. Pierwsze lata ingerencji tureckiej (1475—1487).
3. Wahania Gireja i zawód od Moskwy (1487—1494).
4. Odrabianie traktatu litewsko-moskiewskiego (1495 — 1500).
5. Koniec ordy Złotej i klęska Litwy (1500—1502).
6. Około separatystycznego rozejmu (1502—1504).

Pośród cytowanych źródeł znajduje się zbiór aktów, który nie wyszedł jeszcze w chwili, gdy rękopis do druku oddaję (czerwiec 1925 r.): Acta regis Alexandri, edidit Fr. Papée, w wydawnictwach Akademji Umiejętności. Serdeczne dzięki składam Szanownemu Wydawcy, że pozwolił korzystać z korekt (doprowadzonych do N-ru 164, z maja 1503 roku).

I.

PIERWSZE PRÓBY SOJUSZU Z MOSKWĄ PRZECIWKO LITWIE (1473—1474).

Pierwszymi pośrednikami zbliżenia perekopsko-moskowskiego byli Żydzi, być może, dlatego, ponieważ te kombinacje polityczne łączyły się z najdonioślejszemi kwestjami ekonomicznemi, zasadniczemi dla rozwoju handlu wschodniego. Po przewrocie ekonomicznym, spowodowanym opanowaniem Lewantu przez Turcję, trzeba było dążyć do nowej równowagi, wyszukując nowe szlaki handlowe. Momenty polityczne sprzyjały inicjatywie handlowych potentatów żydowskich, bo Moskwie han perekopski mógł być istotnie przydatny.

Wzrost potęgi Girejów na południu nasuwa Moskwie myśli, czy nie dałoby się znaleźć u nich oparcia przeciw ordzie Złotej, jako wspólnemu nieprzyjacielowi, perekopska orda żądała także „wychodu“ i żądałaby go zawsze; ale bądźcobądź Krym był daleko, gdy tymczasem koczowiska Złotej graniczyły bezpośrednio z posiadłościami moskiewskiemi. Sytuację tę określi niebawem (w r. 1474) po-

seł moskiewski do Krymu, wyprawiony temi słowy: „ospodarja mojego otczina s nim (t. j. z hanem ordy Złotej) na odnom polje, a koczujet podle otcziny ospodarja mojego jeżelet"[1]). Bądźcobądź przy równych innych okolicznościach, han perekopski nie mógłby wywierać na Moskwę nacisku takiego, jak zawołżski. Gdyby zaś Gireje dopomogli do osłabienia ordy „wielkiej", wyświadczyliby największą przysługę Moskwie; należało tedy wejść z nimi w stosunki i zbadać, czy nie dałoby się nawiązać korzystnych związków politycznych.

Kupcy z Wielkiego Księstwa Moskiewskiego—tak znacznie już rozszerzonego—dojeżdżali do Krymu, nawiązawszy stosunki z Kaffą. Sam Iwan III, prowadzący na własny rachunek rozległe interesy handlowe, miał tam własnego komisjonera w osobie Żyda, Hodży Kokosa. Żyd ten stanowił tam widocznie jakąś potęgę lokalną, skoro Iwan wypisywał mu się w listach z „czołobiciem". Targował się z nim o 5.000 ałtyn, ale stawiał go bardzo wysoko i schlebiał, nie poprzestając wobec niego na „pokłonach", lecz „bijąc czołem", jak hanowi[2]). Był bowiem ów Kokos nietylko potentatem handlowym, ale też wpływową u Gireja figurą polityczną. Iwan i Kokos pozostawali z sobą w korespondencji. Żyd zaczął wreszcie pisywać do w. księcia po żydowsku — a wielki książę prosił, żeby mu tego nie robić, lecz pisać listy po rusku lub „po bisurmańsku", i nadal „bił czołem" Kokosowi[3]).

Zdarzyło się w r. 1473, że kozacy tatarscy rjazańscy ograbili karawanę kupców kafijskich, a w Kaffie za to wet za wet dwóch kupców z Moskiewszczyzny. Rozpoczęły się — jak zwykle w podobnych wypadkach—przydługie wzajemne zarzuty i wywody. Trzeba przyznać, że w otoczeniu Iwana nie brakło roztropności, wskazującej drogę prosto do celu, skoro wysnuto z tego wydarzenia wniosek, że należy dążyć do tego, ażeby drogi handlowe pomiędzy Krymem a Moskwą były wzajemnie dla obu stron wolne. Z tem posyłał Iwan do Kaffy genueńskiej najpierw tłumacza Iwańczę, a dal-

---

1) Z instrukcyj Bekłemiszewa do Mengli-Gireja w marcu 1474 r. Pamiatniki dipłomaticzeskich snoszenij drewnej Rossii s derżawami inostrannymi. Pamiatniki dipłomaticzeskich snoszenij moskowskago gosudarstwa s krymskoju i nogajskoju ordami i s Turcijej. Tom I, ed. Gennadij Karpow — w wydawnictwie: Sbornik imperatorskago ruskago istoriczeskago obszczestwa, tom 41, Petersburg 1884, str. 4.—Cytować będzie się niżej w skróceniu: Sbornik istor. obszcz.

2) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 8.

3) ib. loc. cit.—Kokos stręczył Iwanowi synową.

sze starania w tej sprawie polecił posłowi swemu, Bakłemiszowi[1]). Używając nowoczesnej terminologji, powiedzmy, że Iwan III proponował Kaffie i Krymowi zasadę wolnego handlu (którą wcale nie wszędzie propagował).

Pertraktacje handlu tyczące nie mogły nie oprzeć się o Kokosa; jeżeli zaś drogi handlowe miały być wolne na całym Krymie, trzeba było pozyskać życzliwość dworu Girejów. Gdyby się to powiodło, roztwierałyby się nowe do handlu z tatarszczyzną szlaki, pozwalające obchodzić się w znacznym stopniu bez ordy Złotej. Wiodłoby to do wyzwolenia ekonomicznego Moskwy z pod zależności od Saraju, trwającej od końca XIII wieku[2]).

Kokos nadawał się doskonale na pośrednika, któryby wybadał grunt na dworze nowego hana perekopskiego. Miał tam swoje stosunki i znał drogi, jakiemi trafia się do hana, pozostawał w bliższych stosunkach z tatarskim „kniaziem" Mamakowem i skłonił go do wszelkiej życzliwości względem Moskwy. Taki był punkt zaczepienia.

Mengli nawzajem uważał ze swej strony przyjaźń Moskwy za nader pożądaną, otwierającą widoki wzięcia ordy Złotej we dwa ognie. Gireje dążyli do opanowania całego Kipczaku, do wznowienia wielkiego kaganatu; pierwszym więc punktem ich programu musiało być uzyskanie zwierzchnictwa nad ordą Złotą, a gdyby się poddać nie chciała, dążyliby do rozbicia i zniszczenia jej. Upatrywał więc Mengli w Iwanie cennego sojusznika, nadarzonego przez szczęśliwe losy. Girejowie, nie zapominający o tytule do zwierzchnictwa nad Rusią litewską, pamiętać musieli tem bardziej o tej Rusi, która nie przestała być tatarską; skoro zaś mieli uroszczenia do ogólnego kaganatu kipczackiego, mieściło się w tem zwierzchnictwo nad Wielkiem Księstwem Moskiewskiem. Mieściło się, jak część mieści się w całości.

Iwan mógł był faktycznie opłacać „wychod" na dwie, nawet na trzy strony (są dowody, że bywało tak), mógł uchodzić u dwóch i trzech hanów za podwładnego, byle tylko żaden han nie żądał od niego, żeby zrywać z drugim. Łatwiej było mu płacić daninę choćby na trzy strony, na jednę tylko, lecz z warunkiem narażenia się

[1]) ib. str. 9: „a dorogi by este kupcom ne zatworjali na obie storony; naszi by ludi w waszu ziemlju chodili dobrowolno, a waszi by kupcy w naszu ziemlju w nasze ospodarstwo chodili dobrowolno".

[2]) por. w tomie Dziejów Rosji, str. 279: „Szlak zaleski od Rostowa do Niżnego Nowogrodu, nie mógł się już żadną miarą obejść bez opieki władz mongolskich, skoro Wołga stawała się osią panowania tatarskiego".

na nieprzyjaźń drugich ord. Obecnie zaś, gdy od lata 1472 r. przyciśnięty był na nowo przez Achmata, hana zawołżskiego, musiał tem bardziej dbać o to, żeby mu się nie narazić.

Spostrzegłszy, jak Mengli-Girejowi zależy na sojuszu z sobą, zaczyna atoli Iwan stawiać warunki. Uznaje hana perekopskiego carem, od daniny nie wymawia się, ale chciałby, żeby w stosunkach urzędowych, przy sposobności poselstw i w korespondencji nie był nazywany „chołopem" cara, t. j. niewolnikiem hańskim[1]). Być może, że wchodziła tu w grę nie sama tylko słuszna ambicja, ale też obawa, że mogłoby się donieść do Achmata, że on jest „chołopem" także gdzieindziej, i przez to samo wierność jego względem prawowitego cara stawałaby się podejrzaną.

Kokos i Mamakow zrobili swoje i Mengli zwolnił Iwana od tytułu „chołopa". Dziewierz i wspólnik Kokosa, Żyd Iusup[2]), zawiózł Iwanowi pismo od perekopskiego hana, w którem wielki książę moskiewski tytułowany jest „bratem", stawiany tedy na poziomie równości. Pismo zawierało ogólniki o przyjaźni, nie zawierając w sobie żadnych jeszcze konkretnych danych; wnosząc z następnego zachowania się Iwanowego, pierwszy ów „jarłyk" zawierał raczej żądania, niż obietnicę; zaznaczał raczej, czego się Mengli od Iwana spodziewa, niż spodziewać się pozwala. Szkoda, że tego pisma nie znamy; ale znacznie bardziej szkoda, że nie dochował się list księcia Mamakowa, przywieziony równocześnie przez Iusupa[3]). To pismo zapewne było wymowniejsze, jako mniej urzędowe. Ale najwięcej pozostawiono wymowie Iusupa..

Iusup pociągał Iwana daleko. Mówił, jakim jest stosunek Perekopu do króla Kazimierza i że stosunek z Moskwą mógłby być zupełnie taki sam[4]). Kokos zapewniał Iwana przez Iusupa, że otrzyma od Gireja wszystko, czego zechce[5]). Zachęcano go, żeby żądał, żeby używał pośrednictwa przyjaciół, których grono zwiększało. Wnet wejdzie Iwan w stosunki z dwoma innymi „kniaziami" perekopskimi, Imenekiem i Awdułą, tudzież z murzą Karaczem[6]).

---

[1]) Mamy więc pośrednio świadectwo, że taki „tytuł" nosił w tych jeszcze latach wobec ordy Złotej.

[2]) Znamiene są ich imiona muzułmańskie (Hodży, Iusup), chociaż nie przyjmowali islamu.

[3]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 7.

[4]) tamże: „kak korol s nim w bractwie. Da na tom mnie Iusup i krepko słowo mołwił".

[5]) tamże nieco wyżej: „A prikazał esi (Kokos) ko mnie carewo żałowanie, czto mia car żałujet o wsiem po tomu, czego jaz choczu".

[6]) W marcu 1474 r. daje Bekłemiszowi instrukcję do nich; tamże str. 6.

Z tem wszystkiem — nie było w tem wszystkiem nic konkretnego. Iwan wyprawia tłumacza Iwańczę ponownie, ażeby układał się z Kaffą o traktat handlowy, a Kokosowi żeby wytłumaczył, że chodzi o „jarłyk dokonczalnyj" i żeby przyśpieszył otrzymanie go od hana[1]).

Z początkiem roku 1474[2]) zjawia się w Moskwie urzędowy poseł od Mengli-Gireja, Azi-Baba — ale bez jarłyku „dokonczalnego". Mengli odczuł potrzebę rozmówić się wpierw z Iwanem przez swojego człowieka. W przywiezionym przez posła wtórym jarłyku nazywany jest Iwan również „bratem"; pod tym względem było więc, jak „s korolem": „w bractwie"[3]). Ale chodziło o coś więcej, przedewszystkiem o to, żeby wzajemne poselstwa jeździły „bez poszlin", bez jakichkolwiek opłat—gdyż z poselstwami jeździli zazwyczaj kupcy, i to gromadnie[4]).

Azi-Baba przywiózł list od Kokosa z dobremi horoskopami i sam również nie szczędził obietnic; nadszedł też list od Iwańczy z pomyślnemi wiadomościami[5]). Pełen otuchy wielki książę układa na podstawie tego, co Azi-Baba mówił i co zawierał list Kokosa, projekt traktatu z Girejem dochował się. Składa się najpierw z ogólników o przyjaźni stylem wschodnim, o wspólności przyjaciół i nieprzyjaciół, nikogo jednak nie wymieniając, ani nie wskazując—co tedy według przyjętych na wschodzie zwyczajów nie zobowiązywało do niczego (nie powiedziano, kto jest „drug", a kto „niedrug", skądże więc wiedzieć?). Potem następują dwie rzeczy konkretne: wstrzymanie się wzajemne od wszelkich najazdów i gwałtów, obejmując tem zobowiązaniem także kozaków (t. j. że nie wolno najazdu na nich zganiać!)—i wolność przejazdu poselstw „bez poszlin". Więcej ani słowa; wskazówka wyraźna, o co Iwanowi chodziło *najbardziej:* o wolność handlu. Próbował otrzymać ją, nie dając nic w zamian. Widocznie piękne słówka nawet urzędowego hańskiego posła zapędzały się bardzo daleko[6]). Azi-Baba miał bowiem ten projekt w ręku i przy-

---

1) tamże str. 7 i 8.

2) Latopis nikonowski w Połn. Sobr. t. XII, str. 154 pod r. 6983: „toje że zimy".

3) Sbornik istor. obszcz. t. 41. str. 1.

4) Z tatarskiemi poselstwami jeździło po kilkudziesięciu, czasem po kilkuset kupców, na co w latopisach świadectw niemało.

5) j. w. str. 7.

6) Za projekt pierwotny djaków Iwanowych uważam pierwszy z trzech, danych następnie Bekłemiszowi, który Iwan każe przedstawić hanowi do zatwierdzenia najpierw (tamte zaś natenczas dopiero, gdyby się próba z tym nie powiodła). Sbornik j. w., str. 4, ustęp III.

rzekał, że jarłyk będzie według niego sporządzony [1]; był więc ów projekt układany przy moralnym współudziale Azi-Baby, w jego obecności i z jego wiedzą. Miał w tem widocznie swój system, żeby przyrzekać wszystko, czego żądano.

Czy sam Iwan spostrzegł się, jak mało jest prawdopodobieństwa, żeby ów projekt został przyjętym, czy też tymczasem zasięgnął informacyj przez gońca—dość, że gdy z powracającym Azi-Babą wyprawiał do ordy Perekopskiej swego urzędowego posła Nikitę Bekłemiszewa, udzielając mu obszernej, nader szczegółowej (jak zawsze w Moskwie) instrukcji, dawał mu zarazem trzy projekty traktatu, ze zleceniem, żeby je przedstawiał kolejno, w miarę, jakby się zmniejszało prawdopodobieństwo spełnienia wszystkich życzeń [2]. Te trzy projekty, ze stopniowaniem wstecznem, stanowią dowód, jak bardzo zależało już w marcu 1474 r. na traktacie z Menglim [3].

Tymczasem bowiem Ahmat upomniał się o daninę zaległą z r. 1473. Jedynym sposobem ominięcia haraczu byłaby wojna ordy Złotej z Perekopską na co się nie zanosiło. Ahmat zażywał pokoju, mógł obrócić siły swe ponownie na Moskwę; trzeba więc było wybrać daninę i złożyć ją u stóp hana ordy Złotej.

Równocześnie jechali Bekłemiszew na Krym, do Saraju Nikifor Basenkow [4]. Czy śmiałby jechać do Ahmata poseł nie wiozący haraczu? a czyż Iwan wyprawiałby go, gdyby się oto nie upomniano i gdyby nie czuł przymusu, gdyby nie było pogróżek? Dowodem zapłaty są dobre stosunki, jakie nastają pomiędzy Moskwą a Sarajem. Z powracającym do Moskwy Basenkowem przyjeżdża poseł od Ahmata, Kara-Kuczjuk, a z nim gromada kupców i rzesza cała handlarzy koni. Importowano wówczas ze stepów zawołżańskich od jednego razu 40.000 koni, tego pierwszorzędnego materjału wojennego.

---

[1]) Tak twierdził Iwan i kazał nawet powiedzieć o tem hanowi w marcu 1474 r.; w instrukcji Bekłemiszewa, początek ustępu II j. w., str. 2.

[2]) „A sie spiski, po tomu jarłyku prositi u carja dokonczalnogo. Napered prositi jarłyka po perwomu spisku; a ne dast że po perwomu, ino prositi jarłyka po drugomu spisku; a ne dast po drugomu, ino po tretiemu spisku sprositi jarłyka", j. w. str. 4.

[3]) Karpow (Istoria borby Moskowskago gosudarstwa z polsko-litowskom 1462—1506, Moskwa 1867) słusznie oznaczył datę instrukcji na marzec 1474 r. W latopisie nikonowskim „Połnoje Sobr., t. XII, str. 154, zapisano, że odprawa Azi-Baby nastąpiła 31 marca 1474 r.

[4]) Skoro wracał do Moskwy 7 czerwca 1474 r., a zatem jeździł tam z początkiem roku, najpóźniej w marcu. „Otrywok" w XXII tomie Połn. Sobrania, str. 494. Latopis nikonowski, w t. XII, str. 156, podaje dzień 7 lipca. O ścisłą równoczesność tu nie chodzi, tylko o równoczesny tok akcji politycznej.

Można też sprawdzić z zapisek rocznikarskich w latach następnych że odtąd import koni odbywał się przez szereg lat regularnie. Czyż zezwoliłby na to Ahmat, gdyby Iwan nie był w łasce u niego? Świadectwem również dobrych stosunków w roku 1474 jest ciągłość poselstw. Kiedy Iwan udzielał odprawy Kuczjukowi dnia 19 sierpnia towarzyszył mu do ordy Złotej nowy poseł moskiewski Łazarew[1] (z którym spotykamy się dalej w r. 1476). Ten bawił u Ahmata cale dwa lata[1])—przytrzymany widocznie, jakby zakładnik. Jakie sprawował poselstwo, czem wzbudził niedowierzanie, dlaczego tak długo wypadło mu bawić w ordzie—niewiadomo. Może Ahmat dowiedział się tymczasem, że Iwan utrzymuje stosunki z Menglim, co musiało budzić podejrzenia. A miewali hanowie stale i wzajemnie, jeden u drugiego swoich szpiegów, przekupionych dworzan rywala.

Równocześnie tedy toczą się dalej rokowania z Mengli-Girejem którego Iwan III przenosił oczywiście nad Ahmata. Czyż śmiałby proponować Ahmatowi, że będzie mu się pisać nie „chołopem" a „bratem"?

Bardzo zależało Iwanowi na tem, żeby doszedł do skutku traktat z Girejem, to też dano Bekłemiszowi na drogę aż trzy projekty z poleceniem stopniowej ustępliwości. W drugim z tych projektów uznaje się „brat" Iwan dannikiem hana krymskiego, jakkolwiek nie używa wyrazu „wychod"; mówi tylko o upominkach i zezwala na zastrzeżenie, że nie wolno ich umniejszać (widocznie tedy wysokość ich oznaczona była jeszcze przed laty). W trzecim wreszcie projekcie ustalony jest sojusz zaczepno-obronny, zwrócony z jednej strony przeciw Ahmatowi, z drugiej *przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi.*[2]) Sojusz taki uważał Iwan za ostateczne ustępstwo i nie pozwalał Bekłemiszowi występować z tem, aż po odrzuceniu tamtych obydwóch projektów.

Z początku chciał Iwan bardziej się targować. Pierwotnie miał jego poseł w instrukcji, żeby odmówić traktatu, gdyby w nim miał być wzmianka o „upominkach" — i to nawet w takim razie, gdyby się okazało (jak to Iwan przypuszczał), że król Kazimierz posyła obowiązkowe upominki. Dopiero po namyśle zgodził się Wielki Książę dać wpisać upominki w „jarłyk".[3])

Kazał również targować się co do sojuszu zaczepno-obronnego

---

[1]) Źródła, jak w poprzednim przypisku, i latopis woskresieński w t. VII Poł. Sobrania, str. 180; tamże na str. 181 zapisany jego powrót d. 21 październi ka 1476.

[2]) Sbornik Istoricz. obszcz. t. 41, str. 5.

[3] Por. w instrukcji Beklemiszewa loc. cit. str. 2—3

Przedewszystkiem kazał unikać wymienienia w jarłyku imienia Ahmatowego; a gdyby Mengli koniecznie tego żądał, gdyby się to okazało warunkiem nieuchronnym traktatu, w takim razie kazał dodać od siebie warunek, ażeby sojusz zwrócony był również przeciw Jagiellończykowi. Wychodziło na jaw tajne życzenie Iwana III. Bezwarunkowo jednak kazał odrzucić ewentualne żądanie, żeby Moskwa zerwała wszelkie stosunki z ordą Złotą i żeby nawet nie wyprawiać tam poselstw.[1])

Trudno zrozumieć, jak mógłby Iwan przypuszczać, że Mengli za cenę wątpliwej pomocy przeciw ordzie Złotej będzie się narażał na wojny z Litwą i Polską, dla niego zupełnie bezcelowe w ówczesnych okolicznościach, a których rezultat mógłby być dla niego fatalnym, boć Litwa sprzymierzyłaby się w takim razie z Ahmatem. Zdaje się, że Iwan, nie chcąc bezwarunkowo zobowiązywać się do sojuszu zaczepnego przeciw Ahmatowi, zażądał wzajemnego sojuszu przeciwko Kazimierzowi, bo wiedział, że projekt nie będzie przyjęty. W Moskwie nie myślano zresztą o wyzywaniu ordy Złotej, pókiby nie zostało całe Zalesie opanowane całkowicie, wraz z Nowogrodem Wielkim i wcielone do Wielkiego Księstwa moskiewskiego. Mengli-Girej zaś, gdyby mógł był podjąć uroszczenia do zwierzchnictwa nad Rusią litewską, nie byłby potwierdzał aktu donacyjnego swych przodków. Ani nawet panowanie jego nad ordą Perekopską nie było jeszcze należycie umocnione — jak się to miało okazać niebawem.

Im bardziej myślał Mengli o walce z Ahmatem, tem bardziej potrzebował pokoju z Kazimierzem. To też można zawierzyć Długoszowi, że najazd na Podole i Ruś Czerwoną wczesnem latem 1474 r. pod wodzą brata Mengli-Gireja, Ajdora, odbyl się „iniussu sui Caesaris". Stanowił tedy ów najazd pierwszą oznakę nowego rokoszu w ordzie perekopskiej. Był to typowy najazd łupieżczy, wykonany tuż przed żniwami, z troską głównie o jassyr.[2]) Wielka wyprawa po łupy, urządzona przez część ordy wbrew hanowi, pochodziła może stąd, że Iwan III toczył z Krymem daleko sięgające rokowania, lecz haraczu w r. 1474 Girejowi nie przysłał.[3]) Wiemy, że w roku tym wydał pieniądze na haracz dla Ahmata.

Trudno przypuścić, żeby w jednej ordzie nie wiedziano zgoła, co się dzieje w drugiej — zwłaszcza w ordach współzawodniczących, a więc szpiegujących siebie wzajemnie. Zresztą tu i tam jeździły

---

[1]) Tamże str. 3 i 4.

[2]) Długosz, ed. Pauli Przeździeckl. Historja t. V str. 608.

[3]) Beklemiszew usprawiedliwiał się, że na razie przyjechał „bez pominków", bo.. „jechał lekko". Sbornik istor. obszcz., t. 41, str. 8.

ciągle poselstwa, moskiewskie i litewskie; nie było więc tak trudno o informacje. Jesienią, roku 1474 przybyli do Moskwy nieznani bliżej Bohdan i Waśko Lubicz (z powodu zwady w Lubucku, podczas której zabito Symeona Odojewskiego); bawili tam długo, przeszło pół roku, poczem towarzyszyli im na Litwę posłowie moskiewscy, Kitaj i Fedko Mansurow.[1])

Mengli nie spełnił ani jednego zadania Iwanowego; ażeby jednak utrzymać dobre stosunki, a zyskać na czasie, kazał sporządzić jarłyk, który miał być rzekomo dokumentem sojuszu. Nie mieścił w sobie nic ponad ogólnikowe zapewnienia przyjaźni i obietnicę, że orda nie będzie urządzać wypraw na kraje moskiewskie (co zapewne przestałoby obowiązywać, gdyby Iwan nie zechciał opłacać daniny!) Tę „gramotę hańską", nic nie mówiącą, zaprzysiągł jednak Mengli (bo Iwan upominał się ciągle o „szert", t. j. przysięgę) i wyprawił do Moskwy w grudniu 1474 z powracającym Bekłemiszewem Murzę Dowłeteka, ażeby odebrał tam wzajemną uroczystą przysięgę od moskiewskiego władcy.[2])

Oto całe rzekome przymierze Krymu z Moskwą z r. 1474! Sam Iwan III nie uważał tego za przymierze. Kiedy z powracającym Murzą wyprawia nowego posła na Krym, Aleksego Starkowa, w instrukcji danej mu 23 marca 1475 r. powtarza cały przebieg zaklętego koła tej sprawy na nowo — bo „gramoty okonczatelnoj" jeszcze nie miał[3]); lata długie miały minąć, zanim ten sojusz doszedł do skutku.

Posiadamy w tem wskaźnik niewątpliwy, że Mengli Girejowi nie śpieszno było do przymierza z Moskwą, do wyrzeczenia się dawnej przyjaźni z Litwą.

Zaszły okoliczności, które sprawiły, że i w Moskwie zawahano się: czy warto brać na siebie zobowiązania sojuszowe wobec hana, którego panowanie niepewne? Mengli zmuszony był podjąć walkę o własne haństwo.

---

[1]) Przybył Bogdan do Moskwy 6 września 1474., a wyjechał w kwietniu 1475 r Simenowski latopis w Polnom Sobraniu t. XVIII, str. 250 i Nikonowski w tomie XII, str. 158 (na str. 156 podaje zaś datę 1 wrzesnia); por. Karamzina t. VI., ed. 1817, str. 80 i nota 119.

[2]) Karamzin, ed. 1817, t. VI, str. 83 i nota 124; data wyjazdu Bekłemiszewa z ordy z Dowłetekiem stąd, że wiemy, iż Dowłetek był w podróży cztery miesiące, a wracał w marcu 1475 ze Starkowem.

[3]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 9—12,

II.

PIERWSZE LATA INGERENCJI TURECKIEJ (1475—1487 r.)

Zwrócono uwagę powyżej—z powodu najazdu Ajdora na Podole, jak to bracia Mengli-Gireja burzyli się przeciw niemu już w r. 1474 ale dopiero w roku następnym zachwiał się byt całej niezgodnej dynastji Girejów.

Zawikłania na Krymie w r. 1475 łączą się z zajęciem osad genueńskich z Kaffą na czele, przez Turków. Sułtan nie miał nic przeciw temu, żeby Krym pozostał pozatem trzonem odrębnej ordy, byle tylko uznającej jego zwierzchnictwo, jako kalifa; nie miał też nic przeciw dynastji Girejów i uznał władztwo Mengli-Gireja.[1]) Ale ono chwiało się już, podminowane przez braci Ajdora i Nur-Dewłeta, którym nie brakło zwolenników pośród licznych w każdej ordzie, rozrodzonych naczelników plemiennych — owych „carewiczów", których „carów" najchętniej pozbywali się, śląc ich na „służyłych" do Moskwy i w rozmaite strony Azji zachodniej. Niebezpiecznym wydawał się hanowi jeden z carewiczów perekopskich, Dżaninbeg (w źródłach ruskich Zanebek), to też Mengli polecał w r. 1474 Iwanowi przyjąć go do siebie, (tj. internować u siebie) zaznaczając wyraźnie, że to jego „nedrug"; i sam Dżanibeg, prosił o to, chcąc się uwolnić od niechętnego sobie hana. Iwan dla jakichś powodów udał, że nie rozumie, o co chodzi — i w marcu 1475 usprawiedliwiał się, że nie chciał go przyjąć właśnie dlatego, że to nieprzyjaciel Gireja. Gdy atoli Mengli nastawał na spełnienie swego zlecenia, przyrzeka Iwan

---

[1]) Smirnow. Krymskoje chanstwo pod werchowenstwom otomanskoj Porty do naczała XVIII wieka, Petersburg 1887, str. 290. Latopis nikonowski, Poł. Sobr. t. XII, str. 158 podaje, jakoby Turcy osadzili byli Gireja na Krymie; rozumieć to można tylko w tem znaczeniu, że sułtan wydał mu berat, jako swemu wasalowi; w każdym zaś razie zapiska ta stanowi dowód przyjaznych stosunków pomiędzy sułtanem a hanem. Pisząc o wzięciu Kaffy (tamże str. 157) nie robi latopis żadnych alluzyj do Gireja, co również służyć może za wskazówkę, że wyprawa na osady genueńskie nie była wyprawą przeciw hanatowi Girejów. Okoliczności te upoważniają przyznać słuszność co do tego Smirnowowi. Por. latopis woskreseński, Połnoje Sobr. t. VIII, str. 181. Okrutnych bałamuctw w przedstawieniu tej sprawy dopuścił się Nicolaus Karl Ernst: Die Beziehungen Moskaus zu den Tataren der Krim unter Iwan III und Wassilij III. Berlin 1911, str. 37—39, polega na źródłach, których błędność wykazał był już Smirnow. — U samego zaś Smirnowa budzi wątpliwość opowieść o wyprawie Ahmata na Krym przeciw Turkom (str. 291, 292), ale to nie należy do naszego tematu. — Ernst dał się w pewnych szczegółach uwieść Hammer-Purgstallowi, którego książka do tego właśnie okresu jest całkiem nie użyteczna.

spełnić je i posłać na koczowiska, żeby Dżanibega oszukać i do Moskiewszczyzny sprowadzić.[1]) Było już za późno, Dżanibeg nie pragnął już pójść na „służyłego" do Moskwy. Miał już widocznie jakieś inne plany, przewidując bliski wybuch wojny domowej; prawdopodobnie wszedł w porozumienie z hanem ordy Złotej, Ahmatem.

W roku 1476 nastąpiło istotnie walne starcie pomiędzy ordami Złotą a Perekopską—a Moskwa musiała mieć wolne ręce na wszystkie strony, ażeby momentalnie móc zastosować się do wyniku tych zapasów kipczackich. Na Krymie zaczęły się zamieszki już wówczas, kiedy przybywał tam Starkow, poseł Iwana, mający nalegać na wydanie „okonczatelnoj gramoty", tyczącej sojuszu—a było to wiosną 1475 roku. Nie wiemy, czy Starkow zdążył jeszcze otrzymać odprawę od Mengli-Gireja. Zanim mógł Krym opuścić, już wrzał cały Perekop ordyński, a hanat Gireja runął; a gdy Starkow zwrócił się do wiadomego sobie pośród dostojników hańskich powiernika Iwanowego (z którym Iwan korespondował), Imeneka, ten przytrzymał go, ograbił jego i towarzyszących mu kupców i ledwie puścił żywych, tak, iż powrócili do Moskwy ledwie tylko „z suchemi głowami[2])"

Ten perekopski przewrót łączy się aż nazbyt widocznie z ingerencją turecką.

Latem 1476 roku bawił bowiem Mengli poza Krymem, gdyż musiał prowadzić posiłki na wyprawę mołdawską zwierzchnikow swemu, sułtanowi Mahometowi II. Z początkiem lipca 1476 r. przeprawiał się sułtan na północny brzeg Dunaju, Mengli zaś zapędzał swe zagony pod Suczawę[3]). Korzystając z tego, wyprawił Ahmat jednego ze swych synów[4]) na stepy perekopskie z siłą dostateczną, by w łączności ze zbuntowanymi braćmi Mengla wziąć odwet za klęskę poniesioną w r. 1465 i zniszczyć tego, który wytknął sobie za cel opanowanie całego Kipczaku. Powiodło się Ahmatowi, lecz bracia Mengla nic na tem nie zyskali. Ahmat wolał pozbyć się za jednym zamachem całej dynastji Girejów i położyć koniec odrębności Krymu. Ustanowił na ordą Perekopską Dżanibega[5]), namiestnikiem

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 9 Nr. 2.

[2]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 4, str. 16.

[3]) *N. Jorga:* Geschichte des osmanischen Reiches, zweiter Band, Gotha 1909, p. 178.

[4]) Szczegół ten zaznaczony wyraźnie w latopisach, w woskresieńskim i innych.

[5]) W źródłach ruskich i innych od nich zależnych Zenebekiem pisany. Nie jest to jakieś dalekie przekręcenie imienia, lecz pisownia włoska drugiej połowy i końca XV wieku, według której brzmienie odpowiadające polskiemu *dż* oddawano znakiem *z;* a zatem „Zenebek" czytano we Włoszech „Dżenebeg". Pisownia włoska wskazuje, — że wiadomości pierwotne źródeł ruskich pochodziły

swym niejako, a w każdym razie podwładnym sobie. Dżanibeg uznał bowiem zwierzchnictwo ordy Złotej nad Krymem. Mengli nie miał poco wracać na Krym [1]).

Mengli przebył najbliższe lato w Stambule. Są przekazy, że był tam więziony [2]). Przyczyna mogłaby tkwić w kampanji mołdawskiej, która dała wyniki ujemne. Tymczasem bracia jego, zawiedzieni przez Ahmata w swych nadziejach, zbiegli na Litwę [3]).

Na Krymie stosunki nie ustalały się jednak bynajmniej; orda Perekopska pogrążona jest nadal we wrzeniu i zamieszkach. Stronnictwo Mengli-Girejowe nie dawało za wygraną i sam Dżanibeg liczy się z możliwością, że nie długo będzie władzy jego na Krymie. W r. 1477 wyprawił do Moskwy posła Dżafarę z zapytaniem, czy może spodziewać się gościnności w ziemiach Iwanowych w razie, gdyby był wygnany z Krymu? Iwan, który zaledwie przed trzema laty odmówił mu przyjęcia, teraz nie wahał się kłamać, jakoby zawsze pragnął był jego dobra, i wtedy jeszcze, kiedy Dżanibeg bywał „kozakiem", jakoby już wtenczas był gotów przyjąć go.

Iwan III, uznał zmianę stosunków na Krymie, a wyprawiając z odjeżdżającym 5 września 1477 r. Dżafarą jednego ze swych nadwornych Tatarów, Temesza, wszczął starania o przymierze, mianowicie o takie, jakie Aczi-Girej miał z Kazimierzem Jagiellonczykiem. Powtarza, co mawiał Mengli-Girejowi i przedkłada, że go z Mengliim już łączył sojusz, o którego potwierdzenie prosi [4]). Jak wiemy, rzekomy ów sojusz (1474 r.) był nazbyt ogólnikowy, do niczego ściśle nie obowiązujący! Iwan próbował wydostać więcej od następcy Mengli-Gireja.

Niebawem odzyskał Mengli łaskę sułtańską, a Bajazet dostar-

---

z włoskich osad na Krymie; prawdopodobnie od Żydów tamtejszych, jak Kokos, Isup i in., o których często tu będzie mowa — i to pochodziły od wiadomości udzielanych Moskwie na piśmie, a więc listownie.— Co do ortografji owej, por. znane wydawnictwo: I diarli di Marino Sanuto.

[1]) Datę 1476 r. podają latopisy woskreseński i nikonowski, Połn. Sobr. t. VIII, str. 183 i XII, srt. 168 Ernst przeniósł datę niepotrzebnie na 1475 r. Wojnę pomiędzy Tatarami w r. 1476 stwierdza też *Contarini*, jadący wówczas z Astrachania do Moskwy. „Il viaggio del magnifico M. Ambrosio Contarini, ambasciadore... al... re di Persia" w cytowanem już wyżej wydawnictwie: Biblioteka inostrannych pisatelej o Rossii, otdielenie pierwoje, tom I, str. 169 — 172, jest dwa razy mowa o tej wojnie roku 1476. Data roku (wyjazd z Astrachania) na str. 169.

[2]) Przyjmuje to i Jorga op. cit. str. 175.

[3]) Pobyt ich na Litwie stwierdzony w instrukcji kniazia Iwana Zwienca do Gireja z kwietnia 1480 r., w Sborniku istor. obszcz. t. 41, Nr. 5, str. 17.

[4]) Sbornik istor. obszcz., t. 41, Nr. 3.

czył mu nawet pomocy na odzyskanie Perekopu przeciw Ahmatowi i z końcem roku 1478 jest Mengli na nowo hanem. Utracił był swe „wysokie miejsce”, bo popadł w niełaskę u sułtana-kalifa, i odzyskiwał je znów z łaski sułtańskiej. Świadom tej zależności, przestaje Mengli być czynnikiem własnowolnym w kombinacjach politycznych wobec ościennych, a staje się stopniowo coraz bardziej powolnym wykonawcą zleceń, otrzymanych ze Stambułu.

Ten ścisły związek polityczny krymskiej Kyrkory z Carogrodem mieścił w sobie nieuchronność zerwania z Litwą. Wcześniej czy później musiało to nastąpić na żądanie sułtańskie—jako odwet za układanie ligi antytureckiej przez Jagiellonów.

Własna polityka Mengli-Gireja skupiała się około przygotowań do odwetu i stanowczej rozprawy z ordą Złotą. To też teraz ceni sobie Mengli wysoko to, co w roku 1474 zlekceważył: sojusz z Moskwą przeciw Ahmatowi—i sam daje inicjatywę do nawiązania układów w tej sprawie na nowo. W roku 1479 jeżdżą do Moskwy dwa razy posłowie z Perekopu, Iwan III, stara się w tym czasie rozbudzić w Menglim podejrzliwość względem Litwy, dążąc systematycznie do poróżnienia Krymu z Litwą. Doprowadził do tego, iż jeden z posłów perekopskich (Luchberdej) otrzymał polecenie, żeby zbadał ewentualność sojuszu z Moskwą nietylko przeciw Ahmatowi, ale też przeciw Kazimierzowi. Namyśla się tedy Mengli co do warunku, o który rozbijały się poprzednie rokowania w latach 1473 i 1474.

Iwan III, nie wierzył jednak w trwałość stosunków na Krymie, i nie chciał brać na siebie obowiązku wojowania z Ahmatem w obronie sprawy Girejów. Jak przedtem Girej, tak obecnie ociągał się Iwan z zawarciem przymierza.

Wobec tego postanawia Mengli (w pierwszym kwartale 1480 r.) próbować szczęścia z Litwą, czy nie pozyskać w Wilnie gwarancji dla swego państwa na wypadek ponownej wojny z Ahmatem. Poseł krymski, Azi-Baba, zaprzysiągł z wiosną 1480 r. w Wilnie sojusz z Litwą, „taki sam, jaki obowiązywał za Aczi-Gireja”. Ale w Wilnie ścierały się prądy przeciwstawne, co pociągało za sobą rozmaite, a niekonsekwentne zachowywanie się wobec Gireja. Aż do sierpnia 1480 roku wahano się w Wilnie, czy odwzajemnić przysięgę Azi-Baby; z początkiem września dopiero wyprawiono na Krym kniazia Iwana Glińskiego, którego przyjazd okazał się tam spóźnionym. Już tymczasem nowy poseł moskiewski, kniaź Zwienicz, opanował sytuację w Kyrkorze i skłonił hana do najazdu na Podole. Wnet atoli nastaje nawrót do poprzednich dobrych stosunków i jeszcze w październiku jedzie z Krymu do Wilna goniec z zaręczeniem że, byle

Mengji-Girej doczekał się wzajemnego zaprzysiężenia sojuszu przez króla, dochowa mu wiernie przyjaźni. Lecz gdy z początkiem grudnia 1480 r. goniec litewski przywiózł hanowi pismo z tekstem przymierza i z oświadczeniem, że król gotów jest zaprzysiąc je, już hanowi nie było z tem pilno i zaczął wymyślać nowe warunki.

Tymczasem bowiem późną jesienią roku 1840 poczęła działać koalicja całej tatarszczyzny, ułożona przez Mengli-Gireja przeciwko Ahmatowi. W styczniu 1481 r. Ahmat poległ, a dwaj jego nieletni synowie obejmują spadek po ojcu, jako podwładni zwierzchniczego hana krymskiego. Na trzy tygodnie przed zgonem Ahmata wynik walki wydawał się Mengli-Girejowi niepewnym, bo jeszcze 5 stycznia 1481 r. zamawiał sobie na wszelki wypadek azylum na Litwie. Zwycięstwo walne nad ordą Złotą sprawiło, iż nie zależało już Mengli-Girejowi na jakimkolwiek formalnym sojuszu. Przeciw... Ahmatowiczom? Ci znajdowali się na jego chlebie, zdani na jego łaskę i niełaskę, zrazu chowani nawet na jego dworze.

W tak zmienionej sytuacji występuje Girej z nowym warunkiem co do przymierza: upomina się o jakichś „ludzi Semenowych", których Aczi-Girej miał niegdyś ustąpić księciu kijowskiemu Semenowi Olelkowiczowi. Czy chodziło o potomków jakiegoś oddziału tatarskiego, niegdyś „ustąpionego" na służbę Olelkowiczowi, czy też o zwierzchnictwo nad pewnem terytorjum—nie wiadomo; ale sprawa o tych „ludzi" wyłania się odtąd zawsze, ilekroć Krym chce czyto wycofać się z przyjaźni, czyto pogrozić Litwie. W sierpniu 1481 r. wyprawia wprawdzie Mengli uroczyste poselstwo do Wilna, lecz król nie dowierza mu, mając w podejrzeniu jego stosunki z Moskwą — i znów wstrzymuje się z zaprzysiężeniem sojuszu. A han domaga się decyzji stanowczej, bo inaczej — grozi wręcz — „będzie koniec przyjaźni". Twardo zaś obstawał han przy warunku, żeby się wdać w walkę ord, stając po stronie ordy Perekopskiej przeciwko Złotej [1]).

Wojna domowa kipczacka przeszła jakby w stan chroniczny; raz w raz zmieniała się Fortuna ordyńska. W styczniu 1481 r. rozstrzygnął się tylko pierwszy okres wojny śmiercią Ahmata; Mengli zaś zachował się szlachetnie wobec dzieci zabitego, któremi zaopiekował się. Zapewniwszy sobie zwierzchnictwo nad ordą Złotą, nie czynił przeszkód jej samorządowi niejako. Gdyby mu się powiodło jeszcze pozyskać zwierzchnictwo nad Kazaniem, byłby Mengli-Girej

[1]) Szczegółowe opracowanie stosunków lat 1479, 1480 i części 1481 znajduje się w pracy: „Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w roku 1480"; należą tu ustępy I, IV, V, VIII (Ateneum Wileńskie 1923, Nr. 2 i 3)

u wymarzonego celu: władałby nad całym Kipczakiem. Jakoż zaczął wdawać się w sprawy „carstwa" kazańskiego i po kilku latach stał się jego zwierzchnikiem; nie było mu natomiast jeszcze danem utrzymać zwierzchnictwo nad ordą Złotą.

Potęga jego wydała się samemu sułtanowi zbyt znaczną; ujął się tedy za synami Ahmata, którzy przywróceni do władztwa w ordzie Złotej, niebawem poczęli myśleć o odwecie na Gireju. Wyjątkowem w dziejach Tatarów wydarzeniem synowie Ahmata pozostawali w zgodzie z sobą, razem panowali, wspólnie wyprawiali poselstwa, wzajemnie na każdym kroku wspomagając się. Trzecią część dochodów z całej Złotej ordy przyznali księciu Temirowi, któremu zawdzięczali opiekę nad sobą w latach nieletności, który zręcznością polityczną zyskał im łaskę najpierw Mengli-Gireja i następnie sułtana. Temir uprawiał rozległą politykę: córkę swą, Nur-Sałtan, wydał za „cara" kazańskiego Ibrahima[1]). Poczynają więc rywalizować na terenie kazańskim ordy Złota i Perekopska.

Na takiem tle zarysowują się dalsze stosunki Litwy i Moskwy z ordami. Mengli boi się sułtana, który postawił przeciw niemu na nowo Murtozę i Sedehmata Ahmatowiczów; to też coraz widoczniej oddala się od Kazimierza a zbliża się natomiast do Iwana III. Wielki książę Moskiewski pilnuje, by te stosunki litewsko-krymskie pogorszały się jak najbardziej. W marcu 1482 r. przez posła Jurja Szestaka przestrzega hana, żeby „ne mirilsia" z królem, lecz raczej wojował z nim[2]). W dwa miesiące przynagla hana, wyprawiając Michała Kutuzowa z wezwaniem, żeby han wyprawił wreszcie tego roku na Podole i Kijowszczyznę[3]). Han się nie ruszał, jakkolwiek zapewniał, że sojusz przeciw Litwie uważa za obowiązujący. Wiemy, że równocześnie układał się z królem! W marcu 1483 r. dziękuje Iwan przez posła Łyko-Obolenskiego hanowi za to, że trwa w sojuszu[4])—ale były to dotychczas same frazesy.

W Wilnie przeczuwano coś złego i podejrzywano — słusznie— Iwana, że podmawia Tatarów na Litwę. Jakżeż—bo Moskwie zależało na zniszczeniu Kijowa! Gdyby Tatarzy sprowadzili zupełną ruinę tego miasta, staliby się największymi dobroczyńcami Moskwy! Po wcieleniu do Litwy miasto to poczęło się rozwijać na nowo i osiągnęło

---

1) Imię jej w ostatnim ustępie Nr. 18 na str. 62, w tomie 41 Sbornika istor. obszcz.; że była córką Temira, tamże, tudzież Nr. 16, str. 59, czwarty wiersz od góry

2) Tamże № 7.

3) Tamże Nr. 8.

4) Tamże Nr. 9.

już znaczny stopień rozkwitu. Wznowione ognisko handlowe mogło stanąć do współzawodnictwa w handlu południowo-wschodnim; toteż zrujnowanie Kijowa uważał Iwan III za przydatne Moskwie z tych samych powodów, dla których niegdyś Bogolubski pragnął Kijów zniszczyć[1]. Po zgnębieniu Nowogrodu W. kolej na Kijów, ażeby Moskwa otrzymała hegemonję handlową wzdłuż całego szlaku wschodniego, od północy ku południowi; ażeby Kijów nie stał na zawadzie w wyzyskiwaniu handlu wołoskiego i tureckiego.

Czy w otoczeniu Kazimierza Jagiellończyka orjentowano się tak trafnie, czy też coś wyszpiegowano, dość że z wiosną 1483 roku posłujący w Krymie drugorzędny agent, („karacz") Jakob, miał polecone zwrócić Girejowi uwagę, iż rozchodzi się pogłoska, że han ma wojować Litwę za wskazówką Moskwy. Odpowiada Mengli dumnie zwróceniem wzajemnie uwagi, że Iwan jest jego podwładnym: Jakżeż Iwan mógłby dawać zlecenia mnie?! I powołał się na ostatniego swego wysłańca do Wilna, przez którego zpewniał Litwę o swej przyjaźni; zapewniał, że trwa nadal w uczuciach wyrażonych przez owego wysłańca (Usmana)[2].

Zamyślał król tymczasem o wyprawie tureckiej. Wiadome jest z lutego 1483 r. uwolnienie Trębowlan od pewnych podatków i świadczeń z powodu wyprawy na Turków i *Tatarów*[3]. Przewidywano tedy i brano to w rachubę, że Tatarzy perekopscy (bo tylko o nich chodziło) znajdują się w obozie tureckim. Wiadomo, że obywatele województw wschodnich i ziem ruskich zadłużyli się wielce na tę potrzebę turecką[4]. Podczas gdy Iwan dziękował hanowi za trwanie w sojuszu przeciw królowi, Mengli miał się niebawem gotować rzeczywiście do najazdu na Ukrainę, ale zapewne nie za Iwanową wskazówką, lecz sułtańską, ażeby odwrócić przygotowaną na rok następny wyprawę bałkańską, a w każdym razie osłabić przygotowania do niej.

Ciągłą wymianę poselstw z Krymem przerywa najazd, tym ra

---

1) Zob. w tomie I „Dziejów Rosji", str. 180.

2) Litowskaja metrika I № 49, str. 361: Mengligirejowo słowo s panom Jakobom Karaczom (wydawca zmylił na „karaczu"). Mowa wyraźnie o pogłosce, że han *ma wojować* z Litwą, a nie, że *wojował*. Papée pisząc o tem poselstwie str. 96, używa co do wojowania z Litwą czasu przeszłego, lecz w tekście źródła jest czas *przyszły*. A zatem z początkiem roku 1483 nie robiono Menglemu wyrzutów o najazd dokonany, lecz podejrzywano o *zamiar* najazdu. Pierwszy to dowód, że najazd na Kijowszczyznę odbył się nie w r. 1482, lecz dopiero w następnym—o czem niżej obszerniej.

3) Summaria t. I № 1597; uwolnienie datowane z Grodna 28 lutego 1483 r.

4) Tamże № 1833, str. 94; król bierze na siebie ich długi w r. 1486.

zem najazd na wielką skalę. Późnem latem 1483 roku cała Kijowszczyzna splądrowana doszczętnie, a Kijów zniszczony docna. Pokolenia całe wspominały groźny „Semen deń", t. j. dzień 1 września 1483 r., dzień ruina Kijowa[1]). Rząd Kazimierza Jagiellończyka powziął natenczas pomysł oryginalny: Ogłosiwszy pospolite ruszenie, zebrano 20.000 robotnika, ujętego w kluby wojskowe i poprowadzotę rzeszę robotniczą do Kijowszczyzny[2]). W taki sposób Litwa odnowiła Ukrainę swoim kosztem i własną pracą, wzmocniwszy grody i gródki tej ziemi tak skutecznie, iż odtąd najazd tego rodzaju stał się niemożliwym. Ale bądźcobądź Kijów zgnębiony był na dłuższą przyszłość. A przyjaźń moskiewsko-perekopska pogłębiła się. Jakież

---

[1]) Sporną jest data roku owego najazdu Perekopców na Ukrainę. Karamzin zamieścił go pod r. 1482, Pułaski poprawił na 1483, Papée zabrał się „raz już skonstatować na pewne", że to było w r. 1482 (op. cit. przypisek na str. 91). Wątpliwość jednak istnieje nadal. Z cytowanych przez Papée'ego źródeł odrzucam wszelkie zbyt późne wzmianki w lustracjach (z r. np. 1545, 1570, niczego dowodzić nie mogące, skoro same z kronik się wywodzą; zresztą w „Źródłach Dziejowych" ani w t. VI (str. 128—144), ni też w XX w źródłach do województwa kijowskiego nie znalazłem żadnego argumentu ani pro ani contra roku 1482 czy 1483. Latopisy używane przez Papée'ego są właśnie rozdzielone co do daty: Tylko pskowski wtóry (Połn. Sobr. V 41) i sofijski wtóry (VI 235) mają rok 6991, ale tak Okonczanie akademiczeskago spiska, jako też Okonczanie chronografa, dodane do czwartego latopisu nowogrodzkiego mają (Połn. Sobr. IV 134 i 155) wyraźnie 6992, a zatem powołanie się na nie polega na nieporozumieniu. Z latopisów później wydanych ma rok 6991 tylko Lwowa (P. S. XX A str. 350); jestto wiadomość wspólnego źródła ze sofijskim wtórym, dosłownie to samo, i co nader znamienne, obydwa te latopisy mają rok 6991 podwójnie, a nasze miejsce znajduje się pod rokiem 6991 *powtórnie* wypisanym, t. j. pomiędzy pierwotnym i niewątpliwym 6991 a 6992. Powtórne wypisanie „lieta" i zaczęcie na nowo ustępu rocznego, pochodzi z jakiejś pomyłki czy interpolacji; a wobec tego można mieć wątpliwości, czy to nie miał być r. 6992. Lecz mniejsza o to; są wskazówki poważniejsze. O roku 6992 piszą wyraźnie latopisy nikonowski i simeonowskį (P. S. XII, 215 i XVIII, 270). A zatem odnoszą najazd Gireja do r. 6991 w latopisach dwa miejsca wątpliwe, bo wadliwe, a jedno tylko pewniejsze; gdy tymczasem zapisały rok 6992 cztery miejsca, wątpliwości nie budzące.

Zważywszy nadto okoliczność, roztrząsaną w przypisku 2 na str. 155, (18) decyduje się przyjąć datę 6692—5509 (bo jesienią), t. j. 1483. Wszystkie latopisy bez wyjątku podają datę dnia zgodnie: 1 września, a od tej daty do końca roku odjemnik jest 5509. (Papée w przyp. na str. 91, mówi mylnie: 1 października, lecz to jest tylko lapsus calami, widoczny, boć w tekście głównym na tejże stronnicy mówi o września).

Rok 1483 wydaje mi się z niejednego względu prawdopodobniejszy, niż poprzedni, i skłoniłem się przyjąć tę datę, skoro za nią przemawiają też bardziej latopisy—ale zaznaczam, że kwestja wymaga dochodzenia monograficznego, i ja sam nie uważam sporu jeszcze za „wyczerpany".

[2]) Papée: Ostatnie 12 lat Kazimierza Jagiellończyka, str. 90, 91, 95.

to znamienne, że Mengli posyłał Iwanowi „dary" zrabowane w świątyniach kijowskich [1]).

Z powodu tego najazdu perekopskiego nie można było przystąpić do wyprawy bałkańskiej, zamierzonej na rok 1484. A właśnie w tym roku zaszedł wypadek, utwierdzający ogromnie panowanie tureckie, a dla Polski i Litwy szczególnie złowrogi: W r. 1484 zajęli Turcy ujścia Dunaju i Dniestru, twierdzę Kilję i Białogród. Rozumiano wybornie, że znaczy to odcięcie obu państw, polskiego i litewskie od morza Czarnego. Losem tych przystani zainteresowana była Polska bezpośrednio, na równi z Mołdawją; sprawa ta łączyła interesy polsko-litewskie z mołdawskiemi.

Kilja, niegdyś przystań genueńska, dostała się pod panowanie mołdawskie, lecz ta zmiana polityczna nie wpłynęła nie korzystnie na handel ze szlakiem ormiańsko-polskim, na Lwów prowadzącym, a z którym z dawien dawna w jak jaknajściślejszych związkach pozostawała tak Kilja, jakoteż druga przystań tamtych stron, Białogród (Cetatea Alba). Lwia część handlu mołdawskiego szła stamtąd i tamtędy, zwłaszcza handel ze Lwowem, korzenny i rybami. Sam Stefan Wielki prowadził na własny rachunek handel rybami ze Lwowem (pośrednikiem był Ormianin Koksza). Upadek Kilji i Białogrodu groził tedy handlowi mołdawskiemu wprost zupełną ruiną, a znaczną ujmą handlowi lwowskiemu i odgałęzieniom jego dalszym ku północy i zachodowi [2]). Zachodziła zaś obawa, że to dopiero początek klęski, że cała Mołdawja może podzielić los owych przystani i stać się prowincją turecką. Do handlowych przyłączały się względy inne, może dalsze, lecz sięgające zato tem głębiej, polityczne i wojskowe, nakazujące Litwie i Polsce baczyć pilnie na postępy tureckie w stronach wołoskich.

Moskwy nie obszedł ten wypadek wcale. Kilja i Białogród stały się próbą, czy posiada realne walory nadzieja wciągnięcia Moskwy do ligi przeciw Turcji i jaka wartość polityki opartej na wyrachowaniach, do tej nadziei dostosowanych.

Horyzont polityki moskiewskiej nie sięgał jeszcze Turcji, kończąc się na tatarskich sprawach. Dalszy ciąg nieprzyjaźni ord Złotej a Perekopskiej wypełniał całkowicie myśl polityczną moskiewską; do bram Carogrodu dochodziły ledwie przygodne interesy handlowe wyjątkowych kupców, jacy z Rusi zapędzili się nieczęsto i nielicznie aż

---

[1]) tamże str. 92.

[2]) *J. Nistor:* Die auswaertigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV XV und XVI Jahrhundert, Gotha 1911, str. 38, 182, 183, 37, 38, 40.

tam. Mengli-Girej dba w tych latach wielce o przyjaźń Iwana III, pozostajac w ciągłej obawie, czy bracia i krewniacy nie wystąpią znów przeciw niemu. Nieustannie więc upomina Iwana, żeby nie puszczał od siebie Nurdowłata, którego zdążono już zwabić z Kijowa do Moskwy; ślady obaw w tej sprawie mamy z lat 1482—1484. Iwan zaręczał o swej lojalności i życzliwości, radził tylko nie drażnić zbytnio Aidora i odesłać mu żonę i syna [1]).

Obydwaj Iwan III i Mengli, jednako obawiali się stosunków Kazimierza z ordą Złotą; wszelkie porozumiewanie się Wilna z Ahmatowiczami wydawało im się niebezpiecznem i trwożyło ich, jakoby musiało być zwrócone przeciw jednemu z nich, lub przeciw obydwom naraz. W marcu 1484 r. wyprawiono do ordy Ahmatowiczów Ormianina Iwaszkę [2]), figurę więc drugorzędną, której posłowanie nie mogło sprowadzić żadnych nowych kombinacyj politycznych. Chodziło zapewne o to, by się upewnić, że nie będzie najazdów z tamtej strony.

W odpowiedzi zapewne na to posłowanie jedzie w sierpniu 1484 r. do Wilna nieznany z imienia poseł od jednego z Ahmatowiczów, Murtoza, z listem przysiężnym „na drużbu" i utrzymanie takichże stosunków, jakie panowały pomiędzy ordą Złotą a Litwą za Ahmata [3]); a zatem rzecz obracała się około utrzymania dobrego sąsiedztwa i nic więcej nie wchodziło w grę. Równocześnie wyprawiono jakiegoś posła na Krym „dla odnowienia przyjaźni" [4]). Im bardziej zależało królowi na przygotowaniach do wojny tureckiej, tem bardziej musiał starać się o spokój od Tatarów.

Podobnież wyprawiał Iwan III poselstwa na obie strony. Właśnie w marcu 1484 r. wysłał na Krym kniazia Wasyla Nozdrowratowa; równocześnie zaś wysyła do Złotej ordy kogoś, niewiadomego z imienia. Ten nieznany bliżej wysłaniec zastał tam u Ahmatowiczów owego Iwaszkę Ormianina i niejakiego Streta [5]). Ten Stret, to bywa-

1) Sbornik istor. Obszcz. t. 41, Nr. 8, 9, 10.

2) Summaria p. 85, Nr. 1647

3) Litowskaja metrika I str. 347, Nr. 40.

4) Summaria t. I, p. 88, Nr. 1709.

5) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 10 i ciąg dalszy Nr. 11 na str. 43. Przed czerwcem 1484 r gdyż instrukcja dodatkowa do Nozdrowratowa o tem datowana z czerwca. Wymienieni są „korolewy posły Striet da Iwaszko Ragozin Smolnianin". Wiemy już o Iwaszce z polskiego źródła, że był Ormianinem; mianowicie w Summariach I p. 85 Nr. 1647 w Wilnie 22 marca 1484 r. „data est quitancia super 30 fl. quos Iwasko. Armenus in Thartariam recipere debet". Być więc może, że ów Iwaszko używał przezwiska Ragozin i osiadły był w Smoleńsku, ale również możebnem jest, że król wyprawił do ordy Złotej trzech wysłańców, z których trzecim był jakiś Ragozin ze Smoleńska; szczegół zresztą obojętny.

lec ordy; jeździł tam jeszcze za Ahmata i nieraz; posłem oficjalnym nigdy nie będąc, spełniał raczej funkcje wywiadowcy [1]). Zaraz pośpiesznie wyprawił poseł moskiewski kurjera z tą wiadomością do Moskwy, a Iwan znów wyprawia z tem umyślnego posłańca, Kostię Serjuka, na Krym, z instrukcją do Nozdrowratowa, ażeby skłaniał hana perekopskiego, by wyłapał na stepie wysłańców litewskich, gdy będą wracali [2]). Pilno było Iwanowi wyzyskać i tę sposobność, żeby podniecać w Menglim nieufność względem króla. Wiemy atoli na pewno, że król nie miał na myśli żadnych zmów z Ahmatowiczami przeciw Moskwie ani Mengli-Girejowi; chodziło istotnie tylko o zabezpieczenie Litwy od możliwych zawsze napadów łupieżczych.

Tegoż roku 1484 posłował od króla nieznany bliżej Daniel do Stefana Mołdawskiego [3]), zapewne w sprawie zamierzonej wyprawy bałkańskiej—gdy w tem niespodzianie w czerwcu Turcy najechali Wołoszę, a 12 lipca nastąpiło zdobycie Białogrodu [4]). Zmieniło się nagle położenie i trzeba było przycichnąć. Jedzie do Turka Michowski z podarkami [5]), żeby utrzymać jeszcze pokój, ażeby wojna nie wybuchła w porze niepożądanej. Nie zaniechano zamiarów bałkańskich, ale trzeba je było odroczyć choć nieco; podziw budzić musi fakt, że odroczono postanowioną wyprawę zaledwie o rok jeden tylko.

Gdzież był czas i gdzież miejsce na jakieś zmowy z jedną ordą przeciwko drugiej, gdzież pole do jakiejś polityki specyficznie kipczackiej i do udziału w wojnie domowej tatarskiej—o co podejrzywali Kazimierza Iwan III i Mengli — gdy tymczasem wiosną 1486 r. gotowano się do pochodu na Turka, rozesłano wici na dzień 25 lipca 1485 r., oznaczono miejsca, gdzie rycerstwo ma się stawić i ułożono plan kampanji [6]).

---

1) List Murtozy Ahmatowicza do króla z sierpnia 1484 (Awgusta Indykta 2) Kazimierza Pułaskiego: Stosunki z Mendli-Girejem, Kraków 1881, aktów Nr. 17 na str. 210. Ciekawy jest ustęp na str. 211, że jacyś ludzie, poddani ordy Złotej, którzy począwszy od „wielkiego cara" (Temudżina) aż do tego czasu „nam jesak dawali", t. j. opłacali daninę—zbiegli na Litwę za czasów Kazimierza Jagiellończyka („k tobie prybili sia"); prosi tedy Murtoza, żeby kazać im daninę wpłacić, i podaje to jako warunek „braterstwa". Sprawa przypominająca „ludzi Semenowych", o których upominał się Mengli. Następny akt, list Szig-Ahmata, pochodzi z tegoż mniej więcej czasu.

2) Tamże str. 43.

3) Summaria t. I Nr. 1727.

4) dokładne daty tamże w N-rze 1812 p. 93 z roku 1485, gdzie mowa o roku *zeszłym*.

5) Tamże p. 88 Nr. 1723 i 1728.

6) Tamże Nr. 1812, 1813 i 1814.

Wtenczas-to jeździło z Krymu do Moskwy dziwne poselstwo: Mengli wyprawił tam od siebie posła, Szichszewała, donosząc, że król ma zamiar ruszyć na Krym; wzywa więc pomocy, żeby Iwan wypowiedział co rychlej wojnę Kazimierzowi.[1]) Ponieważ, wiemy, że król pragnął pokoju ze wszelkimi Tatarami wogóle, bo pocóż miałby przysparzać sobie trudności, a zatem treść poselstwa Szichszewała naprowadza na domysł, że Mengli wiedział już wówczas, że mu wypadnie walczyć z Kazimierzem (z polecenia sułtańskiego) i obawiał się komplikacyj, ponieważ pozostawał równocześnie w wojnie z Ahmatowiczami; bał się przeto, czy król nie dostarczy posiłków Złotej przeciw Perekopowi, gdy on będzie musiał wyruszyć przeciwko Litwie. Jakoż przez tegoż Szichszewała ostrzegał Mengli Iwana, że Ahmatowicze przejdą na tę stronę Wołgi.[2]) Ruchu tego wymagała widocznie akcja przeciw ordzie perokopskiej, lecz nie myślano zgoła o zaczepieniu Moskwy. Iwan wystrzegał się też wszelkiego kroku, któryby orda Złota mogła uważać za zwrócony przeciw sobie.

Stosunki Moskwy z Krymem dalekie były od szczerości. Kiedy z powracającym do Moskwy Nozdrowratowem posłowali do Iwana Azyka i Aziej, dwaj dostojnicy pereskopscy, nie wieźli z sobą żadnej konkretnej propozycji, tylko zwyczajne zapewnienia ogólnikowe, że mają mieć wspólnych przyjaciół i wspólnych wrogów[3]). Narzekał potem Mengli, że mu Iwan zbyt długo przetrzymał w Moskwie posłów: tegoż Azykę i Uraz-chodżę[4]).

Wiadomości, odbierane z Krymu, stwierdzały tylko, że *Moskwie* nie grozi żadne niebezpieczeństwo od litewskiej ściany; a gdyby orda perekopska została trochę poturbowana, czyżby to szkodziło państwu Iwanowemu?

Z roku 1485 nie posiadamy żadnych wiadomości o jakichkolwiek stosunkach Litwy z ordami; zdaje się, że nie wyprawiano nikogo, poprzestając na relacjach z roku poprzedniego. Wykluczone też są nadal jakiekolwiek zmowy gwoli ingerencji Litwy w zamieszki kipczackie. Wiadomo, że we wrześniu 1485 król, odebrawszy w Kołomyi hołd od Stefana mołdawskiego, dostarczył mu trzechtysięcznego hufca pod wodzą Jana Karnkowskiego przeciw Turcji, sam zaś wybierał się we 20,000 ku południowo-wschodniej granicy; wojsko to

---

[1]) Poselstwo Szichszewałą przypominał pamięci Mengla następny poseł moskiewski, Borisowicz, który wyjeżdżał z Moskwy w marcu 1486; a zatem Szichszewał należy do roku 1485. Sbor, istor. obszcz. t. 41, № 13, str. 45 i 46.

[2]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 46, ustęp ostatni.

[3]) tamże Nr. 13, str. 45.

[4]) tamże str. 49, alinea 1.

ie zdążyło atoli ruszyć dalej z powodu obaw o nowy najazd Perekopców—już bowiem Mengli zmuszony był wysługiwać się sułtanowi, eżeli chciał ustalić się na krymskiem hanstwie. Sprawa wyprawy bałkańskiej uległa znów odroczeniu o dalsze dwa lata.

Tymczasem wojna domowa kipczacka zawrzała na nowo. Zgoda omiędzy Ahmatowiczami a Menglim, narzucona stronom przez sułana, była krótkotrwałą. Podczas gdy sułtan zajęty był w Egipcie, rdy rzuciły się na siebie, walcząc ze zmiennem szczęściem. Zimą oku 1484 na 1485 zaczęły się już te zamieszki. Murtoza Ahmatowicz dostał się do niewoli; pomścił go atoli brat Mahmud i z obrotem fortuny musiał Mengli znów uciekać z Krymu. Nie była tedy orda Złota jeszcze złamaną, zdobywała się jeszcze na chwile przewagi. Gdy ednakże Nogajcy wystąpili znowu przeciw Ahmatowiczom, Mengli ponownie wziął górę [1]).

Mengli miał jakieś przyrzeczenia od Iwana, że wyruszy w r. 1485 przeciw Litwie. Domyślamy się tego z późniejszych wymówek, czynionych przez hana Wielkiemu Księciu, i z odpowiedzi z usprawiedliwianiem się, danej w roku następnym przez posła Borisowicza. Cofał się następnie Iwan, zobowiązując się do akcji tylko w razie, gdyby król zaczepił pierwszy czyto Moskwę, czyto Krym. Cofał się edy na stanowisko obronne, ale przedtem, w r. 1485, obiecywał sam działać zaczepnie [2]). Czynił obietnice, ażeby upewnić się jak najbardziej, że w danym razie on będzie mógł korzystać z pomocy Perekopców, w razie (gdyby król zechciał przeszkadzać jego twerskim zamysłom); w takim bowiem razie decydował się na wojnę z Litwą. Ale Litwa była wówczas uosobieniem pokoju!

Nie myślał również Iwan o wojnie z Litwą, a Mengli robił mu nawet zarzut, że odradzając stale hanowi zawarcie przyjaznej umowy z królem, sam pogodził się z nim. Rzeczywiście, Iwan radby wywoać wojnę z Litwą, ale krymsko-litewską, a bynajmniej nie moskiewsko-litewską; radby, by i Perekop i Litwa osłabiały się wzajemnie.

Poważnego posła wyprawił Iwan na Krym dopiero w marcu 1486 r., mianowicie „wolnego człowieka" Semena Borisowicza. Przesyłał znowu zapewnienie, że król Kazimierz miałby do czynienia także z Moskwą, gdyby hana *zaczepił*, [3]) nie przyrzekał tedy współdziałania, gdy Mengli zaczepi Litwę. Ale przestrzegał hana wciąż, by z królem „ne mirilsia". W czerwcu 1486 wyprawił z tem jeszcze umyślnego

[1]) por. Sołowiew op. cit. t. V, str. 128; Papée op. cit. str. 101, 102, 122.

[2]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, № 13, str. 48, cała alinea druga.

[3]) tamże str. 46: „A pojdet na tebia korol, i jaz, molja Boga, na korolja du; a dieło twoje da i swoje dielaju, kak mi Bog pomożet".

gońca, Szemerdenia [1]) z dodatkową instrukcją dla Borisowicza, któremu każe wręcz kłamać, jakoby nie pozostawał bynajmniej w pokoju z królem [2]). Przykazuje swemu posłowi, żeby nie dopuścić do jakiegoś paktu Mengla z Kazimierzem [3]). Gdyby posła przyparto do muru powołaniem się na fakt, jako pomiędzy Moskwą a Wilnem kursują poselstwa, ma Borisowicz mówić, że to tylko chodzi o drobne sprawy pograniczne (co było zresztą prawdą), ale pokoju między Litwą a Moskwą niema (co było kłamstwem) [4]). Iwan posuwa się nawet do twierdzenia, jakoby sam działał zaczepnie, przedstawiając wyprawę twerską, a następnie zwady pośród pogranicznych książątek „wierchowych", jako stan wojenny z W. Księstwem Litewskiem [5]). Znamienną jest wskazówka, ażeby Borisowicz starał się namówić hana krymskiego do pochodu nie na Putywl i nie na Siewierszczyznę, lecz koniecznie znów na Podole i Kijowszczyznę [6]), żeby dobrobyt tych ziem nie dał się odnowić. Kiedy chodziło o udział Moskwy w takiem przedsięwzięciu, obietnice Iwana są dziwnie zmienne: Raz każe zapewnić hana, że wyruszy na Litwę natychmiast, skoro tylko ruszy tam Mengli i jego o tem zawiadomi [7])—to znowu dozwala swemu posłowi przyłączyć się do wojennego pochodu perekopskiego natenczas tylko, gdyby Litwa wszczęła wojnę z Moską równocześnie [8]). Wiedział, że to wykluczone.

Ponad temi podstępami krymsko-moskiewskiemi unosiła się siła wyższa: polityka sułtańska.

Na dworze królewskim zdawano sobie sprawę z tego, że Mengli jest podwładnym sułtanowi, ale liczono jeszcze coś na to, że jest podwładnym niechętnym swemu zwierzchnikowi i że może się powiedzie pozyskać go w danym razie przeciwko Stambułowi. Ciągle wspominano, jak—to niegdyś Aczi-Girej złożył oświadczenie, że na rozkaz króla polskiego gotów ruszyć na Turka i rojono sobie, czyby i teraz nie mogło być podobnie.

Ażeby wypróbować usposobienie Mengli-Gireja, wyprawiono z Trok dnia 22 sierpnia 1486 r. na Krym Jana Dowojnowicza w towarzy-

---

[1]) tamże Nr. 14, str. 52.

[2]) Borisowicz ma mówić: „Ospodarju mojemu wel. kniaziu s korolom miru niet"; tamże str. 48, al. 3, wiersz 3.

[3]) tamże alinea czwarta.

[4]) Tamże alinea piąta.

[5]) Tamże dwa ostatnie wiersze alinei szóstej: „Ospodarja naszego wel. kniazia ljudi bezprestanno jemljut korolewu zemlju".

[6]) Tamże na str. 50 od spodu wiersze 5—3.

[7]) Tamże str. 48 alinea ostatnia.

[8]) Tylko jeśli „pojdet korol na wel. kniazia"; tamże str. 50, al. piąta.

stwie Jakóba Domotkana. Instrukcja ich długa, zawiera ab ovo przegląd stosunków Litwy z Perekopem, historję Nurdowłata i Ajdora, wzmiankę o szeregu poselstw a potem jakby zażegnywając — przechodzi do kwestji drażliwej „ludzi Semenowych". Posłowie mają zaznaczyć, że Aczi-Girej nigdy nie wspominał o żadnych ludziach danych Semenowi. Niestety, w obszernym akcie, niema ani słówka takiego, któreby mogło choć cokolwiek rozświetlić zagadkową sprawę tych „ludzi". Orjentowano się oczywiście, że Mengli radby coś dostać, a może stale dostawać za „ludzi". Mają tedy posłowie oświadczyć, jakto z dobrej woli robiło się dla Aczi-Gireja to i owo, jeżeli o coś prosił, lecz nie z powinności—a gdyby Mengli był tak samo przyjacielem króla, jak bywał ojciec, zapewne i jemu też nie odmawiałoby się czegoś (ale czego?—nie wypisano) z dobrej woli, ale nie z powinności, zwłaszcza, gdyby się zdecydował (jak o tem była już mowa) dać syna pierworodnego na Litwę na zakładnika.

Teraz następuje zasadnicza część poselstwa: Poseł ma zacząć drugą część przemówienia od słów: „Gospodar car wolnyj!", poczem po użyciu niezwykłego tego wyrażenia, powie, że doszły wieści, jakoby on był sługą „sułtana", lekko sobie ważąc cześć swoją. Te słowa wymówiwszy, ma poseł urwać i czekać czy han co rzeknie i co rzeknie—a potem ewentualnie zapytać, po czyjej będzie stronie w razie wojny polsko-tureckiej, bo król Kazimierz gotów jest na wojnę z sułtanem i krząta się właśnie koło ligi [1]).

Kości rzucono, wystąpiono ze szczerą prawdą. Nie znamy odprawy, jaką Dowojnowicz otrzymał w Krymie — ale starczy poznać odprawę udzieloną posłowi moskiewskiemu Borysowiczowi, o którego poselstwie powyżej była mowa, a którego odprawiano we wrześniu 1486 r., a zatem mniejwięcej w tym czasie, na który wypada posłowanie Dowojnowicza[2]). Mengli-Girej odsłonił przed Borisowiczem nieco rąbek sytuacji. Zaręczał, że nie zawrze z królem żadnego traktatu[3]) i o wojnie z Litwą mówi wyraźnie, mianowicie powiada, że

---

[1]) Litowskaja metrika I, str. 450, Nr. 132—i stronice następne. Na stronicy 456: „A słyszanie nasze takowo, iż by Twoja miłošt carju tureckomu sługa był. Ino sam Twoja Miłost togo i posmotri... tak legko czest swoju ważysz...".

[2]) Data odprawy Borisowicza w Sborniku istor. obszcz. tom 41, Nr. 13, str. 51, na początku ustępu III; „sentjabrja" roku 6995, t. j. 1486, gdyż na cztery ostatnie miesiące roku odjemnik jest 5509. Data Dowojnowicza: Litowskaja metrika, str. 450, na początku N-ru 132: z Trok 22 sierpnia Indykta 4, t. j. r. 1486. Był więc w Krymie we wrześniu 1486 r.

[3]) Sbornik istor. tom 41, str. 51, wiersz 8 od góry: „Jaz s koroljem ne mirjusia ni kancziwaju"—a przez „kończenie" rozumiano sporządzenie dokumentu przyjaźni.

sprawa jest odroczona do zimy, w zimie sam siądzie na koń na litewską wyprawę[1]).

A zatem w Stambule zdecydowaną była wojna z Kazimierzem Jagiellończykiem na początek roku 1487 i Mengli zawiadomiony był póżnem latem 1486 o tem, żeby był gotów najechać zimą Litwę; ale też w Stambule wiedziano o nowych przygotowaniach Jagiellończyka do wyprawy bałkańskiej, przygotowywano się wzajemnie do wojny, przedewszystkiem jednak postanowiono próbować, czy najazd tatarski nie mógłby znowu króla ubezwładnić i nie uczyniłby zbędną wojny bezpośredniej polsko-tureckiej.

Król istotnie o wojnie tureckiej myślał, niezrażony jeszcze dotychczasowemi niepowodzeniami. W lipcu 1486 r. wydał Inocenty VIII bullę do króla i do biskupa poznańskiego z zezwoleniem na krucjatę[2]). Pisał też papież w sprawie ligi do władcy moskiewskiego[3]), który znany był Rzymowi ze starań o majstrów, sprowadzanych wciąż z Włoch. Wiemy że związek orężny z Moskwą przeciw Turkowi stanowił ulubioną myśl Kazimierza Jagiellończyka; wiemy, że w imię tej idei dbał o utrzymanie dobrych stosunków z Moskwą. Gdyby nie był pewnym pokoju od moskiewskiej ściany, nie mógłby przygotowywać dalej wyprawy tureckiej. To też pytanie owo, z którem kazał panom litewskim sprawować w roku 1486 poselstwo do Korony: co począć jeżeli równocześnie zaczepi Turek Polskę, a „tutejszy nieprzyjaciel Litwę"[4])—zawierało w sobie przewidywanie najazdu nie moskiewskiego, lecz perekopskiego.

W toku wojny ordyńskiej dba Iwan wielce, by nie narazić się na zarzuty ze strony Mengli-Gireja. Już w roku 1486 powoływał się na to, że wyprawił ze swej strony „pod ordę", a więc w kierunku przypuszczalnego jej pochodu „ułanów i kniaziów i kozaków wszystkich, ilu ich tylko ma w swej ziemi, i oni byli pod ordą całe lato i robili, co mogli". Podobne zapewnienia powtarzają się kilka razy- nie brak ani nawet bardzo szczegółowych raportów z poczynań i przygód oddziałów zbrojnych, wyprawionych przez Iwana III[5]). Ko-

---

1) „A czto mi esi gaworił o litowskoj wojnie, ino nynie mia dieło zaszło, togo mi diełati nelzie; na to esmi dieło gotow, a na zimie sam siadu na koń"— tamże str. 51, wiersz 10 od góry.

2) Theiner: Monumenta Pol., t. II, Nr. 262—264, p. 234, 240.

3) Ślad aktu u Bantysza: Obzor wnieszních snoszenij Rossii. Czast II (Moskwa 1896), str. 268, gdzie atoli papież mylnie nazwan Klemensem.

4) Zob. Papée op. cit., str. 128, który odnosi atoli zapytanie to do Moskwy.

5) Sbornik Istor. obszcz. t. 41, str. 49, i inne numery tegoż tomu z lat 1486—87.

czowały oddziały ordy Złotej w r. 1486 w dorzeczu Worskli, blizko granicy litewskiej[1]).

Kiedy w r. 1487 Murtoza Ahmatowicz ułożył plan, ażeby usunąć Mengla, wstawiając na jego miejsce Nurdowłata i posyłał po tego kontrhana do Moskwy, każąc go Iwanowi wypuścić na Krym, Iwan odmówił[2]). Było to jawne nieposłuszeństwo wobec „cara"—zwierzchnika, jakim Murtoza był bądźcobądź względem Moskwy. A zwierzchnictwo ordy Złotej Iwan III jeszcze uznawał; wszakżeż co roku przybywało z nad dolnej Wołgi, od Astrachania, poselstwo po haracz do Moskwy[3]). Nieposłuszeństwo, wyłamywanie się z pod tego zwierzchnictwa zaczyna się tedy w r. 1487. Iwan liczy na zwycięstwo Perekopców. Nie zrywa jednak formalnie z zawołżskimi „carami", nie pali mostów za sobą.

Mengli przez pewien czas myślał o pozyskaniu Nurdowłata i decydował się przypuścić go do współrządztwa, chciał nawet oddać mu trzecią część perekopskich stepów; już wydał Iwanowi polecenie, żeby mu odesłał tego brata, internowanego przez Iwana niegdyś na żądanie Mengla. Iwan donosi w czerwcu 1487 r., że wyprawił Nurdowłata przeciw Ahmatowiczom[4]) — ale kiedy Mengli każe przysłać go na Krym, Iwan przestrzega, żeby Nurdowłatowi nie ufać, bo bardzo niepewny i ostatecznie brata hańskiego ani jeszcze w r. 1489 nie odesłał[5]).

Miała Moskwa przyczyny życzyć zwycięstwa Perekopowi nad Złotą, już choćby dlatego, że Krym bardziej był oddalony. W ostatnim czasie zanosiło się na nawiązanie bezpośrednich stosunków z Turcją, tak cennych dla Moskwy—a Mengli był w łasce u sułtana. Polityka względem Litwy i Polski wytwarza też coraz widoczniej pewien blok polityczny w Eurazji. Z początkiem roku 1487 pisze Mengli do Moskwy, że „sałtan turskoj korolju litowskomu nedrug" [6]) — a sułtan rozstrzygał coraz wyłączniej zawiłości polityczne tej części świata. Niecierpliwie pożądliwy wojny tatarsko-litewskiej Iwan wzywa Mengla, by wypowiadał wojnę posłom królewskim bawiącym na Krymie, aż otrzymuje jesienią 1487 r. od posła Szeina ucieszną dla siebie wiadomość, że poseł litewski pojmany na Krymie[7]). Sam nie za-

[1]) Por. Papée op. cit. str. 219.

[2]) Karamzin op. cit. t. VI, ed. 1817, str. 176—178. Sbornik istor. obszcz. str 68.

[3]) Contarini, op. cit., p. 169.

[4]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 59 (poselstwo Gribca Iwanowa).

[5]) Tamże Nr. 21, str. 75; por. str. 62.

[6]) Tamże str. 58.

[7]) Tamże Nr. 19, str. 63 (poselstwo Szeina).

mierza zrywać pokoju z Kazimierzem; tylko próbuje wywieść w pole Gireja, przedstawiając zawikłania z „wierchowymi", jako ciągłe najeżdżanie przez swe wojska[1]).

Wśród takich okoliczności nastał rok 1487, który znaczną część tych spraw miał rozstrzygnąć. W Polsce gotowano się do nowej wyprawy bałkańskiej, król zbierał zaciężnych[2]) od początku roku, uchwalono znaczny podatek na zbrojenia, gdy w tem sułtan Bajazet uprzedził Polskę najazdem tatarskim, ale tym razem nie perekopskich, lecz zawołżańskich Tatarów ordy Złotej. Zwycięstwo królewicza Jana Olbrachta 8 września pod Kopystrzynem powstrzymało ten najazd, ale wyprawa turecka spełzła znowu na niczem. Taki obrót sprawy miał się powtarzać i w latach następnych. W r. 1489 musiał Olbracht bić ich znowu nad górnym i średnim biegiem Bohu[3]).

Kilja i Białogród pozostały w rękach tureckich, *sułtan zaś zasłaniał się od Polski najazdami tatarskiemi*, a utrudniła sprawę zmienniczość Stefana mołdawskiego, który korzystając z kłopotów tatarskich, sam rzucił się w r. 1490 na Pokucie. Odnieśliśmy wprawdzie trzecie z rzędu zwycięstwo (którego wawrzyny należą się samemu królowi), w bitwie z zawołżskimi Tatarami pod Zasławiem nad Horyniem d. 25 stycznia 1491 r.—ale bądźcobądź Tatarzy przesłonili nam Turcję.

III.

WAHANIA GIREJA I ZAWÓD OD MOSKWY (1487—1491).

Mengli-Girej, chociaż już protegowany Wysokiej Porty, byłby osobiście wolał obejść się bez tej protekcji, narzucającej w sposób dotkliwy zawisłość. Wiele świadectw przemawia za tem, że wolałby wejść na nowo w przymierze z Litwą. Waha się często, czasem wprost już się z Kazimierzem przyjaźni, ale za każdym razem kończy się to tak, jak każe sułtan. Trudno!—nie Litwa, lecz Turcja gwarantuje mu hańswo perekopskie, którego on sam nigdy w tym okresie nie miał za pewne.

Stwierdzić bowiem należy, że stosunki w państwie perekopskiem dalekie były pod rządami Mengli-Gireja od tego, by przyznać tej or-

---

[1]) Tamże str. 66, 67 (poselstwo Szeina).

[2]) W Summarlach t. I Nr. 1851, str. 95, wypłata 3.200 florenów już pod datą 25 stycznia 1487 r.

[3]) Sprawy tatarsko-litewskie lat 1488 i 1489 dokładniej u Papé'ego op. cit. str. 223—226.

dzie choćby połowiczny ład i porządek państwowy. Odnosi się ze źródeł wrażenie, że orda perekopska w owych latach raczej oddalała się znowu od takiego ładu. Anarchja występuje jawnie, a Mengli bynajmniej nie jest pewnym posłuchu nawet w najbliższej rodzinie, musi też dbać, żeby utrzymać swych „kniaziów" [1]) w zadowoleniu, t. j. dostarczać im łupów. Np. jeden z synów owego Imeneka, o którym poprzednio nieraz bywała mowa, murza Dowłetek, dopuszczał się samowoli cieszącc się w tem wprost poparciem hana. Wielmoża taki, że korespondował z Iwanem na „bracie", kazał sobie za życzliwość płacić, a gdy Iwan posyła „pominki" dostojnikom perekopskim, dla niego muszą być prócz przypadającej na niego części jeszcze nadto osobne — bo gdyby ich nie dać, upomni się o nie sam... Mengli-Girej [2]). Zdarzyło się, że jakiś kozak Iwana uciekł z Kaffy (z poselskiego zapewne orszaku) do Dowłeteka; z razu dał murza znać Małeczkinowi, posłowi moskiewskiemu, żeby sobie posłał po tego kozaka; ale gdy poseł sam po niego przyjechał do Dowłeteka, ten... odesłał kozaka z powrotem do Kaffy [3]). Widocznie za mało okupu ofiarował Małeczkin! Takich wydarzeń i takich wielmożów był długi szereg, a nigdy nie przeszło nikomu przez myśl, ażeby można było poskarżyć się na nich przed Girejem. Chodziło zapewne o „drobnostki", ale mnóstwo tych drobnostek składało się na systematyczne obłupianie każdego, kto tylko miał do czynienia z dworem hańskim, nie mówiąc już o wyciskaniu ze skarbca Iwanowego, ile tylko się dało.

Na tem większą samowolę pozwalali sobie członkowie rodziny panującej, dalecy od najmniejszej bodaj karności względem głowy rodu. Na czele swawolników stał jeden ze synów Mengli-Gireja, Japancza, grasujący z własnym oddziałem „kozaczym". Ten nie dbał o żadne związki polityczne ni przymierza ojcowskie, gotów złupić sojusznika, byle łupić. Kiedy np. w czerwcu 1494 r. wyjeżdżali z Mołdaw z powrotem do Moskwy dwaj posłowie Iwana, Iwan Oszczerin i Łuka Wołoszenin, napadł na nich w drodze, zapędziwszy się na terytorjum polskie pod Trębowlę, Japancza ze swoimi kozakami, ograbił, puszczając potem wolno; chodziło li tylko o łup! Ograbieni,

---

[1]) Tatarskim odpowiednikiem „kniazia" zdaje się być „murza". Ciekawą wiadomość do ustroju ordy posiadamy z r. 1500 o ordzie Złotej w liście posła Kubcuskiego. Donosi do Moskwy, że *carem* jest ponownie Szig-Ahmet, *kałgą* Choziak Ahmatowicz, *kniaziem* (singularis) Tewekel, syn Temira. Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 66, str. 323.

[2]) Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 49, str. 229, początek alinei drugiej.

[3]) tamże, w środku al. drugiej.

pozostawieni bez środków do dalszej podróży, wracają do Stefana, boć od granicy mołdawskiej nie wiele byli oddaleni. Stefan posyła z zażaleniem do Mengla, co miało ten skutek, iż na znak wielkiej przyjaźni hańskiej odzyskali drobną część swojej własności [1]. Tak tedy lada wataha rozbójnicza, nawet syn hański przekraczał, kiedy zechciał, granice sąsiedniego państwa, dopuszczając się rabunku na posłach państwa zaprzyjaźnionego — i to nie wpływało bynajmniej na ułożenie się stosunków dyplomatycznych. Traktowane to było, jako tatarska vis maior. Wcale a wcale nie należy w tem wydarzeniu upatrywać objawu jakiegoś stanu nieprzyjaznego pomiędzy Perekopem a Litwą. Z Mołdawami pozostawał Krym w niewątpliwie jak najlepszych stosunkach politycznych, a jednak posiadamy wiadomość o dwóch wypadkach niegorszych wcale od tamtego! Powracający jesienią 1494 r. od Stefana poseł Subota ograbiony jest koło Czerkas, a zimą 1497 uległ temuż losowi Iwan Oszczerin (ten sam, który miał już doświadczenie z roku 1494) i — co więcej — ograbiono pewien obszar Mołdaw [2]. W r. 1500 pełno skarg na „Czerkassów", iż ograbiają nawet orszaki poselskie [3]. Podobnyż napad notują źródła w r. 1503 [4].

Zobaczymy, że Japancza posunął się jeszcze dalej. Samowola jego stawała się czasem jakby opozycją polityczną, jakby umyślnem działaniem przeciw planom ojcowskim. Ale nie należy tego traktować tak po europejsku; można przypuścić co najwyżej chęć dokuczenia macosze, „carycy" Nur-Sałtan, która w tych latach wywierała widoczny wpływ na postanowienia Mengli-Gireja. Turańskim obyczajem w sprawach prywatnych kryło się nieraz źródło działań publicznych, kroków politycznych. Rodzina była powaśniona, rozdzielona na zwalczające się grupy, a według tych waśni dzielił się ogół tatarski na obozy, złożone z popleczników tej lub owej „carycy", tego lub owego „carewicza", stosownie do tego, z którą grupą komu łatwiej było dojść do udziału w zyskach. Synowie Mengli-Gireja należeli do grup rozmaitych, bynajmniej nie trzymając się razem. Kiedy wyłoniła się niebawem znów sprawa kazańska, niesforność krymskich dynastów okazała się jaskrawo.

---

[1] Latopis sofijski pierwszy, Połnoje Sobranie t VI, str. 41.

[2] Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 53, str. 228. Latopisy woskreseński, nikonowski, Lwowa w Połn. Sobr. t. VIII, str. 227, XII 232, XX A 360.

[3] Sbor. istor. obszcz. tom 41, Nr. 64, str. 304, 305, 306; dużo szczegółów, z cyframi.

[4] Akty litowskoj metriki tom I, wypusk wtoroj izdanyj F. I. Leontowiczem, Warszawa 1897 r. Nr. 641, str. 113.

O ileż silniejszym był pod tym względem Iwan III od Mengli-Gireja! w Moskiewszczyźnie posłuch dla głowy rodu stawał się coraz większym, podczas gdy w ordzie perekopskiej w tym właśnie czasie objawy wręcz przeciwne. Tem bardziej osłabiało to pozycję Mengla, ile że zawisłym był od dobrej woli Moskwy w kazańskich sprawach pod jednym względem, mianowicie od Iwana III zależała możność utrzymania komunikacji pomiędzy Krymem i wogóle koczowiskami perekopskiemi, a Kazaniem. Droga prosta, stepowa, zatarasowaną była przez Ahmatowiczów z ordy Złotej. Mengli mógł się porozumiewać ze swym pasierbem w Kazaniu tylko via Moskwa, innej komunikacji nie było. Zbiegiem okoliczności stał się Iwan niezbędnym pośrednikiem pomiędzy perekopskim zwierzchnikiem a jego kazańskim podwładnym; wszystko zależało od jego dobrej woli. Można się było obawiać, czy w danym razie nie zechce wyzyskać położenia, ażeby odgrodzić zupełnie Kazań od Krymu, a mieć samemu skutkiem tego wolne ręce wobec Kazania. Jeżeli potęga Moskwy będzie nadal róść, a potęga Girejów nie dotrzyma kroku temu wzrostowi i nie będzie wzrastać równomiernie, jeżeli stosunek sił zmieni się na korzyść Moskwy, Kazań odpadnie od związku z Perekopem, przestanie być częścią wznawianego przez Gireja Kipczaku, a popadnie w zależność od Moskwy, lub ordy Złotej—bo komunikacja jego ze światem znajduje się w ręku tych dwóch sąsiadów.

Tymczasem Mengli-Girej władca Krymu i zwierzchnik Kazania, ciesząc się łaską sułtańską, zmierza w dalszym ciągu do wznowienia wielkiego hanatu kipczackiego. Zabrał się w tym czasie do układania swych stosunków z Tatarami wschodnimi, a w zabiegach hańskiej perekopskiej kancelarji występują w tym czasie na pierwszy plan Nogajcy, Szyrwińcy i t. p. Pośredniczy często Amin, kazański pasierb; czasem wzywany bywa do pośrednictwa także Iwan III[1]).

Mengli, używający w tych latach pełni łask sułtana (w zamian za co musiał być gotów na każde jego skinienie do najazdu Litwy i Polski), zwierzchnik Moskwy i Kazania, stracił już jednak niemało ze swej potęgi, boć orda Złota przestała podlegać jego zwierzchnictwu i Ahmatowicze uprawiali politykę własną, a na każdym kroku wrogą rozwojowi hanatu perekopskiego. Wzmacniała się znowu orda Złota, a Nogajcy poczynali też wchodzić z nią w bliższe stosunki. Han Murtoza Ahmatowicz, przebywając w Astrachaniu zimą 1491 r., podmawiał ich na Perekopską ordę [2]). To też Mengli znowu nie czuje

---

1) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 26—33.

2) Tamże str. 113.

się bezpiecznym, a gdy pośród najbliższych krewnych odnajdywa na nowo zawistnych współzawodników (słuszne czy też próżne rzu cając podejrzenia), uważa się za zagrożonego na swem „wysokiem miejscu". Nuż ubiegłby go który z krewniaków do łaski sułtańskiej Tym razem ogarniał go lęk z powodu brata Izdemira i bratank Dewłesza[1]). W roku 1490 zbiegli oni do Ahmatowicza, ale już n początku roku 1491 udało się Iwanowi zwabić ich z polecenia Gire jowego „ze stepu" do siebie[2]). Tam byli w mniemaniu hańskiem nieszkodliwymi, lecz przebywali tam zbyt krótko. Wiosną tegoż ro ku 1491 Izdemir znajduje się już w Kijowie, podczas gdy Dewłesz-jak dochodziły wieści—przemycał się wprost na Krym, przyzywan tam przez swych zwolenników[3]); niebawem atoli udał się także d Kijowa.

Takie wiadomości przywiózł poseł perekopski do króla Kaz mierza. Chozimberdej posłował w r. 1490 i był przyjęty przez król dopiero w listopadzie 1491 r. aż w Piotrkowie. Powrotna jego drog trwała bardzo długo, a wracał na Kijów, gdzie dowiedział się o pc bycie Izdemira[4]).

Mengli-Girej chciał też skorzystać z nieprzyjaznych stosun ków pomiędzy Polską i Litwą a ordą Złotą. Była powyżej mow o walkach stoczonych z nimi w r. 1487 pod Kopystrzynem, w r. 148 nad Bohem i w r. 1491 pod Zasławiem. Geneza tego wrogieg względem „króla" stanowiska, zdaje się, pozostawać w związku z we wnętrznemi zatargami w łonie Złotej ordy Ahmatowiczów. Zgod zawołżskich dynastów nie trwała długo. Do udziału w spadku poli tycznym po Ahmacie, zgłasza się obok Murtozy i Szig-Ahmata, jak trzeci kandydat na hańswo młodszy brat tamtych, Abłumgiryn który po niedługim czasie porozumiał się z Murtozą, prowadząc ra zem z nim wspólnie kampanję przeciwko Szig-Ahmatowi. W r. 148 przyjechał do Kazimierza Jagiellończyka od Murtozy wysłaniec Inda zawiadamiając o stosunkach w ordzie i prosząc dla siebie jak t

[1]) Dewłesz nazwany „bratanicze m", tamże Nr. 27, str. 99, al. przedostatni (rok 1490). Pokrewieństwo Izdemira wyjaśniono w liście Iwana III do niego z ro ku 1492; tamże Nr. 34, str. 145: „Otec twoj Azi-Girej car s nami był w drużbi a bratia twoi, Nurdowłat car i Mengli-Girej car". Tamże niżej (alinea ostatnia do Dewłesza: „Died twoj Azi-Girej car... a diadi twoi Nurdułat car i Menli-Gire car". W piśmie Aleksandra do Mengla z 27 lipca 1492 r. czytamy: „brat twoj Az dimir i bratanicz twoj Dewletesz". Akty zapadnoj Rossii tom I, Nr. 102, str. 11 szpalta I.

[2]) Sborn. Istor. obszcz. t. 41, Nr. 27 i 29, str. 99, 100 i 111.

[3]) Tamże Nr 29, str. 113.

[4]) ibidem.

bywało zwyczajem u hanów — o asylum na Litwie w razie, gdyby hańswo utracił [1]). Tegóż roku przybyło poselstwo od Abłumgiryma z zawiadomieniem o wstąpieniu na ojcowskie „wysokie miejsce" hańskie. Sprawujący je Tahir został na Litwie przytrzymany, a poniewolny jego pobyt na ziemi Wielkiego Księstwa miał potrwać ośm lat [2]). Nie było to zrazu zamiarem Kazimierza. Królowi obojętnem było, jak się układają stosunki w ordzie, byle się nie układały przeciwko niemu! Posyłał gońców tak do Abłumgiryma, jakoteż do Murtozy, ażeby z obiema stronami utrzymać pokój, ażeby nie powtórzył się najazd, w zeszłym dopiero roku poskromiony pod Kopystrzynem. Obiecywał nawet wyprawić niebawem poselstwo właściwe, „wielkie" [3]) widocznie coś się zmieniło u jednego z hanów, być może, że utrzymywanie stosunków z Murtozą pchnęło Abłumgiryma do najazdu w r. 1489. Przetrzymanie Tahira nie było jeszcze przetrzymaniem; rok czasu nie mógłby nabrać takiego znaczenia bez jakichś szczególnych—a nam niewiadomych—okoliczności; skoro bowiem z Litwy miało jechać „wielkie poselstwo", nic naturalniejszego wobec ówczesnego obyczaju na wschodzie, jak zatrzymanie Tahira, ażeby jechał z powrotem z owem poselstwem litewskiem razem. Ale w roku 1489 nastąpił nowy najazd ordy Złotej, a przynajmniej tej jej części, która podlegała Abłumgirymowi, stosunki zerwały się, a Tahira nie puszczono z powrotem, aż w roku 1495. Na takie—to stosunki wypadło posłowanie perekopskie Chozimberdeja, tuż niemal po bitwie pod Zasławiem.

Chozimberdej jeździł do Polski z propozycjami przyjaźni i sojuszu, którego Mengli miał pierwszy potrzebować: chciał bowiem od króla posiłków przeciw ordzie Złotej [4]). Kazimierz Jagiellończyk pozbywszy się (w styczniu pod Zasławiem) nawały zawołżskiej, ani tym razem nie zamyślał wdawać się w dalszą wojnę kipczacką, Ahmatowicze odparci z Litwy, koczowali jeszcze przez całe lato 1491 nad Samarą, Orłem i Owczą Wodą [5]), mogąc stać się niebezpiecznymi

---

[1]) Litowskaja metrika I. str. 457 — 458, Nr. 134. Data roku wynika stąd, że w r. 1495, Szig-Ahmat pisze o ośmioletniem przytrzymaniu Tahira. Pułaski op. cit. aktów Nr. 27, str. 225. Zważyć należy, że Ahmatowicz pisze to pod sam koniec roku — i że lata islamickie są krótsze. Poselstwo zaś Indała w tej samej księdze metryki i tuż na następnej karcie, co poselstwo Tahiry; należy tedy do tego samego roku.

[2]) Litowskaja metrika I. str. 456, Nr. 133 i Pułaski op. cit. aktów Nr. 27, str. 225.

[3]) Litowskaja metrika I. str. 456—458, Nr. 133 i 134.

[4]) tamże Nr. 29, str. 114, wiersze 8—11 od góry.

[5]) Papée op. cit. str. 229

dla Perekopców. Choćby Kazimierz z największą nawet gotowością i ofiarnością dopomógł Mengli-Girejowi do otrzymania zwierzchnictwa nad ordą Złotą, nad całym tedy już Kipczakiem, ten Mengli zwróciłby się pomimo wszystko przeciw królowi na każde skinienie sułtana!

Tymczasem Ahmatowicze przesunęli swe ordy ku południowemu zachodowi, a Nogajcy byli niepewni i ruchy ich wydały się Girejowi również podejrzanemi. W maju 1491 nadeszło do Iwana III z Krymu wezwanie o posiłki należne ze „wszystkiej Rusi". Iwan nie wahał się ani chwili. Interwencja jego wypadła na epizod walki, kiedy dwie z dalszych ord wschodnich ruszały ku Perekopowi. Iwan III, wyprawił przeciw nim swe nadworne pogotowie wojenne, dwóch wojewodów i Tatarów swoich „służyłych"; kazał też braciom wyprawić posiłki. Wszystkie te oddziały moskiewskie wyruszyły rzeczywiście, a nadto ciągnął jeszcze Amin kazański na obronę swego dobroczyńcy-ojczyma [1]).

Miało być tego wojska wszystkiego razem do 60,000; taką liczbę podawała przynajmniej wieść, dochodząca uszu hana krymskiego za pośrednictwem przebywającego tam posła moskiewskiego [2]). Latopisy donoszą, że i synowie Ahmata zamierzali wyzyskać kłopoty wojenne Gireja i gotowi byli ruszyć na Perekopców, lecz dowiedziawszy się o takiej sile wojennej, ruszającej na pomoc Mengli-Girejowi, woleli tak Ahmatowicze, jakoteż obydwaj wschodni „carowie", Seid-Ahmat i Szig-Ahmat, nie próbować wojennego szczęścia i wrócili od perekopskiej strony bez bitwy [3]). Bardziej wiarogodne

---

[1]) Oddziały kazańskie wyruszyły w pole 8 czerwca 1491 r. Data w korespondencji Iwana III z bawiącym wówczas na Krymie posłem jego, kniaziem Wasylem Romodanowskim, którego rodzony brat, Iwan Romodanowski, jeździł do Kazania. Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 30, str. 115 i 116.

[2]) tamże Nr. 31, str. 119, wiersz 11 u dołu.

[3]) Latopis sofijski pierwszy w Poł. Sobraniu t. VI str. 38; to samo w pięciu innych: Poł. Sobr. t. VIII, str. 223; XII, 228, 229; XVIII, 274; XX 355, 356; XXIII, 188 Hanowie zwani są ogólnikowo „zawołżskimi". W ordzie Złotej władali wówczas Murtoza i Sedehmat. Zawiłe stosunki ordyńskie illustruje nieco relacja Wasyla Romodanowskiego, w Sborniku istor. obsz. t. 41 Nr. 31, zwłaszcza str. 119.

O wojsku kazańskiem wspominają tylko dwa latopisy: sofijski i simeonowski, a ponieważ poprzednio pod rokiem 1487 zapisano, jakoby Iwan zdobył był Kazań z mocy własnej i osadził tam Amina z łaski swojej, jako sobie podwładnego, więc teraz konsenkwentnie donoszą, że Iwan „kazał" Aminowi wyprawić posiłki. Trafiają się nawet wyrażenia tego rodzaju, iż trudno powściągnąć się od wniosku, jakoby jednak Iwan przewodził był nad wojskiem kazańskiem i mógł niem dysponować. Sprawa wyjaśnia się dzięki ustępowi w jednem z pism Mengli-Gireja, przywiezionych do Moskwy w listopadzie 1491 przez posłów perekop-

źródła tłumaczą to jednak w inny sposób: Oto sułtan przysłał Girejowi 2,000 piechoty na pomoc[1]), a nadto wyprawił kurjera „do carów do ordy, żeby poszli precz z tego „pola“ [2]). Nałożył tedy sułtan wędzidło ordom, stanąwszy po stronie Mengli-Gireja.

Tymczasem jeździł na Krym drugorzędny goniec od Litwy Plaz, syn Temirka, widocznie jakiś wileński nadworny Tatarzyn—poczem Chozimberdej posłował jeszcze powtórnie do Wilna [3]). Trudno przypuścić, żeby nie było mowy o Izdemirze i Dewłeszu, który podtenczas znalazł się także na terytorjum litewskiem. Król szukających asylu politycznie nie popierał, lecz nie odmawiał „chleba i soli“; ale o tem, żeby ich więzić lub wydać, mowy być nie mogło.

Czy Mengli istotnie obawiał się Izdemira, czy też szukał pozoru do zaczepki, któż dojdzie? Miał już króla za swego nieprzyjaciela, skoro Kazimierz nie chciał dostarczyć mu pomocy przeciw Ahmatowiczowi. Zbliżało się też zerwanie pomiędzy Litwą a Perekopem; musiało nastąpić to, co i tak było nieuchronnem.

Mengli wydawał zlecenie przez powracającego jesienią 1491 roku posła moskiewskiego Wasyla Romodanowskiego (który stanął w Moskwie dnia 16 listopada), żeby Iwan starał się w jakiś sposób obydwóch tych braci na nowo „wydostać“ t. j. sprawić, iżby się na nowo przenieśli do Moskwy. Gdyby się to okazało niemożebnem w ciągu zimy 1492, gdyby wtedy Izdemir i Dewłetesz przebywali nadal na ziemi litewskiej — zapowiadał Mengli przez swoich posłów Munyra i Ojuza, wyprawionych z powracającym Romodanowskim, że sam zabierze się do tego. Niesposób tego rozumieć inaczej, jak tylko jako *zapowiedź najazdu na Kijowszczyznę* wiosną lub latem 1492 [4]). Wszelką wątpliwość zdawało się usuwać niebawem pismo Mengli-Gireja do Wielkiego Księcia, w którem wzmianka o Izdemi-

---

skich Munyra i Ojuza. Mengli poświadcza, że otrzymał wiadomość, że Iwan, posiłkując go, kazał też *„da i kazańskich kazaków na koń posaditi“*. Wszystko tedy tłumaczy się: W Moskiewszczyźnie służył hufiec tatarski kozaków z Kazańskiego hanatu pochodzących, na podobieństwo kozaków rjazańskich, których geneza w ordzie Złotej. Sbornik istor. obszcz. t. 41 Nr. 32, str 124, wiersz przedostatni od dołu. Niebawem formował się drugi taki oddział, bo kilku murzów kazańskich wybierało się na służbę do Moskwy. Tamże Nr. 33. Były to korzyści odnoszone z dobrych stosunków z Aminem.

[1]) Wasyl Romodanowski, posłujący wówczas w Krymie, uważał, że „mało priszło“. Tamże str. 118, wiersz 17 od spodu.

[2]) ibidem, wiersze 13—14 od dołu.

[3]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str 122, wiersz trzeci od góry.

[4]) Z instrukcji Munyra i Ojuza tamże Nr, 32, zwłaszcza na str. 121 pięć ostatnich wierszy.

rze i Dewłeszu zakończona wyraźnem wezwaniem o dostarczenie posiłków na wojnę z królem [1]).

Jeszcze jednak Mengli nie palił za sobą mostów względem Litwy. Wyprawił do króla zimą 1492 r. posła Aleja — a zatem pisał był Iwanowi nieprawdę, zapowiadając walkę z Litwą, gdyby w ciągu zimy nie zmieniły się stosunki krymsko-litewskie. Termin ten przedłużył sobie znacznie, skoro w zimie Alej ledwie dopiero wyjeżdżał z Krymu [2]), a w Wilnie zabawił aż do początku września [3]). Widocznie ostateczna decyzja zależeć miała od tego dopiero, co Ali (Alej) przywiezie z Wilna. Niestety, nie posiadamy żadnych bliższych wiadomości o tem poselstwie, ale sam fakt poselstwa stanowi wskazówkę, że Mengli był przygotowany na to, że obietnice czynione Iwanowi nie koniecznie mają być dotrzymane. Jeszcze siedział na dwóch stołkach.

Zestawmyż inne jeszcze dane chronologiczne.

Munyr i Ojuz przebywali w Moskwie od 16 listopada 1491 r. do 20 marca 1492 [3])—a zatem przybyli na cztery dni przed powtórnym przyjazdem posła od cesarza Maksymiljana, Delatora, a wyjechali o trzy tygodnie wcześniej od niego. Obydwa poselstwa przypadły równocześnie. Równocześnie ratyfikowano w Moskwie norymberski akt przymierza niemiecko-moskiewskiego (z 22 kwietnia 1491), przywieziony przez Delatora, roztrząsano program ligi mającej osaczyć Jagiellonów, zastanawiano się nad projektem, jak uderzyć z jednej strony na Węgry, a z drugiej na Kijów [4]) i w tymże czasie przyjmowano do wiadomości, że Mengli-Girej za kilka miesięcy wyprawi się na *Kijów* [5]) z moskiewskiemi posiłkami. Co Maksymiljan ofiarował niemal utopijnie (po pokoju preszburskim!), to „car“ zapowiadał realnie, nakazując zarazem udział w zamierzonej wyprawie swemu dannikowi. Czyż mógłby Iwan nie ruszyć na Kijów, gdy Mengli zażąda tego?

Od strony niemieckiej przedstawiała się sprawa kijowska mglisto, lecz od tatarskiej nabierała niebezpiecznej aktualności. W danym

---

[1]) „k korolju twoje brata mojego dieło budet wojewati"; tamże str. 123 początek alinei drugiej.

[2]) „sieje zimy car posyłał k korolju Kambar-Aleja kniazia"; tamże Nr. 37, str. 166, wiersze 12—13 od góry.

[3]) Wróciwszy na Krym przywiózł już wiadomość o wyborze Olbrachta w Polsce (co nastąpiło 27 sierpnia); tamże wiersz 14 i dalsze od góry.

[4]) Przyjechali z Romodanowskim, powracali z Kołyczewem (o którym niżej).

[5]) Skonfiskował mu Iwan III dzielnicę uglicką zato, że Andrzej nie dostarczył posiłków na hańskie wezwanie.

razie może się Moskwa znaleść między młotem a kowadłem; albo trzeba będzie zerwać traktat z Litwą obowiązujący od roku 1449, albo dopuścić się względem „cara" tego samego, zaco codopiero ukarało się brata Andrzeja [1]. Zrywać z Menglim, znaczyłoby to musieć szukać oparcia o ordę Złotą, zmieniać na wywrót cały system polityczny; to wymagało dużo, bardzo dużo namysłu i zastanowienia się. A zerwać pokój z Litwą, wywołać przeciw sobie całą potęgę Jagiellońską po to, ażeby han perekopski mógł zemścić się za udzielenie schronienia Izdemirowi i Dewłeszowi? Gdzież tu dla Moskwy proporcja wkładów a wyników? Iwanowi III kwestja Izdemira i Dewłesza była całkiem obojętna; o cóż tedy miał uwikłać się z Litwą w wojnę, a może w szereg wojen?!

Odprawiając Munyra i Ojuza, wyprawił w. książę z nimi na Krym dnia 20 marca 1492 r. Iwana Łobana Kołyczewa [2]. Podczas gdy Mengli chciał w tym czasie wyzyskać Iwana przedewszystkiem do pośredniczenia w sprawie sojuszu z Nogajcami przeciw Ahmatowiczom [3], a ewentualna rozprawa z Litwą stała bądźcobądź na dalszym planie, Iwan, pragnąłby właśnie mieć rozstrzygniętemi te litewskie wątpliwości, dla niego wielce skomplikowane.

Byle nie musieć dostarczyć posiłków przeciw Litwie, radby, żeby Mengli sam zaczął tę walkę; radby wiedzieć coś konkretnego, co z tego wyniknie, jak się ułożą stosunki — ażeby wiedzieć, jak i do czego *przystosować się*. Nie miał zamiaru dawać inicjatywy na terenie litewskim.

Bądźcobądź pragnął widzieć ordę Perekopską uwikłaną w zatargi wojenne z Litwą. Łoban Kołyczew miał to w instrukcji swej (datowanej 20 marca 1492 r.) zlecone, żeby hana skłaniać do najazdu dzierżaw Jagiellońskich. Instrukcja powtarza w tej sprawie zużyte już od tylu lat komunały, nie dodając nic nowego — a zachowując zupełne milczenie o udziale w wyprawie kijowskiej. Powtarzaniem utartych banalności były również zapewnienia, że Iwan gotów jest do wszelkich przysług dla Mengli-Gireja. Przyrzeka nietylko ściągnąć do siebie z Kijowa podejrzanych „braci carowych", ale wziąć na swój koszt do Moskwy na książęce utrzymanie drugiego (po Ami-

---

[1]) Poselstwo Delatora i wogóle stosunki Maksymiljana z Iwanem III opracowane są szczegółowo w rozprawie „Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi Litewskiej", drukowanej w „Ateneum Wileńskiem" zesz. 10—11.

[2]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 127. Data w latopisach nikonowskim i simeonowskim, Poln. Sobr. tom XII, str. 233 i t. XVIII, str. 276.

[3]) O czem tamże Nr. 33 obszernie; mnóstwo zajmujących szczegółów do stosunków kazańskich.

nie) syna kazańskiej Nur-Sałtany, Abduł-Letifa[1]); jakoż miał on jechać do Moskwy z powracającym Kołyczewem[2]). Iwan znalazł jakąś drogę, iż mógł był korespondować z Izdemirem i Dewłeszem[3]); lecz pod koniec lipca 1492 r. przebywali obydwaj nadal na Litwie[4]).

Tymczasem Iwan gotów sprawić Menglowi srogi zawód: zmieniają się stosunki, wyłania się (nie po raz pierwszy zresztą) projekt wydania Heleny Iwanówny za królewicza Aleksandra. Iwan III zarzuca w danych okolicznościach myśl o wszelkich zaczepkach przeciw Litwie; Zamysły Girejowe co do najazdu Kijowszczyzny stawały mu się wyjątkowo niedogodnemi, skoro zachodziła obawa, że będzie pociągnięty do udziału w wojnie z Litwą, jako zobowiązany do dostarczenia posiłków.

Trudno też przypuścić, ażeby Iwanowi był niewiadomy pobyt Alego (Aleja) przy Kazimierzu Jagiellończyku, skoro właśnie stosunki z Wilnem tak były ożywione. Władca moskiewski miewał zapewne dosyć sposobnosci przejrzeć swego „cara", że uprawia on grę podwójną; Mengli zaś zapewne nie gorzej zdawał sobie sprawę z polityki swego moskiewskiego „brata".

Wtem Mengli-Girej posunął się jeszcze dalej, w jeszcze większe kłopoty wprawiając Iwana.

Mengli, zajęty wciąż przygotowaniami do ponownej walnej rozprawy z ordą Złotą, obawiając się nie bez słusznych przyczyn sojuszu z Nogajcami, powziął tymczasem roztropne postanowienie, żeby na szlaku wiodących do perekopskich stepów i na półwysep krymski obmyśleć jakąś zaporę przeciw możliwemu (a spodziewanemu) pochodowi zaczepnemu przeciw hanatowi Girejów. Najlepszą zaporą byłaby niewątpliwie warownia jaka na ujściem Dniepru. Na prawym brzegu rzeki—a więc od strony litewskiej—znajdowała się w dobrej pozycji strategicznej miejscowość Tiahiń. Nie była to nawet osada, tylko miejsce, na osadę wojskową doskonale się nadające, które zająwszy i obwarowawszy, można było zamienić na strażnicę i zaporę przeciwko najazdom perekopskim. Dziwna rzecz, że się na tem niespostrzeżono i Tiahinia należycie nie ufortyfikowano! Ani nawet stałej załogi Litwa tam nie utrzymywała. Strategiczne znaczenie Tia-

[1]) Tamże Nr. 34.

[2]) Tak przynajmniej było postanowione w czerwcu 1492 r.; tamże Nr. 35.

[3]) Listy do nich tamże Nr. 34, str. 145; wiózł je pozostały w Moskwie „Dowłeszow człowiek" Azi-Mahmet, o którym wzmianki kilkakrotnie, np. tamże str. 146 na końcu alinei pierwszej i drugiej.

[4]) Tamże Nr. 35, str. 150—151; Akty zapadnoj Rossii t. I, str. 119, szpalta I, list Aleksandra z 27 lipca 1492: „a teper brat twoj Azdimir i bratanicz twoj Dewletesz u nas jest".

hinia odkrył dopiero Mengli-Girej (czy ktoś z jego doradców) i dopiero gdy jął czynić starania, żeby miejsce to opanować, obwarować i opatrzyć stałą załogą perekopską, spostrzeżono się w Wilnie na wartości miejsca i podniesiono larum, że „gródek Tiahiń" stanowi własność Litwy, że znajduje się na litewskiem terytorjum, bo na prawym brzegu Dnieprú.

Mengli zamierzał nadać Tiahiń wiernemu sobie bratu, Jamgurczejowi, który osiadłby tam „i s żenami i s dietmi i s jego ljudmi"[1]) a zatem miałby tam powstać ośrodek nowej ordy, podwładnej Krymowi. Z początku próbował, czyby się udało otrzymać Tiahinia od króla (a więc zdawał sobie sprawę z tego, że leży to w granicach państwa Litewskiego) i pisał w tej materji do króla Kazimierza. Król, nie chcąc hana pobudzić do jawnej nieprzyjaźni, nie odmawiał zasadniczo, lecz chciał mieć wpierw pewność, że Mengli będzie sojusznikiem pewnym, wiernym Litwie[2]); a mając właśnie co do tego wątpliwości, „na razie" nie zezwalał dysponować Tiahiniem. Wtem Mengli posłał tam swoich ludzi, nie czekając decyzji królewskiej.

Zrazu nikt w Wilnie nie myślał o Tiahiniu; nie wiele chyba osób wiedziało zgoła o jego istnieniu! Mengli-Girej rozporządzał się tam, nie przypuszczając nawet, że mógłby ktoś mieć coś przeciw temu. Koszt fortyfikacji obliczono na sto tysięcy deneg[3]), które pożyczono w Kaffie, a spłatę długu postanowiono przerzucić na barki moskiewskiego „brata". Był to poprostu haracz nadzwyczajny, nałożony na dannika moskiewskiego. Zaproponowano to Iwanowi w czerwcu 1492 roku.[4]) Propozycja ujęta była w formę ponętną, jakoby jakiej przysługi. Pisze o tem Mengli do Iwana w takie słówka:

„Dosiadłem konia nad Dnieprem; pragnę być blisko ciebie, brata mego, gród wznoszę... Ty brat mój dałeś mi znać przez posła swego Iwana Łobana: wróg mój król powstaje na mnie, nie ociągaj się ze swą nieprzyjaźnią przeciwko niemu; tak mówiłeś. I ja pomyślałem o tej mowie; póki życia, nieprzyjaźń nasza przeciw królowi nie wyczerpie się; będziemy blisko... nad Dnieprem gród kazałem wznosić". Sam Mengli jeździł do Kaffy wydostać na to pieniądze,

[1]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 37, str. 166, wiersze 5—8 od góry.

[2]) Stwierdza to Aleksander w piśmie do Mengli Gireja z 27 lipca 1492 „i ty mnogokrot czerez posły otca naszogo napominał, ażby tobie tot gorod Tiahiń oprawił i dał s swoich ruk; i otec nasz jego miłost togo tobie ne otmowljał, a czasom podobnym chotieł tobie tot gorod dati s swoich ruk". Akty zapadnoj Rossii, t. I, Nr. 102, str. 119, pod koniec szpalty 2.

[3]) O stosunku deneg do rubli i altynów zob. w tomie I str. 356, przyp. 4 i w tomie II, str. 143.

[4]) Sbor. istor. obszcz. t. 41. Nr. 35.

które otrzymał ledwie, jako sześciomiesięczną pożyczkę. „Jeżeli braterstwo stwierdzisz, od tego długu nas wybawisz; to ty wiesz, bracie mój... Nasza myśl taka: Kiedy nadejdzie rozprawa z tym królem, tylko mocno się zabrać; drobna nieprzyjaźń, to na nic... Teraz starcie nasze z królem dojdzie do skutku i gdy Bóg dozwoli, tej zimy z żonami swojemi i z wszystkiemi ułusy pokoczowawszy, *w tym grodzie będę zimować*... *Na czas żniw* przyślij do nas stepem jaki tysiąc swoich ludzi. Wyruszywszy *ja zabiorę im Kijów*, a zimą przybądź ty bracie mój. Obydwaj razem pójdziemy na króla, jakżeż Litwa nam się ostoi? Da Bóg *weźmiemy Wilno i Kraków*..." [1]).

Takie wspaniałe obietnice (a wszystko to przeplatane długiem kwiecistemi tyradami w stylu orjentalnym) za marne sto tysięcy denegl Gród na Tiahiniu buduje się dla dobra Iwana, jakby na jego zamówienie, boć dla spełnienia jego życzeń, powtarzanych od lat bezustannie: na wojnę ze „wspólnym wrogiem"! Jakżeżby Iwan miał nie przejąć tego długu z Kaffy, skoro Mengli pisze mu wyraźnie

„Kak bratstwo uczinisz, ot sego dołgu izbawisz nas; ty brat nasz wiedajesz" — [2]).

to znaczy: zapłać, jeżeli chcesz być bratem; inaczej wracaj do „chołopstwa"!

Był to z pewnością jedyny argument, rozważany przez Iwana III. Władca moskiewski celował zmysłem rzeczywistości, nie mógł więc zapalać się do projektu, że dzięki wystawieniu Tiahinia zdobędzie się za jakie trzy kwartały (zimą 1493) i Wilno i Kraków, zwłaszcza, że Tiahiń dopiero... ma być wystawiony! Nie mogło jednak nie utkwić w myśli i pamięci Iwana, że han chce tym razem Kijów nietylko pustoszyć, lecz *zabrać* królowi. Cóż z nim pocznie? Czy przyłączyłby go w danym razie do „caratu" perekopskiego; ustanowiłby tam może swego darogę?

Pismo to Gireja przywiezione było przez Tatara Merekę do Moskwy dnia 27 czerwca 1492 [3]). Niedawno, dziesięć tygodni zaledwie przedtem, udzielał Iwan odprawy Delatorowi, który rozsnuwał imieniem Maksymiljana również plany kijowskie, przyrzekając i przyznając jednak Kijów *Iwanowi samemu*. Istniał już także habsburski program koalicji i z Krzyżakami i z Wołoszą. Przed kilku tygodniami (6 maja 1492) wyjechał do Niemiec z Moskwy (ponownie) Tra-

---

1) tamże str. 152, 153.
2) tamże stronicy 152, dwa ostatnie wiersze
3) tamże str. 148, alinea przedostatnia.

chaniotes, który wybada tam na miejscu, o ile można przypisywać znaczenie realne programowi Maksymiljana...[1]).

Gdyby po powrocie Trachanioty (bizantyńca moskiewskiego, posłującego w Niemczech) wypadło programowi habsburskiemu przyznać wartość polityczną, gdyby tedy *wyprawa na zdobycie Kijowszczyzny* stała się rzeczywistą kwestją polityki aktualnej, natenczas nasuwał się sam przez się postulat, żeby jednak wciągnąć do ligi Mengli-Gireja, lecz zarazem tak pokierować całą sprawą, iżby z polityki perekopskiej Moskwa mogła odnieść korzyść równą, jak z habsburskiej. Należało skłonić cara, iżby raczył Kijów uznać za „ojcowiznę" Iwanową tak samo, jak uznawała to dynastja habsburska.

Jak się do tego zabrać, jak pogodzić różne stanowiska i zapatrywania, jak wynaleść formułę zadawalniającą obie strony — to zależeć będzie oczywiście od okoliczności, jakie zachodzić będą natenczas, gdy sprawa stanie się aktualną. Na razie nawet nie wiadomo, czy do tego wogóle dojdzie.

Na razie są to projekty projektów i to tylko na wypadek, gdyby Iwanowi nie dopisały projekty inne.

Trzeba było tem bardziej czekać z ostateczną decyzją, iż równocześnie (27 czerwca) otrzymał Iwan zawiadomienie od hana perekopskiego, że ma wiadomości pewne z Wilna, że król niebawem wyprawi na Krym „wielkiego posła"[2]). A więc misja Alego nie była bezowocną. Informacja hana była ścisłą. Posłem miał być namiestnik czernihowski Iwan Gliński.

Skoro wyprawiono „wielkiego" posła, widocznie chodziło o znaczne sprawy. Król nie tail się z tem, że hanowi nie dowierza i ma w podejrzeniu jego dobrą wiarę. Jest warunek wyprawienia Glińskiego, jako posła „wielkiego", warunek ostry a upokarzający: żeby Mengli przysłał wpierw zakładnika. I tym razem Mengli zakładnika przysłał! (ułana Temesza) i wtedy dopiero wybierał się Gliński w drogę[3]).

Co dopiero roił Mengli nietylko o zagarnięciu Kijowa, lecz o zdobyciu Wilna i Krakowa — a już daje królowi zakładnika i oczekuje na jego wielkiego posła! Zagadkowy zaiste epizod, wielce ciekawy — a niestety niema czem ciekawości zaspokoić. Wtem zmarł Kazimierz Jagiellończyk 7 czerwca 1492 r.

Wyznaczony jeszcze przez niego do posłowania na Krym Iwan

---

[1]) więcej o tej sprawie w pracy „Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej".

[2]) Sbornik Istor. obszcz. tom 41 str. 150, ostatnie trzy wiersze.

[3]) Papée op. cit. str. 230 myli się, jakoby Kambar-Alej (Kamberlej) był na Litwie przytrzymany. Miał jechać z Glińskim, jakoż rzeczywiście z nim wyjechał.

Gliński, zwrócony z drogi na trzeci dzień po śmierci króla, otrzymał listy wierzytelne od nowego Wielkiego Księcia Litwy, Aleksandra i wyjechał wraz z Alim (w źródłach Alejem) do Mengli-Gireja, wiożąc obszerny list od Aleksandra, datowany dnia 27 lipca 1492 r. [1]). Równocześnie wyruszył z Moskwy dnia 30 sierpnia Konstantyn Zabłocki, wiozący odpowiedź na poselstwo Mereki [2]), a z nimi Iwan Subota Pleszczejew, który część drogi odbywał wspólnie z nimi, ażeby następnie skręcić na Mołdawy [3]).

Misja Glińskiego polegała na tem, żeby z całą stanowczością reklamować Tiahiń, jako przynależność litewską [4]). Dopiero od Alego i Glińskiego dowiedziano się w Kyrkorze, stolicy Mengli-Gireja, o zgonie króla Kazimierza. Przez zmianę tronu nie zmieniło się nic że strony litewskiej w odniesieniu do Perekopu; następowała tylko zwłoka ze względów formalnych, dla braku mocodawcy przez pewien czas. Gdyby był żył Kazimierz Jagiellończyk, byłby tak samo musiał protestować przeciw obwarowaniu Tiahinia przez Tatarów. Aleksander zaznaczał też w swym liście, że stanowisko jego w tej sprawie jest zupełnie takie samo, jak ojca [5]). Pozatem starał się dwór litewski nadal o utrzymanie dobrych stosunków, a przynajmniej poprawnych; wzywano też Mengla, żeby przysłał do Wilna posłów celem utwierdzenia przyjaźni, jaka obowiązywała dotychczas.

Inaczej natomiast po perekopskiej stronie; tam w odniesieniu do Litwy zmieniło się wszystko na jeszcze gorsze. Mengli gotował się do ponownego najazdu i nie mógł się doczekać odpowiedzi na swe propozycje, przedstawione Iwanowi III przez Merekę, przetrzymywanego zbyt długo w Moskwie. Z końcem września wyprawia tedy gońca Kajsima, upominając się o odpowiedź stanowczą na po-

---

[1]) Akty zapadnoj Rossii t. I Nr. 102, str. 118—w liście Łobana Kolyczewa, przywiezionym z Krymu do Moskwy dn 27 października 1492, czytamy: Ali „nynieczi iz Litwy prijechał"; Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 37, str. 165, wiersz pierwszy aktu i str. 166, wiersze 13 i 14 od góry.

[2]) data w Sborniku istor. obszcz. t. 41, Nr. 36, str. 157, wiersz 2 z góry.

[3]) Tamże str. 156, wiersz 2 od spodu; właściwe nazwisko w latopisach, lecz data przesunięta o dwa dni, na wrzesień; latopisy woskreseński, nikonowski, simeonowski, Poł. Sobr. t. VIII, 225; XII, 234, XVIII, 276.

[4]) Akty zapadnoj Rossii t. I. Nr. 102, cztery ostatnie wiersze stronnicy 119 i początek 120. Aleksander wręcz pisze Girejowi, że nie może mu zaufać; gdyby nie to, możnaby przyznać mu pewne uprawnienia na Tiahiniu. Trzyma się Aleksander w tej sprawie polityki ojca: „Pro to i nynie napominajem tebie, aby esi tomu gorodu dał wpokoj, bo to jest nasza otczina; koli budesz s nami żiti w braterstwie i w prijazni i utwerdiszsia nam prawdu swoju dati: no i my tobie ne otmowlajem, czasom podobnym tot, gorod oprawiti i dati s swoich ruk".

[5]) Akty zapadnoj Rossii t. I. str. 119, szpalta druga.

selstwo Mereki „o diele kijowskom"[1]). Goniec ten, który stanął w Moskwie d. 27 października 1492, minął się gdzieś w drodze z Zabołockim i Mereką. Projekty wielkiej wyprawy na Litwę i Polskę, rozsnuwane przez Gireja obecnie na najbliższą zimę (1493), akceptuje Iwan, a tylko wymawia się od udziału w interesach związanych z Tiahiniem. O to jednak wielce chodziło hanowi, a Kajsim wysłany był, by się upomnieć o pieniądze na Tiahiń. Ciężar tego haraczu odsuwa Iwan od siebie, nie szczędzi natomiast zapewnień, że sam „wsiądzie na koń", byle Mengli kontynuował swe zamiary wojenne również przeciw synom Kazimierzowym; co do Tiahinia, radzi jednak dać spokój tej budowie[2]). W tej sprawie trzymał tedy Iwan... z Aleksandrem. Ale budowę Tiahinia już kończono, a w październiku 1492 r. była tam już znaczna załoga tatarska[3]). Mengli też nie myślał zwalniać Iwana od poniesienia kosztów; owszem, w październiku 1492, upomniał się o te pieniądze[4]).

Trwa nadal ożywiona korespondencja i wymiana poselstw pomiędzy Iwanem a Mengli-Girejem. Inicjatywa polityczna nie spoczywa jednak w ręku hana perekopskiego, lecz sułtana tureckiego, a na dnie skłębionego wiru widocznych na widowni politycznej wydarzeń spoczywa zawsze ta sama kwestja: sprawa ligi antytureckiej. Sułtan zabiega, żeby Polska i Litwa nie były zdatne do walki z półksiężycem i stara się sparaliżować je za pomocą tatarskich najazdów. Mengli jest tylko narzędziem w jego ręku, a han chciałby mieć ze swej strony swe narzędzie w Moskwie: oto istotny stan rzeczy, niezmienny pośród ciągłej zmiany drugorzędnych akcesorjów politycznych.

Jeszcze z końcem września 1492, chciał Mengli zmówić się z Iwanem o wielki najazd na Litwę na zimę 1493 roku. W dwa tygodnie sytuacja była już zmieniona, a najazd miał zostać wielce przyśpieszonym. Kiedy Iwan III akceptował w zasadzie rozległe owe projekty Girejowe, rzecz już przestała być aktualną, bo... sułtan Bajazet II nakazał co innego.

Sam Mengli-Girej stwierdził w jednem piśmie do Iwana III, że w sprawie najazdu na Litwę namawiał go Bajazet, przysławszy do krymskiego Kyrkora swego baszę[5]); znaczy to, że przysłał baszę

[1]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 167, dwa ostatnie wiersze.

[2]) tamże Nr. 36.

[3]) tamże Nr. 37, str. 165.

[4]) tamże str. 168, wiersze 16—15 od dołu.

[5]) Pismo datowane 8 października 1492, doręczone przez powtórne poselstwo Munyra i Ojuza dopiero 6 stycznia 1493. Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 39 str. 172.

z rozkazem, żeby był dokonany najazd. Ale Bajazetowi trzeba było czegoś innego, niż sobie obmyślił Mengli; chodziło o zwykły tylko najazd, lécz o szybki, zaraz, jeszcze tejże jesieni. Han musiał oczywiście posłuchać. Z początkiem października 1492, zapowiedział tedy Mengli sułtanowi, jako z końcem listopada rozpuści perekopskie zagony przeciwko Litwie. Dobrze więc poinformowany był Aleksander, pisząc do Jana Olbrachta z początkiem jesieni 1492 r. że Perekop zabiera się do najazdu całą siłą, z pomocą sułtana tureckiego [1]).

Wyjechawszy pod koniec sierpnia, dojechał Gliński do Kyrkory z końcem września lub na początku października [2]). Jak to miał zlecone, zażądał od Mengla, żeby oświadczył wyraźnie, czy przyjacielem jest Aleksandra, czy nieprzyjacielem [3]) i żeby wycofał się z Tiahinia; dla miłej zgody gotów skarb litewski zwrócić hanowi koszta budowy gródka [4]). W odpowiedzi na to Mengli posła litewskiego uwięził. Stało się to (mniej więcej) w listopadzie 1492 roku [5]).

Jak wyżej zaznaczono, równocześnie wyjeżdżali na Krym Gliński z Wilna i Zabołocki z Moskwy — równocześnie więc bawili przy Mengli-Gireju [6]), a Zabołocki nie zachowywał się oczywiście przyjaźnie wobec posła litewskiego, skoro miał w instrukcji, by podjudzić hana na Litwę. Jakoż zachęcał go do wykonania planów obmyślanych na zimę 1493 roku [7]) — sam zaś był świadkiem, jak basza turecki kazał Mengli-Girejowi akcję tę przyśpieszyć. Przy nim przyjeżdżali gońce od wojewody kijowskiego i wnet potem od samego Wielkiego Księcia Aleksandra z żądaniem uwolnienia Glińskiego, ale sami dostawali się do niewoli [8]). Gliński siedział w więzieniu [9]), a Zabołocki wybrał się towarzyszyć pochodowi Perekopów

---

[1]) Wiadomość o jego posłaniu jest już w piśmie Gireja do Iwana z 8 października 1492 r. Sbornik istor. obszcz. t. 41. Nr. 39, str. 172.

[2]) Akty zapadnoj Rossii t. I. Nr. 104, str. 122.

[3]) tamże wiersze 19—20 z góry (bezpośrednio potem tekst zepsuty).

[4]) tamże Nr. 37, str. 166, wiersze 21—26 od góry.

[5]) Wiadomość o tem przywiózł do Moskwy Łoban Kołyczew d. 6 stycznia 1493 r.; tamże Nr. 38.

[6]) Latopis nikonowski zapisuje, że Zabołockij przybył na Krym we wrześniu 1492 r.; Połnoje Sobranie t. XII, str. 234.

[7]) Stwierdzone pismem Mengla. Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 40, str. 182, początek ustępu II.

[8]) ibidem.

[9]) Gliński został zwolniony niebawem, „na Nikolin deń", na prośby kniazia Barasza, zięcia ułana Temesza, który był zakładnikiem u Aleksandra i trzymany był w Kijowie. Barasz spodziewał się zapewne uwolnienia w drodze takiej wymiany, zapewne po cichu umówlonej. Lecz nadeszła wiadomość, że Temesz umarł w Kijowie, a więc Mengli wyprawił za Glińskim pogoń, a przyłapawszy go-

na granice litewskie. I tak równocześnie odbywają się wstępne pertraktacje Iwana z Litwą o „przyjaźń i swatowstwo" t. j. o poślubienie Heleny Iwanówny przez Aleksandra i o nowy traktat a także jednocześnie poseł Iwana bierze udział w pochodzie tatarskim na Litwę, jakby prowadząc ten najazd — gdy tymczasem znowu Iwan sam udziału w tymże najeździe stanowczo odmówił!

Zdawało się, że zaniesie się na większą wojnę turecką. Wiemy, że wojska tureckie dwa razy dotarły do Podola, przechodząc przez Mołdawy [1]. Sułtan Bajazet poruszył przeciw Polsce nietylko Mengli-Gireja, ale też Stefana mołdawskiego—poruczywszy przeprowadzenie tej zmowy Girejowi. Jeszcze przed upływem września 1492 r.[2] przybył na Krym poseł mołdawski Mitia Gomza i zawarto przymierze przeciw Ahmatowiczom (czego Mengli zawsze wymagał) i Kazimierzowiczom. Mengli układ taki zaprzysiągłszy, wyprawił wzajemnie od siebie do Mołdawy „wielkiego posła", imieniem Kazimira, po wzajemną przysięgę i po... zakładnika wołoskiej słowności [3]. Jeździło się z nadzwyczajnym pośpiechem. Z powracającym od Stefana Kazimirem przybywa na Krym tłumacz Ormianin i donosi imieniem wojewody mołdawskiego, że syn jego, wojewodzic Aleksander chciał zaraz ruszyć na Podole, a tylko czekał na przyjazd zapowiedzianego z Moskwy posła Suboty Pleszczejewa. (Jakąż lukę stanowi to dla nas, że instrukcji jego nie znamy!). Doczekawszy się jego, wyruszył na Podole i (jak donosił z Krymu Zabołockij Iwanowi) „wojował mnogo koło Lwowa" [4].

Perekopcy wyprawili się tedy z polecenia Bajazeta II, najazdem przeciwko Litwie pod koniec listopada 1492 roku[5]. Sam Mengli odprowadził swe wojujące ułusy tylko do przesmyku, do „perekopskich

---

osadził ponownie w więzieniu, tym razem w Tiahiniu—skąd go uwolnił dopiero hufiec litewski, zdobywszy Tiahin. Tamże Nr. 40, str. 181 alinea druga i str. 182 Jest to list Zabołockiego z Krymu pisany w grudniu 1492; Gliński znajdował się wtedy na wolności w drodze powrotnej, a o chwytaniu go i odstawieniu do Tiahinia pisze się w czasie przyszłym, jako o zamiarze.

[1]) Tak donosi Zabołockij z Krymu Iwanowi. Tamże str. 181 alinea 1 przy końcu.

[2]) Datę oznaczam na tej podstawie, że wiadomość o tem przywieziona była do Moskwy d. 27 października 1492; odliczyć wypada jaki miesiąc wstecz. Tamże Nr. 37.

[3]) Tamże str. 166, ostatnich 14 wierszy (z listu Kołyczewa) i str. 168, wiersze 8—12 od góry.

[4]) tamże Nr. 40, str. 181, alinea pierwsza.

[5]) Czas wyruszenia z Krymu podaje Zabołockij w liście do Iwana na trzy tygodnie przed „zagowieniem"; tamże Nr. 40, str. 181, początek al. drugiej.

wrót", skąd wraca się, a z nim wraca też Zabołockij. Dalej dowodził najazdem syn Mengla, Ahmat-Girej. Nie wiele sprawił. Czy zbiegiem okoliczności, czy też z przezorności i zapobiegliwości litewskiej [1]), wystąpili przeciw Perekopcom Tatarzy nogajscy i zawołżscy wtedy właśnie, kiedy ci wybierali się na Litwę. Zaraz na wstępie niemal wyprawy, ledwie po przekroczeniu „wrót", napadł na Ahmat-Gireja oddział Nogajców, przez który przebito się jednak, jakkolwiek krwawo. Jeńców nogajskich, pojmanych w tej bitwie, kazał Mengli wszystkich stracić [2]). Ale to miało być dopiero początkiem niespodzianek.

Iwan III obowiązany był dostarczyć hanowi posiłków, a hufce moskiewskie miały połączyć się z perekopskiemi pomiędzy Putywlem a Czernihowem na stepie, dokąd też Mengli wyprawił oddział złożony z 500 zbrojnych [3]), ale Moskwa nie stawiła się [4]). Iwan mógł tłumaczyć się, że to było dla niego niemożliwem, bo niespodzianie zatarasowały drogę oddziały ordy Złotej, Ahmatowiczów [5]).

Wydarzenie zagadkowe, którego źródłowo wyjaśnić, niestety, nie umiemy. Kto uprzedził Tatarów zawołżskich, kto ich przyzwał i ugodził? Czy Aleksander, czy sam Iwan III? Trudniej przypuścić, żeby to był zrobił wielki książę litewski, bo któż jego powiadomił o zamierzonym najeździe i o umówionem pomiędzy Putywlem a Czernihowem miejscu spotkania? Musielibyśmy przypisać Iwanowi, że zdradził Gireja przed Aleksandrem; aleć w takim razie byłaby Litwa wyprawiła jakiś hufiec w stronę Czernihowszczyzny! Iwan nie miał nic przeciw najazdowi, tylko nie chciał sam wziąć w nim udziału, boć równocześnie zajęty był przygotowaniami do umów o nowy traktat z Litwą i o zamęście córki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uprzedził tedy Iwan ordę Złotą, odwołując się do jej hanów, jako do swych zwierzchników.

Oczekując ciągle posiłków od Moskwy, kazał Mengli oddziałowi owemu zimować tam pomiędzy Putywlem i Czernihowem [6]), inny

---

1) Czego śladów źródłowych atoli nie posiadamy.

2) Według listu Mengla do Iwana tamże str. 182, w ustępie II.

3) ibidem.

4) tamże str. 183, alinea pierwsza.

5) por. Papée op. cit. str. 232.

6) „a oni tamo zimujut", dodaje jeszcze Mengli; Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 40, str. 183, wiersz 2 od góry. Około 8 stycznia nie wiedział jeszcze han, co się z tym oddziałem stało, jak to sam zaznacza (tamże niżej). Nie wiedział również o tem, że hufiec ordy Złotej stanął na drodze pomiędzy tym oddziałem a granicą państwa moskiewskiego.

zaś oddział wyprawił pod Kijów, dla łupów [1]). Huf ten ani nie dotarł do Kijowa, ani nigdzie nie przekroczył Dniepru [2]). W powrocie zetknął się z hufem ordyńców Złotej ordy i został ograbiony z łupów. Pisząc o tem d. 8 stycznia 1493 do Iwana, dodaje Mengli, że i tak wyprawi się ponownie i dojdzie do Kijowa i do Czerkas [3]). Zamiary takie zgodne były zupełnie z życzeniami kalifatu w Stambule.

Iwan III rozpoczął już był ową wyprawę na „Księstwa wierchowe", mające dopełnić wypierania Litwy z dalszej wschodniej Rusi, znacznie poza linję, określoną w roku 1449; „likwidacja litewska" dokonywała się gruntownie, ponad ustępstwa, poczynione niegdyś dobrowolnie. Wyprawom tym towarzyszyć miał ponowny najazd perekopski na Ruś litewską południową. Jakieś nieznane bliżej okoliczności sprawiły, iż zamiar ten odłożono na kilka miesięcy, do lata 1493 r. Kiedy dnia 6 stycznia 1493 r. powrócił z Krymu Kołyczew, a wraz z nim przybyli w powtórnem do Moskwy poselstwie Munyr i Ojuz zapewniali, że wyprawa na Litwę, choć odłożona, odbędzie się jednak[5]). Niebawem począł han upominać się przez gońca o szybką odprawę posłów, zapytując, co Iwan pocznie przeciw Litwie?[4]) (nie miał jeszcze wiadomości o zagarnięciu „księstw wierchowych").

Stwierdzeniem wrogiego usposobienia Gireja wobec Litwy był fakt, że Gliński wciąż był więziony. Aleksander pragnąc gorąco pokoju z Perekopem, przysłał na Krym przez tłumacza Iwaszkę gotowy dokument pokojowy. Ale han dowiedziawszy się od tego właśnie wysłańca o ruchach Iwana ku Smoleńszczyźnie[5]), tem bardziej nie chciał zawierać pokoju. Niebawem, dnia 9 kwietnia wyprawiał do Moskwy gońca z zawiadomieniem, że wyprawi wnet na Litwę swego syna, Ahmat-Gireja[6]).

Tymczasem atoli zmieniła się sytuacja polityczna w stosunkach moskiewsko-litewskich i poczęło się zanosić na nowy traktat i na małżeństwo Aleksandra z Iwanówną. Wszelkie kombinacje z Habsburgami o ligę mającą osaczyć Jagiellonów, rozwiały się; zewsząd nadchodziły wiadomości, stwierdzające wprost ruinę owych projektów. Wielki kniaź moskiewski tak radykalnie likwidował teraz wrogie sta-

---

[1]) O żadnych czynach wojennych tego oddziału nie wspomina Mengli.

[2]) Zabołockij pisał następnie do Iwana, że Perekopcy wojowali wówczas pomiędzy Kijowem a Czernihowem. Tamże str. 182.

[3]) Tamże str. 183, alinea pierwsza.

[4]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 39 str. 171.

[5]) Tamże Nr. 40, str. 183, alinea druga.

[6]) Tamże str. 182.

[7]) Tamże str. 188.

nowisko przeciw Litwie, iż nie ruszył się zgoła podczas rozprawy Litwy z Mengli-Girejem. Aleksander zabrał się energicznie do Perekopców. Z początkiem sierpnia (lub w drugiej połowie lipca) kazał ruszyć na Tiahiń Bogdanowi, czerkaskiemu „wojewódce", i Uzdemirowi, zamieszkującemu wciąż w Kijowie. Tiahiń jest zburzony, 64 Krymców z załogi wziętych do niewoli i zabrano do 30.000 ałtyn przechowywanej tam gotówki. W odwecie nastąpił nowy najazd perekopski na podnieprskie kresy w sierpniu 1493 r. pod wodzą synów Mengla. Ten najazd spustoszył okolice Czerkas i Kaniowa, lecz nie zdołał dotrzeć do Kijowa. Zabołockij towarzyszył mu znowu. Aleksander, pozbywszy się sprawy z Tiahiniem, chciał zgody i mniemał, że ją osięgnie, skoro pokazał Tatarom, że daje im radę. Wyprawia tedy dwóch (nieznanych bliżej) agentów, Łezę i tłumacza Musaka (ten Tatar, tamten Litwin) z jakiemś pismem, które widać dobrze było przyjęte przez Mengla, skoro z powracającym Łezą zamierzał wyprawić do Wilna „swojego człowieka"; lecz Zabołockij—jak sam o tem pisze Iwanowi—nietylko temu przeszkodził, lecz namówił hana, iż Łezę uwięził, a ludzi z jego orszaku posprzedawał w niewolę. Było więc już dwóch posłów litewskich w więzieniu w Kyrkorze[1]).

Wątpić można, czy Zabołockij zyskał tym razem uznanie swego pana za okazaną zaciekłość. Zawiadomienie jego nadeszło do Moskwy (on sam wrócił wraz z powracającym z Mołdawji Subotą w październiku) mniejwięcej równocześnie.

Zbliżał się traktat nowy, wbrew Mengli-Girejowi. Odprawiając wreszcie Zabołockiego, który przybył do Moskwy po przez stepy, nie mając odwagi jechać przez Litwę, w październiku 1493 r.[2]) zapowiadał han, że najbliższej zimy „wsiądzie znów na koń" i żądał żeby Iwan wyprawił także swe siły przeciw Litwie[3])—gdy tymczasem szły już do Wilna glejty dla wielkich posłów litewskich. Iwan nie przyznaje się do tego przed Menglim, którego mami do ostatniej chwili. Jeszcze w listopadzie 1493 r. wyprawia na Krym Konstantyna Małeczkina z wymówkami, że han za mało, za słabo działał przeciw Litwie i z wezwaniami, żeby nie wypuszczać posłów litewskich więzionych w Kyrkorze. Stara się też pogłębić na nowo podejrzliwość względem Litwy; ostrzega, że między Litwą a ordą Zlotą odbywa się jakaś wymiana poselstw i radzi, żeby litewskich gońców wyłapywać na stepie[4]).

---

1) Tamże Nr. 42, str. 193, 193; Nr. 43, str. 196.
2) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 43, str. 195.
3) tamże str. 198.
4) tamże Nr. 45. Latopisy podają dokładną datę wyjazdu Małeczkina: 16 listopada 1493. Połnoje Sobr. t. VIII, str. 227; XII, 237 i XX A 360.

Iwan, rad zawsze nieprzyjaźni pomiędzy Krymem a Litwą, własnej jednak nieprzyjaźni z Litwą chciał właśnie położyć koniec. Dnia 5 lutego 1494 r. zawarł nowy traktat z Litwą.

Nadspodziewanie zawiera traktat ustęp o Tatarach, mianowicie przymierze zaczepno-odporne przeciwko nim. Wpisawszy zwykłą formułkę, iż kontraktujący będą mieli wspólnych przyjaciół i nieprzyjciół, że będą się trzymali razem przeciw każdemu nieprzyjacielowi, dodano w obydwóch dokumentach (moskiewskim i litewskim) słowa: *„i na Tatar"* z zaręczeniem, że pomoc będzie dostarczoną w miarę możności, skoro tylko zażąda jej jedna ze stron od drugiej. Warunek ten czynił przymierze illuzorycznem, zależnem wyłącznie od ochoty i dobrej woli, bo cóż łatwiejszego, jak oznajmić z ubolewaniem, że wyprawienie posiłków jest w danych okolicznościach niemożliwe? A czyż warunek, żeby „posłać po pomoc", t. j. wyprawić gońca, któryby dotarł na czas i na czas sprowadził posiłki—był tak łatwo wykonalnym? To też rozgrzeszają się obie strony z góry:

„Koli jaz k tebie poszlju pro pomocz, a tebie ko mnie budet w tu poru pomoczi nelzie posłati, ino to mnie ot tebia ne w izmienu" [1]).

Składa się tedy ustęp o Tatarach z postanowień, które przekreślają się wzajemnie i unieważniają. Prawdopodobnie geneza jego w podejrzliwości moskiewskiej o zmowę Litwy z Ahmatowiczami ordy Złotej. Łatwo było Litwie przeciąć sobie możliwość zmowy z Zawołżem przeciwko Moskwie, boć nigdy o takich zmowach w Wilnie nie myślano; lecz musiał się Aleksander zastrzec, jako nie bardzo będzie to dla niego możliwem, by na czas dostarczyć posiłków Moskwie, gdy orda Złota najedzie moskiewskie „miejsca ukrainne" tj. strony riazańskie. Przymierze antytatarskie mogło być Moskwie potrzebne tylko przeciw ordzie Złotej (zawołżskiej, boć tylko z tamtej strony mógł Iwan obawiać się napadów. Litwa jednak rozumiała ten ustęp traktatu, jako ewentualny sojusz przeciw którejkolwiek z ord, lub nawet przeciw obydwom; a w każdym razie upatrywano w tym ustępie koniec przymierza moskiewskiego z Perekopem przeciwko Litwie.

Skutkiem traktatu z Litwą stosunki perekopsko-moskiewskie straciły istotnie lwią część swej zawartości. Jakoż — rzecz znamienna i wielce wymowna — z całego roku 1494, zawierają księgi poselskie ledwie dwa listy Mengli-Gireja, ze zwykłemi frazesami o wspólnem Litwy wojowaniu, a ktorych istotną treścią domaganie się upomin-

[1]) Sbornik istor. obszcz. t. 35, str. 125, wiersze 6 — 4 od dołu i str. 192, wiersze 15—13 od dołu.

ków (na ślub córki). Widoczne tylko z tego, że ani z początkiem czerwca 1494 r. Mengli jeszcze nie wiedział o zawartym traktacie [1]).

Komunikacja z Moskwy na Krym przez stepy była przerwana, toteż Iwan III, nie posiadał należytych informacyj. W rok po zawarciu traktatu z Litwą, wyprawiony do Wilna dnia 11 marca 1495 Fedor Kutuzow miał się wypytać, jakie obecnie stosunki dworu wileńskiego z ościennemi. Zwłaszcza chodzi Iwanowi o stosunki Litwy z ordami: czy poseł litewski znajduje się w chwili obecnej na Perekopie, a czy może perekopski poseł nie jest uwięziony w Wilnie [2]). Widocznie brak było Iwanowi świeżych informacyj z Krymu w ostatnim czasie; widocznie dla niemożności utrzymania z Kyrkorą komunikacji przez stepy, i dopiero uprzejmość Aleksandra miała tę komunikację przywrócić, dozwalając przejazdu przez terytorjum litewskie.

Bawiący w Moskwie posłowie perekopscy, Mereka i Kułderbysz, wracali już do swego hana przez stepy, lecz napadnięci przez jakichś zawołżskich opryszków stepowych i ograbieni, powrócili do Moskwy [3]), i dopiero dzięki pozwoleniu Aleksandra jechali bezpiecznie drogą na Kijów. Opuścili Moskwę d. 3 maja 1495, mając za towarzyszów dwóch gońców moskiewskich, Kadysza Obaszewa i Kożucha Karczejewa, dwóch „kozaków", a zatem ludzi pochodzenia tatarskiego [4]). Poseł moskiewski, Małeczkin, przebywał wciąż jeszcze na Krymie i do niego-to właściwie wyprawieni byli ci gońcy. Wieźli zawiadomienie o zawartym z Aleksandrem traktacie i powinowactwie [5]). Minęło tedy przeszło pięć kwartałów, zanim „car" otrzymał wiadomość od swego wyzwolonego z „chołopstwa" moskiewskiego „brata", jako ten zmienia kierunek polityczny.

Nowy traktat i pokój „wieczysty" Moskwy z Litwą musiał oddziałać na stosunki polityczne całego Wschodu. Zdawało się, że z tą zmianą wszystko zmienić się musi. Dla Mengli-Gireja, który — rad nierad musiał państwo swe oprzeć o politykę turecką, a w Moskwie upatrywał sojusznika przeciw ordzie Złotej — był to ciężki zawód. Gdyby nastały szczere przyjazne stosunki pomiędzy Moskwą a Wilnem, ani Wilnu ani Moskwie nie zależałoby na względach hana perekopskiego, co więcej, Mengli-Girej znalazłby się wobec niebezpieczeństwa iż mógłby stać się ofiarą tamtego północnego sojuszu.

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 46; pierwszy z listów ma datę 4 czerwca.

[2]) tegoż zbioru tom. 35, Nr. 34.

[3]) Tegoż zbioru tom 41, Nr. 47, str. 213, alinea 1.

[4]) Tamże str. 212, początek aktu; pełne nazwiska na str. 215, wiersz 13 od dołu; kozactwo w Nr. 48; str. 219 al. 1 i 2.

[5]) tamże str. 213, obie alinee.

Litwa, mając zawsze kontrkandydata na „wysokie miejsce" na Krymie, mogłaby śmiało zmierzać do przywrócenia stanu rzeczy z czasów Aczi-Gireja, do objęcia protektoratu nad ordą perekopską. Możliwą była inna jeszcze kombinacja: dopuścić do hegemonji Ahmatowiczów nad Perekopem, jako było za Dżanibega. W każdym razie traktat 1494 roku był faktem dla Mengli-Gireja nader niepożądanym, choćby nawet nie mieścił klauzuli o przymierzu przeciw Tatarom. Rzecz oczywista, że Mengli będzie się wysilać, by ten traktat obalić, by pokój pomiędzy Moskwą a Wilnem został zerwany. Czy mu się to powiedzie, zależało będzie głównie od tego, czy sułtan dopomoże mu, czy kalif posłuży mu za oparcie.

(*Dokończenie nastąpi*).

FELIKS KONECZNY

SPRAWY Z MENGLI-GIREJEM 1473—1504

(Dokończenie)

IV

Obrabianie traktatu litewsko-moskiewskiego (1495—1500).

Dopomogła wielce Menglowi ta okoliczność, że polityce Iwanowej brak było stanowczości. Nie miał odwagi i nie chciał stawiać kwestji jasno. Dalekim jest od oświadczenia Perekopowi, że odtąd wykluczone są zmowy poza plecyma Aleksandra. W Moskwie stronnictwo antylitewskie pracuje z wytężeniem nad tem samem, do czego dąży Mengli: nad zerwaniem nowego traktatu. Na dworze Iwana wahają się nadal wpływy, zmierzające do celów wzajemnie się wykluczających; działają dwa kierunki wręcz sobie przeciwne; stąd niejasność, a wkrótce i nierzetelność Iwana III.

Zawiadamiając Mengla o pokoju z Litwą, kładzie Iwan nacisk na to, że traktat ów nie ma uwłaczać sojuszowi z „carem", z którym on po dawnemu pragnie mieć „wspólnych przyjaciół i wrogów" [1]. Nie zmiejszało to oburzenia Mengla, jak Iwan śmiał zmienić kierunek polityczny i powziąć tak doniosłe postanowienie, nie porozumiawszy się z nim! [2]—ale budziło nadzieję, że jednak nie wszystko w Moskwie stracone. Sam Iwan wskazywał, gdzie punktu zaczepienia poszukać: we wspólnej obawie Ahmatowiczów. Zaraz teraz prosi o posiłki na wypadek, gdyby orda Złota zaczęła koczować pomiędzy Donem a Dnieprem [3], przyrzekając wzajemnie pomoc, gdyby wystąpiła tamta orda przeciw perekopskiej [4].

---

[1]) Tamże str. 213, w obu alineach.

[2]) Tamże Nr. 49, str. 223, w ostatnim wierszu: „ne sosławsla", jak określa wyrzuty „cara" kancelarja Iwana III.

[3]) Tamże str. 214, alinea pierwsza.

[4]) Tamże str. 214.

Pośród takich okoliczności następuje odprawa Małeczkina w Krymie. Han wyzyskał odrazu obawy z powodu Ahmatowiczów. W październiku 1495 r. wraca Małeczkin, a towarzyszący mu posłowie hańscy Łamberdej i Kajsym wiozą listy pełne oburzenia i wyrzutów. Mengli wylicza, co zdziałał dla Iwana III, jak dla niego poróżnił się z Litwą, jak to Ahmatowicze proponowali mu pokój i przymierze, byle przestał ujmować się za Moskwą—co wszystko mogło w Moskwie wzbudzić tylko uśmiech szyderczy, boć tam znano istotne racje polityki krymskiej, a znano się doskonale na kłamstwie dyplomatycznem. Ale Mengli ma coś więcej do powiedzenia. Ubolewa w dalszym ciągu swych listów, że „dużo złożył nadziei w bracie swym", a spotyka go taki zawód! I to teraz właśnie, kiedy Aleksander... porozumiewa się z ordą Złotą! Posiada bowiem Mengli wiadomości, że Ahmatowicze wyprawili na Litwę posła Daira, któremu w powrocie towarzyszył poseł litewski, a teraz znowu Szig-Ahmet wyprawił do Wilna syna Dairowego, Isupa[1].

Istotnie, nieprzyjazne od przeszło ośmiu lat stosunki Litwy z ordą Złotą poprawiły się. Wracał z ośmioletniego internowania Tahir, niegdyś poseł Abłumgiryma[2], o którym teraz nic nie słychać. Pozostaje na haństwie Szig-Ahmat, były spólnik Abłumgiryma, lecz obecnie bardzo o względy Wilna zabiegający. Wyprawia na Litwę dwóch „sług swoich", Isupa i Musanaka, probując, czy nie możnaby zawrzeć sojuszu przeciw Perekopowi, dokąd sam projektuje najazd na jesień 1495[3]. Fakt, iż chodziło o zaczepienie Perekopu, świadczy najlepiej, że Szig-Ahmat nie myślał o żadnej wyprawie na Moskwę. Girej radby atoli utrzymać Iwana III w błędnej informacji, żeby w Moskwie panowało przekonanie, że nawiązane na nowo stosunki litewsko-zawołżskie mogą się zwrócić przeciw państwu moskiewskiemu.

Łamberdej i Kajsym mają tedy próbować, czy nie dałoby się odrobić przymierza moskiewsko-litewskiego. Nuż bowiem Litwa zmówi się z ordą Złotą przeciw Girejowi, a Moskwa pozostanie neutralną? Toteż wyprawiono do Moskwy poselstwo prawdziwie wielkie,

---

[1]) Tamże Nr. 48, str. 218. Akt Nr. 48 zawiera 5 listów Mengla, datowanych na sposób tatarski, pomiędzy 5—8 października, co wypadnie według naszej rachuby na połowę października.

[2]) Zob. wyżej str. 30.

[3]) „A na siuju oseń na neho poydem", Pułaski op. cit. Nr. aktów 27, str. 226, wiersz drugi z góry. Skoro list odebrano w Grodnie dn. 22 grudnia 1495 r, a zatem pisany był znacznie wcześniej. Por. w dalszym ciągu wywodu następną stronicę.

liczne i wielorakie. Prócz oficjalnych posłów hańskich, wyprawiali osobnych przedstawicieli od siebie „caryca" Nur-Saltan, bracia Mengla: Jamgurczej i Dowłetek, syn znanego nam Imeneka, Barasz, krewniacy i najwpływowsi dworu kyrkorskiego dostojnicy[1]. Mieli oni próbować szczęścia wpływami osobistemi, ustnie, wymową, a może też innemi sposobami. Na dziesiątki, na setki zebrać można z korespondencji krymskiej Iwana III dowody, jak dobrze zorganizowaną posiadał sieć „przyjaciół" na dworze kyrkorskim, nie bezinteresownych oczywiście przyjaciół, trudno przypuścić, iżby stosunek ten miał być niewzajemnym! A jednak poselstwo Łamberdeja i Kajsyma miało być w Moskwie przetrzymane rok cały; uzyskali odprawę ledwie dopiero dn. 11 października 1496[2].

Z uśmiechem również przyjęto w Moskwie informacje Mengla o poselstwach, kursujących pomiędzy Wilnem a ordą Złotą; były bowiem przestarzałe, a w Moskwie wiedziano o tem i wcześniej i więcej. Na całe siedm miesięcy przed wielkiem poselstwem krymskiem, w połowie marca 1495 każe Iwan Fedorowi Kutuzowowi wywiedzieć się, czy przebywa na Litwie poseł ordyński, który przyjechał z „synem Dairowym", czy też już odprawion?[3] Synem Daira jest Isup, a towarzyszem jego Musanak. Wiemy skądinąd, że pismo, wiezione przez nich do Aleksandra, odebrano dopiero dn. 22 grudnia 1495 r. (w Grodnie)[4], a zatem poselstwo ich opóźniło się wielce. Iwan posiadał informacje widocznie wprost z dworu Szig-Ahmeta o zamierzonem już z początkiem roku wyprawieniu ich na Litwę i dlatego to spodziewał się ich w Wilnie już w marcu, przedwcześnie, gdy tymczasem Mengli aż w październiku o tem się dowiadywał.

Aleksander zrażony już był do Mengla w owym czasie. Radby użyć przebywającego wciąż na terytorjum litewskiem Uzdemira, jako kontr-hana i nie odmówiłby mu swej pomocy do uzyskania hańs twa perekopskiego, gdyby można było mieć rękojmię powodzenia; gdyby np. orda Złota zajęła się losem Uzdemira, Wielki Książe Litewski byłby rad temu przedsięwzięciu[5]. Słusznemi tedy były obawy Mengla o zmowę Aleksandra z Ahmatowiczami; ale Moskwa nie miała żadnego zgoła powodu wówczas do takich obaw.

---

1) Tamże str. 222—223.

2) Tamże str. 223, Nr. 49 na samym początku.

3) Tegoż zbioru tom 35, str. 180, alinea przedostatnia.

4) Kazimierz Pułaski: Stosunki z Mendli-Girejem, Kraków 1881; aktów N-ry 27 i 28.

5) Tamże aktów Nr. 28.

Przypuszczalne, a nader dalekie i mgliste projekty wileńskie, przedostawały się jednak jakoś do wiadomości moskiewskiej. Iwan chce mieć własne informacje, chciałby się czegoś dowiedzieć wprost od osiadłych na Litwie krewniaków Mengla. Kiedy w maju 1495 r. posłowie perekopscy Męreka i Kułderbysz wracali za glejtami Aleksandrowemi przez Litwę, wtenczas towarzyszący im kozacy Kożuch i Kadysz mieli polecone, żeby potajemnie odwiedzili obydwóch goszczących na Litwie „carewiczów", syna Ajdora w Kijowie i Uzdemira w Kaniowie[1]). Czy miało się to odbyć w tajemnicy także przed posłami perekopskimi—czy też może na ich życzenie i w interesie Mengla, niewiadomo. Nie wiemy zresztą, czy odwiedziny doszły do skutku.

Tymczasem w Wilnie budziły się wątpliwości, czy Iwan III dotrzyma wiernie zawartego w roku przeszłym traktatu. Badano tedy grunt moskiewski na rozmaite sposoby.

Poważniejsze znaczenie miała próba, czy też Iwan w danym razie dotrzymałby umieszczonego w traktacie sojuszu przeciw Tatarom, gdyby chodziło o perekopskich. Donosi się tedy Iwanowi, iż latem 1495 r. nadeszły do Wilna wieści, że Mengli ma uderzyć „z całą siłą swoją" na „ukrainy W. Księstwa Litewskiego". Aleksander wyprawia do Moskwy gońca Gedroycia o posiłki[2]). Goniec zapytywany o szczegóły, o czas i miejsce, nie mógł jednak udzielić żadnych wyjaśnień[3])—co i nas dziś dziwi, a tem bardziej musiało dziwić bojarów moskiewskich! Załatwiono się z tym incydentem w Moskwie nadzwyczaj szybko i zręcznie. List Aleksandra datowany jest z 5 lipca, goniec dowiózł go do Moskwy 17 lipca[4]), a w dwa dni potem już wyprawia Iwan swojego gońca, Tretiaka Dołmatowa, z odpowiedzią. Donosi, że on już wiosną, odprawiając posłów perekopskich, a wyprawiając z nimi na Krym swoje poselstwo, donosił hanowi o zawartym z Litwą traktacie pokojowym, obecnie zaś gotów dostarczyć posiłków, byle mu wskazano: gdzie i na kiedy?[5]) Ale alarm okazał się ślepym (czy też był umyślnym wymysłem),

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 47, str. 216, alinea ostatnia.

[2]) Tamże Nr. 38, str. 199—200. Nazwisko posła przekręcone niewytłumaczonym sposobem na „Jadrow", poprawić należy według następnego, w Wilnie sporządzonego wpisu w metryce litewskiej, Akty zapadnoj Rossii, tom I, Nr. 123, str. 147—148.

[3]) Sbor. istor. obszcz. tom 35, Nr. 39, str. 202, w drugiej połowie alinei 1.

[4]) Tamże str. 199 al. ostatnia i str. 200, koniec alinei pierwszej

[5]) Tamże Nr. 39, str. 202, na końcu alinei 1, ostatni wiersz drugiej i początek stronicy 203.

Mengli koczując nie doszedł do Dniepru[1])—i Moskwa nie miała sposobności okazać, czy szczerze mówiono o gotowości do posiłków. Nader jest prawdopobnem, że w Moskwie miewano dobre informacje o koczowniczych ruchach ordy perekopskiej i... grę wileńską przejrzano.

Widać z tych rozmaitych szczegółów, że chociaż można było wątpić, czy dobre stosunki Wilna z Moskwą pozostaną trwałemi, jednakowoż daleko było do tego, ażeby Mengli-Girej miał być w Moskwie pewnym swego. Ze zdwojoną usilnością wytęża cały tatarski spryt, żeby tylko utrzymać Moskwę we sferze swych wpływów. Zaczyna też dbać wielce o to, żeby być jej pożytecznym, żeby oddać Iwanowi jaką przysługę, żeby być mu potrzebnym nawet wobec zawartego z Litwą traktatu.

Mengli-Girej bierze na siebie pośrednictwo w doprowadzeniu do skutku traktatu handlowego Moskwy z Turcją. Było to gorącem pragnieniem samego Iwana, moskiewskich bizantyńców i coraz potężniejszej warstwy kupieckiej. Mengli, dopomagając w tym kierunku, zjednywał sobie w Moskwie i władcę samego i cały ten obóz, który właśnie przeciwny był przyjaźnieniu się z Litwą i tę warstwę społeczną, z której pochodzili diacy, a zarazem całe niemal wyższe duchowieństwo i monastery, z których ono pochodziło. We współzawodnictwie Aleksandra litewskiego z hanem perekopskim na gruncie moskiewskim zaważyły na szali wielce momenty ekonomiczne, handlowe; widoki traktatu handlowego z Turcją uczyniły Mengla popularnym w Moskwie.

Mengli, dopomagając Iwanowi do wejścia w stosunki dyplomatyczne ze swym zwierzchnikiem, działał nie ze wszystkiem zgodnie z własnym interesem. Takie bezpośrednie stosunki z Kalifem stawiały władcę Moskwy w zupełności na równi z hanem, a na przyszłość groziły możliwością, że han stanie się Moskwie niepotrzebnym i że polityka moskiewska mogłaby rozwijać się dalej wprost w porozumieniu z Carogrodem, a za plecyma perekopskiego hana; z czego wyniknęłaby tem większa zawisłość Perekopu od sułtana, a tem większa niezawisłość Moskwy od „cara". To było jasnem; aleć jakąś ofiarę trzeba było ponieść, by osiągnąć cel główny, ażeby rozerwać przymierze moskiewsko-litewskie. Wobec tej sprawy wszystko inne schodzi u Mengla na plan drugi. Kiedyś, w przyszłości, mogą się wyłonić ujemne następstwa zbliżenia Moskwy do kalifatu; ale konstelacja obecna grozi wprost w tron Mengli-Gireja, i on nie ma

---

[1]) Tamże str. 204, koniec alinei pierwszej.

wyboru: albo narazi na szwank całe dzieło swego życia, albo na przyszłość przyczyni hanatowi swemu kłopotów, lecz hanatowi istniejącemu, ocalonemu. Nie wahał się tedy ponieść pewnych ofiar.

Stosunki handlowe Rusi z Carogrodem są tak dawne, jak historja Rusi. Już pierwsi Rurykowicze zawierali traktaty handlowe z cesarzami bizantyjskimi, potem wyrobiło się jakieś prawo zwyczajowe handlowe, które uległo przesileniu, gdy domieszały się do niego pojęcia i zwyczaje tureckiego prawa, a raczej bezprawia. Podróże handlowe z rozległych już obszarów W. Ks. Moskiewskiego stawały się coraz rzadszemi, gdyż stawały się coraz niemożliwszemi, w miarę, jak Turcy opanowywali dzierżawy bizantyńskie w Azji Mniejszej i Bałkańskim półwyspie. Nie ustały jednakowoż nigdy te podróże, bo zyski znaczne wabiły odważnych. Natrafiamy w tych właśnie latach na ślady pobytu kupców z Moskiewszczyzny w rozmaitych miastach państwa tureckiego: w Kaffie, w Synope, Azowie, Brussie i w samym Carogrodzie. Widocznie robili złote interesy, skoro wybierali się tam pomimo, że ani podróż ani pobyt nie były bezpieczne. Samowola, gwałtowność i zdzierstwo urzędników dawały się kupcom ciężko we znaki. Dochodziło do takich wybryków, że np. w Azowie spędzono kupców z Rusi do przymusowych robót około warowni, do wożenia kamieni i kopania rowów. Powstało dzikie prawo zwyczajowe konfiskowania towarów po zmarłych kupcach. Nie dość na tem; poczęto konfiskować towar chorym, a obchodzono się z nimi brutalnie, pragnąc, ażeby umarli, a nie czekając wcale, aż umrą. Zdarzały się wypadki uwięzienia kupca w tym celu, aby sprzedać handlarzom niewolników [1].

O tem wszystkiem wystosował Iwan III pismo do sułtana Bajazeta w r. 1492 [2], ale nie posyłał go bezpośrednio, lecz na ręce

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 235, ustęp IV.

[2]) Wnoszę to z notatki w wypisach archiwalnych u *A. Nekljudowa:* Naczało snoszenij Rossii s Turcijeju — w publikacji: Sbornik moskowskago gławnago archiwa ministerstwa inostrannych dieł, wypusk 3 i 4, Moskwa 1880. Tam w „wypusku" 2 na str. 10 dowiadujemy się, że w instrukcji posła do Turcji, Gołochwastowa, zaznaczono, jak Iwan kazał był w liście do sułtana wypisać jego „imię" przed swojem, umieszczając je na pierwszem miejscu; lecz skoro w gramotach przywiezionych następnie przez Pleszczejewa sułtan nie odwzajemnił się tymże sposobem, więc Iwan umieszcza teraz swoje tytuły na przedzie pisma. Wyjazd Pleszczejewa do Turcji nastąpił jesienią roku 1496, a misja Gołochwastowa należy aż do wiosny 1499 (o czem wszystkiem będzie niżej); a zatem podaną w cytowanem miejscu Nekljudowa datę 1492 roku można odnieść tylko do faktu ułożenia owego pisma z sułtańskiem „imieniem" na przedzie, jako datę najstarszego pisma Iwanowego do Bajazeta.

Mengli-Gireja z prośbą o dalsze doręczenie [1]. Han perekopski nie myślał jednak wówczas dopomagać Iwanowi do bezpośrednich stosunków z kalifem. Mijały trzy lata, a on nie zrobił żadnego kroku dla spełnienia życzeń swego moskiewskiego brata. Kiedy latem 1494 roku wyprawiał do Moskwy posła Merekę [2], zawiadamiał, że list wysłał, lecz że jeszcze nie ma odpowiedzi. Przebywający na Krymie od późnej jesieni 1493 Małeczkin [3]) otrzymał w maju 1495 przez gońca polecenie, żeby tę rzecz wybadał [4]. Wtedy właśnie zbiegały się przytaczane powyżej okoliczności, dla których Mengli zmienia swe postępowanie i służy odtąd Iwanowi swem pośrednictwem u sułtana. Niebawem, już w październiku 1495, donosił Mengli, że sułtan poruczył sprawę traktatu handlowego z Moskwą synowi swemu, Mahmetowi [5], którego osadził w Kaffie, jakoby dozorcę nad Girejem — i że istnieje zamiar, by z powracającym Małeczkinem jechał do Moskwy poseł od obu sułtanów, ojca i syna. Mengli pozwolił wówczas jechać Małeczkinowi do Kaffy i traktować wprost z samym Mahmetem [6]. Poseł moskiewski starał się tam o wolność niekrępowanego przyjazdu i odjazdu dla kupców, żeby też nie brano po nich „zaumorków" [7] i żeby opłacali, jak bywało dawniej, jedną „tamgę" [8], t. j. żeby nie podwyższano podatku od ruchomego towaru, podlegającego kontroli za pomocą przybijania pieczęci.

Do powracającego z Krymu Małeczkina przyłączył się nowy poseł perekopski, tudzież poseł od Stefana mołdawskiego, który umyślnie przybył do Krymu, ażeby sobie w ten sposób podróż dalszą ułatwić, korzystając z prawa wolnego przejazdu, udzielonego przez Aleksandra; jechali tedy na Litwę, na Kijów [9]. O wszystkich tych

---

[1]) Ten szczegół w Sbor. istor. obszcz. tom 41, Nr. 49, str. 224, wiersze 17—16 od dołu.

[2]) Pisma wiezione przez Merekę do Moskwy datowane są w czerwcu 1494. Tamże Nr. 46.

[3]) Wyprawiony w listopadzie 1493 z Moskwy; zob. wyżej str. 44.

[4]) Sbor. istor. obszcz. tom 41, Nr. 47, str. 214, w drugiej połowie alinei pierwszej.

[5]) W źródłach ruskich zwan często Szachzada; może korrupcja z Saadi.

[6]) Tamże str. 222, wiersz 3 z góry; bez pozwolenia Mengla Małeczkin nie mógłby oczywiście ruszyć się z Kyrkory.

[7]) tamże str. 221, wiersze 6—7 od góry.

[8]) tamże str. 231, № 50, wiersz przedostatni. O tamdze zob. w tomie I Dziejów Rosji.

[9]) O perekopskim i o Małeczkinie mowa wprost w późniejszem poselstwie Zwienca z r. 1496, tamże str. 224, wiersz 7 od dołu: „a twoi posły da i nasz bojarin na Moskwu priszli". Toż samo potwierdza następne poselstwo Tretiaka z początkiem roku 1496, w tymże zbiorze tom 35, Nr. 41, 213, ustęp II.

trzech posłach rząd litewski wiedział, uprzedzony o ich przejeździe, i wszystkim trzem przyznał glejty podróżne, o które—jak wiemy—wystarał się Iwan moskiewski. Znajdował się jednak w tej poselskiej kawalkacie czwarty jeszcze poseł, w staraniach o wolny przejazd nie przewidywany, w układach pomiędzy Wielkimi Książętami moskiewskim a litewskim nie wymieniany: turecki poseł [1]). Nie przemycał go bynajmniej Małeczkin; poseł ten jechał jawnie, jako turecki. Kiedy Iwan wyprawiał do Wilna gońców o wolny przejazd, nie przewidywał (i nie mógł przewidywać), że spotka go ten zaszczyt, iż sułtan Kaffy wyprawi do niego posła, i to takiego, który będzie zarazem reprezentować osobę wielkiego sułtana, kalifa, i od niego nawet całkiem oficjalnie posłujący. Małeczkin zabrał go z sobą na własną odpowiedzialność. Uważano, że wobec co dopiero zawartej tak uroczyście przyjaźni pomiędzy Iwanem a Aleksandrem, władze litewskie pozwolą zapewne przejechać przez Litwę i temu czwartemu posłowi w tamty :h towarzystwie.

Sułtan Bajazet wyprawiał równocześnie drugiego posła, do Aleksandra, która to okoliczność uprawniała go niejako do przypuszczenia, że skoro sam W. Książe Litewski ma przyjąć posła tureckiego, jadącego oczywiście przez jego kraje, nie będzie też mieć nic przeciwko przejazdowi równoczesnemu drugiego posła, pragnącego przejechać na Kijów do Moskwy.

Nazwiska posłującego do Moskwy nie znamy; do Aleksandra jechali beg Asan i chrześcijanin, Serb, Iwan, zapewne tłumacz. Zachodziła ogromna różnica w randze obydwóch poselstw: podczas gdy do Iwana jadący reprezentował osobę samego sułtana, Asan jechał oficjalnie nie od sułtana, lecz od Beri-Ahmata, baszy anatolijskiego. Był to wprawdzie personat nielada i zięć sułtański, ale bądźcobądź nie sułtan sam był tu mocodawcą posła, nie sułtan występował bezpośrednio, lecz używał pośrednika[2]). O tem poselstwie niewiele wiadomo, treść jego w źródłach nie zapisana, lecz łatwo się jej domyśleć: skoro z królestwem polskiem obowiązywał ro-

---

[1]) stwierdzają to obydwa miejsca cytowane w poprzednim przypisku.

[2]) Tegoż zbioru tom 35, str. 171, w przypisku wiersz trzeci od dołu i ostatni wiersz na str. 172. W przypisku zamieścił wydawca notatkę o poselstwie tureckiem do Aleksandra, wlepioną w kodeksie, z którego czerpał, w akta poselstwa litewskiego, które przyjechało do Moskwy po Helenę. Równoczesność obu poselstw tureckich wynika z dat tamże przytoczonych w zestawieniu z datą poselstwa Tretiaka; mieszczą się one w czasie pomiędzy 28 stycznia a 11 lutego 1496 roku.

zejm[1]), chodziło zapewne również o utrzymanie stosunków pokojowych z Wielkiem Księstwem Litewskiem, w żadnym zaś razie poselstwo to nie mogło zawierać w sobie jakiegokolwiek ościenia nieprzyjaźni. Uważając stosunki za przyjazne tem bardziej, skoro z Polską był rozejm formalny, mniemano, że i druga strona będzie tegoż zdania i dlatego wyprawiono drogą na Kijów i drugiego posła, tego, który posłował do Moskwy.

Władze litewskie w Kijowie przytrzymały jednak wysłannika kaffijskiego do Iwana. Przepuścił namiestnik kijowski posła perekopskiego, jadącego do Moskwy,tudzież samego Małeczkina, lecz Turka zatrzymano[2]). On nie posiadał glejtu na wolny przejazd, a więc jechał nielegalnie. Przepuszczono natomiast poselstwo, udające się do Aleksandra, które też bez przeszkód dotarło do Grodna, gdzie wówczas przebywał władca litewski. Dozwolono im przejazdu, ażeby... wygnać ich od siebie! Z ciemnego i zagadkowego tego ustępu z dziejów dyplomatycznych Litwy posiadamy sam tylko kościec chronologiczny, a który przedstawia się, jak następuje:

Przejazd przez Kijów Małeczkina z posłem tureckim przypada na grudzień 1495 r. Około N. Roku znalazł się już Małeczkin przed obliczem Iwana, za którym musiał jechać do Nowogrodu W., gdyż tam przebywał Iwan od dn. 17 listopada 1495 r. do 10 marca 1496 r. Wyprawiono natychmiast gońca do Aleksandra z prośbą o przepuszczenie Turka i jego orszaku. Gońcem był syn bojarski Tretiak Dołmatow, którego instrukcja datowana 23 stycznia 1496[3]). Nie mo-

[1]) Dnia 6 kwietnia zaprzysiągł Bajazet rozejm trzechletni przed posłem polskim Mikołajem Strzeszowskim w Carogrodzie; dnia 28 czerwca 1494 r. ratyfikował go i zaprzysiągł wzajemnie Olbracht w Krakowie; dnia 8 lipca posłał już o jeńców tłumacza Iwaszkę, Ormianina, do Konstantynopola. Wierzbowskiego Summaria, tom II, Nr. 347, 393, 402; tamże Nr. 394 rota przysięgi królewskiej.

[2]) Sbor. istor. obszcz. tom 35, Nr. 41, str. 213, ustęp II; sam Iwan mówi tylko o namiestniku kijowskim, nie o żadnym wyższym dostojniku.

[3]) Poselstwo Tretiaka i instrukcja tamże Nr. 41; data instrukcji służy do odtworzenia daty przejazdu przez Kijów. W późniejszem poselstwie Zwienca na Krym opowiada sam Iwan, jako przebywał wówczas w Nowogrodzie W.; tegoż zbioru tom 41, Nr. 49, str. 224, wiersz 6 z dołu; instrukcja Tretiaka z Nowogrodu też datowana. Czas pobytu Iwana w Nowogrodzie stwierdzają latopisy, np. woskreseński, Poł. Sobr. tom VIII, str. 230, 231. Sofijski pierwszy latopis ma datę przyjazdu do Nowogrodu taką samą, lecz datę wyjazdu 6 marca Poł. Sobr. tom VI, str. 40, 41. Data latopisu woskreseńskiego 10 marca, wydaje mi się trafniejszą, gdyż dnia 6 marca wróciło w sam raz wojsko z pogranicza szwedzkiego. Okonczanie spiska carskiego, tamże tom VI, str. 40. Trudno przypuścić, żeby Iwan demonstracyjnie wyjeżdżał tego samego dnia, kiedy wojsko jego powracało z wyprawy. Pobyt Aleksandra w Grodnie stwierdzony od 18 września 1495 do 22 lutego 1496; Litowskaja metrika I, Nr. 110, str. 631 do N-ru 133 na str. 653

żemy oznaczyć ścisle dnia, którego Tretiak przyjechał do Grodna; wiadomo tylko, że wyjeżdżał z powrotem dnia 11 lutego[1]). Zważywszy, że z gońcami ceremonjału całkiem nie było, a jechał w sprawie naglącej, niesposób przypuścić, ażeby zabawiał w Grodnie dłużej, niż wymagała konieczność; nie było zaś powodu, żeby go przetrzymywać i z Moskwy na nic takiego nie użalano się nigdy. Wypada przypuścić, że Tretiak przybył do Grodna mniej więcej 8 lutego 1496 r.

Zanim Tretiak przybył do Grodna, już zakończył się epizod poselstwa od anatolskiego baszy. Asan i Iwan dojechali do Grodna 28 stycznia[2]) i to w towarzystwie posła mołdawskiego (imieniem również Iwana), który zdaje się odłączył się od Małeczkina, gdy w Kijowie przytrzymano posła tureckiego, mającego jechać do Moskwy, a ofiarował swe służby drugiemu poselstwu tureckiemu, które przepuszczono. Aleksander upominków od poselstwa nie przyjął i audjencji nie udzielił. Być może, że poczuł się urażonym, iż traktowano go niżej od Moskwy, i niżej od Polski, dokąd jeździli reprezentanci samejże osoby kalifa; trudno odmówić w takim razie racji jego postępowaniu. Sześć dni bawili posłowie od baszy w Grodnie nie dopuszczeni przed oblicze Wielkiego Księcia, poczem przysłano do nich dworzanina Nikolskiego, ażeby odprowadził ich do granicy z powrotem. Wydalenie to nastąpiło 3 lutego 1496 r.[3]), a więc przed przyjazdem Tretiaka.

Natomiast równo z Tretiakiem przyjechał ktoś inny do Grodna. Przytrzymany w Kijowie poseł wyprawia od siebie gońca do Aleksandra, oczywiście z prośbą o pozwolenie na przejazd. Jeździł w tej sprawie od owego posła niejaki Ahmat, Mangupczyk, zamieszkały w Carogrodzie, należący zapewne do orszaku posła — i gońca tego przepuszczono; stanął on w Grodnie d. 9 lutego[4]). Pilnowano, żeby Mangupczyk nie zetknął się z Tretiakiem, i ci dwa nie widzieli się z sobą wcale, a zresztą Tretiaka zaraz odprawiono. Odprawa, udzielona mu dn. 11 lutego, opiewała, iż nie bywało dotychczas zwyczaju, żeby tureccy posłowie jeździli do Moskwy przez Litwę i że

---

[1]) W maslenoje zagowenije; Sbor. istor. obszcz. tom 35, str. 171, przypiska wiersz piąty od dołu: data roku (1496) wynika niewątpliwa ze współczesności przytoczonych tamże okoliczności, o których tu bezpośrednio niżej.

[2]) Za dwie niedziele do miasnogo zagowienija, co wypada w r. 1496 na 28 stycznia; w cytowanym wyżej przypisku wiersz pierwszy na str. 172.

[3]) Tamże, zwłaszcza ostatni wiersz str. 171 i dwa przedostatnie str. 172.

[4]) Wtornik pered zagowieniem miasnom — tamże wiersz czwarty z góry na str. 171, wyżej o osobie tego Ahmata.

zachodziła obawa, czy nie przybyli tylko po to, żeby szpiegować[1]). Ta obawa dość dziwna wobec tego, że jednak przepuszczono Asana; wypada przeto trzymać się tylko tamtego wyjaśnienia, a które znaczyło po prostu, że Iwan rządu litewskiego nie uprzedził o podróży posła tureckiego i nikt nie wiedział, że taki poseł do Moskwy ma jechać, czyli po prostu, że Iwan zaniechał wystarać się o glejty dla niego. Na dnie tego wszystkiego tkwiło zdziwienie, skąd nagle stosunki dyplomatyczne między Moskwą a Turcją, czego dotychczas istotnie nie bywało, a zdziwienie nasuwało pewne podejrzenia, czy niespodziane te stosunki moskiewsko-tureckie zgodne są z linją polityczną Jagiellonów, mających po skończonym rozejmie uderzyć na Turka. Miejmy na uwadze, iż Iwan był już podejrzany Aleksandrowi; to poselstwo, chcące przejechać przez Litwę bez glejtu, powiększyło podejrzenia.

Jeżeli wierzyć władzom litewskim, poseł ów turecki opuścił Kijów, zanim mógłby był korzystać z interwencji Tretiaka, już spóźnionej[2]). Jak zaś przyjęto w Grodnie Ahmata Mangupczyka, niewiadomo; wiemy tylko, że pozostał tam jeszcze po wyjeździe Tretiaka. Prawdopodobnie załatwiał sprawy handlowe od kupców, którzy towarzyszyli przytrzymanemu w Kijowie posłowi, przytrzymani i cofnięci razem z nim[3]).

Przyjmując chęć za uczynek, uważał Iwan poselstwo tureckie do siebie za odprawione, a siebie za uprawnionego do wyprawienia nowego poselstwa[4]). Minęła jednak wiosna, minęło lato, zanim wykonał ten zamiar. Nagromadziło się tymczasem wiele innych kłopotów.

Ahmatowicze przygotowali nowe uderzenie na dynastję Girejów. Weszli w porozumienie z dalszemi ordami wschodniemi, które pod przewodem Nogajców miały wyprawić się na hanat kazański, ażeby go odbić zwierzchnictwu Krymskiemu, podczas gdy sama orda Złota rzuciłaby się na Krym. Plan zaczęto wykonywać wiosną 1496 roku.

---

[1]) Tamże, wiersz czwarty od dołu str. 171; Sbornik istor. obszcz. tom 35, str. 214, ustęp III.

[2]) Ibidem str. 214; tak poinformowany Aleksander informuje Iwana.

[3]) Tamże str. 171, wiersz 5 od dołu: „a Tretiak pojechał iż Gorodna... a on (Ahmat) eszcze w Gorodnie". Gdyby zachodzić mogła jakakolwiek wątpliwość co do tego, jako były równocześnie dwa poselstwa tureckie, rozstrzygnęłyby ją słowa instrukcji (późniejszego nieco) poselstwa na Krym, Zwienca, w Sborniku istor. obszcz. tom 41, Nr. 49, str. 224, wiersz trzeci od dołu: „Iz Kijewa woroczen nazad, poszoł k'Kafie"—gdy tymczasem Asan bawił w Grodnie.

[4]) „I tot poseł sułtanow, koli poszeł był k'nam o tom diele... ino tot posoł u nas kak i był"; Sbor. istor. obszcz. tom 41, koniec stronicy 224 i początek 225

Zmowie sprzyjały stosunki wewnętrzne w Kazaniu. Panujący tam Amin, syn Ibrahima i Nur-Sałtany a pasierb Mengla, budził wiele niezadowolenia u swych wielmożów. Zarzucano mu samowolę i gwałtowność, który to rodzaj zarzutów świadczy, że kazańscy Tatarzy stali na poziomie wyższym od swych pobratymców, którzy takich właściwości nie poczytywali swym władcom nigdy za wadę. Dla braku źródeł nie da się określić, co w Kazańskiem carstwie było prawem i prawnym porządkiem, a co gwałtem i bezprawiem; odnosi się jednak ogólne wrażenie, że Kazańscy stanowili wówczas kwiat rozwoju cywilizacji turańskiej.

Wszystko szło tedy z Perekopu do Kazania przez ręce moskiewskie. Kiedy w r. 1495 Nur-Sałtan wyprawia posła, Useina, do swego syna w Kazaniu, jedzie on na Moskwę[1]). A co się w Kazaniu działo, o tem dowiedzieć się mógł Mengli-Girej również tylko przez pośrednictwo Moskwy. Iwan III mógł był zatajać przed Menglim, co chciał, a co mu donieść zechciał lub pozwolił, mógł zabarwiać według własnej potrzeby. Miało się to okazać w całej pełni w toku wypadków kazańskich w latach 1496 i 1497.

Można było, a raczej należało przewidywać, że Iwan mógłby stanąć w poprzek interesom perekopskim na kazańskim terenie I orda Złota poparłaby go może chętnie, gdyby zanosiło się na zerwanie z Mengli-Girejem. Tam na wschodzie nigdy nikt nikomu nie wierzy, toteż na perekopskim horyzoncie politycznym staje na chwilę ponownie widmo możliwej koalicji litewsko-ordyńsko-moskiewskiej przeciw Krymowi.

W takiej to chwili budzi się u Mengla gotowość do przywrócenia przyjaznych z Litwą stosunków i jest to nader prawdopodobnem, że powróciłyby dawne dobre stosunki, gdyby to zawisłem było od samej woli Gireja. Ale han krymski nie był już niepodległym.

W Moskwie wyczuwano, że Mengli się waha i powstało z tego nie małe zakłopotanie, a przejawia się ono tem, że kłamią jeszcze bardziej, niż zwykle i to na obie strony, okłamując i Aleksandra i hana perekopskiego.

Przez posła Jeropkina (który wyjeżdżał z Moskwy dnia 19 maja 1496 r.)[2]) dopuszczał się Iwan III wobec Wielkiego Księcia Litwy kłamstwa, donosząc mu, jakoby Mengli oświadczył był ochotę do przyjaźni z Litwą przez listy i posłów swych, wyprawionych z Małeczkinem[3]). Wiemy, że Małeczkin wracał z Krymu do Moskwy

[1]) Tamże Nr. 48, str. 222, alinea druga.
[2]) Tegoż zbioru tom 35, str. 219, początek N-ru 43.
[3]) Tamże str. 220, wiersze 12—14 od dołu.

w październiku 1495 r., a jadący z nim posłowie perekopscy Łamberdej i Kajsym przywozili tylko wyrazy oburzenia na Iwana i nic więcej[1]).

Drugiem a nędznem kłamstwem było udawanie na tamtą stronę, t. j. przed Mengli-Girejem, jakoby zawierając traktat z Litwą zażądał był zarazem, żeby Litwa weszła z Krymem w przymierze i jakoby posłowie litewscy byli mu to przyrzekali[2]). Tak kazał mówić w październiku 1496 r. swemu posłowi, kniaziowi zwenigorodskiemu Zwencowi, a więc dynaście Rurykowiczowi[3]). Ale przewidywał, że Mengli mógłby zadać posłowi krytyczne pytanie: „Litwa nie przyjaźni się ze mną, czy więc W. Książe będzie wespół ze mną przeciwko Litwie?" W takim razie kazano Zwiencowi odpowiedź na to pytanie... odroczyć. Miał powiedzieć, że w razie, gdyby Aleksander zdradzał nieprzyjazne zamiary przeciw Krymowi, będzie to wymagało narady i porozumienia przez umyślne poselstwa[4]). Wogóle poselstwo Zwienca było przeznaczone na wykręty w tej sprawie, bo istotnem jego przeznaczeniem było, żeby otrzymać na Mengli-Gireju pomoc w dalszem pośrednictwie z Carogrodem (via Kaffa), a mianowicie w odstawieniu tam wyznaczonego teraz właśnie (list wierzytelny datowany we wrześniu 1496 r.) posła moskiewskiego, Pleszczejewa, boć chodziło Iwanowi o traktat handlowy z Turcją[5]).

Na udobruchanie Mengli-Gireja posłużyć miała obietnica, że Iwan wyprawi w pole „carewicza", syna Nurdowłatowatego i wojsko swoje z nim, skoroby tylko car perekopski zagrożony był przez Ahmatowiczów; ale też Iwan spodziewa się wzajemności, gdyby Moskwa miała być zagrożoną[6]).

Wyprawiając zaś Jeropkina na Litwę, prosił Iwan o wolny przejazd dla bawiących ciągle jeszcze w Moskwie posłów krymskich Łamberdeja i Kajsyna, dla swego także na Krym poselstwa i dla spodziewanego następnego poselstwa krymskiego[7]). To było istotnym celem moskiewskiego poselstwa, bo przejazd przez stepy był wówczas niemożliwy z powodu kierunku koczowania Ahmatowiczów.

---

1) Tegoż zbioru tom 41, Nr. 48, str. 216.

2) Tamże Nr. 49, str. 224, wiersze 3—5 z góry.

3) Pełne imię z tytułem w pierwszym latopisie pskowskim, Poł. Sobr. tom VI, str. 241, pod rokiem 7005: we wrześniu wyprawia Iwan na Krym „kniazia Iwana kniaź Iwanowa syna zwenigorodskogo Zwenca".

4) Tamże str. 227, ustęp III.

5) Tamże str. 227—228 szczegółowa instrukcja z tego powodu. List wierzytelny Pleszczejewa, tamże str. 233, alinea druga.

6) Tamże str. 228, alinea pierwsza.

7) Tegoż zbioru tom 35, Nr. 43, str. 220—221.

Chodziło Iwanowi również o utrzymanie komunikacji i porozumienia z Mołdawią. Każe tedy Jeropkinowi rozwodzić się w Wilnie, jako posyłał do wojewody Stefana z wiadomością o nowym traktacie z Litwą Timofieja Piotrowicza Zamytskiego; Stefan zaś z powracającym Zamytskim wyprawiwszy poselstwo od siebie, dawał znać Iwanowi, jako pragnąłby również przyjaźni z Aleksandrem. Iwan rekomenduje więc te dobre chęci Stefana, a tymczasem prosi o wolny przejazd (jak otrzymał go przedtem posłujący na Mołdawy Michał Kutuzow) dla Iwana Oszczerina i spodziewanego następnie posła mołdawskiego[1]).

Ale chodziło o jeszcze jedną komunikację dyplomatyczną: o to, żeby przez Litwę mogli przejeżdżać posłowie pomiędzy Moskwą a Turcją, żeby posłów tureckich do Moskwy jadących nie cofano z Kijowa[2]).

Dziwna zaiste rzecz, żeby Mengli i Stefan, pragnąc przyjaźni z Litwą, zwracali się z tem nie do Wilna, a do Moskwy! Miano o tem w Wilnie swoje zdanie, a oparte na faktach. To też surowo brzmiała odprawa udzielona Jeropkinowi: Aleksander wyraża zdziwienie, że Iwan pisze i posłom każe mówić wciąż wyłącznie o swoich sprawach, ale ignoruje sprawy poruszane przez poselstwa litewskie. Dziwuje się przyjaznym uczuciom Mengla i Stefana; niechajże więc Iwan na nich wpłynie, żeby przestali wyrządzać Litwie szkody! A co do przejazdów dla rozmaitych poselstw... załatwi się to przez następne poselstwa litewskie. Na razie tedy odpowiedź odmowna.

Ale tymczasem porozumiano się już z Menglim... bez pośrednictwa Iwana.

Latem 1496 r. postanowione były dwa poselstwa do Tatar z Wilna, do obydwóch ord i to sprawowane przez oficjalnych posłów, przez „dobrych". Z początkiem sierpnia wyjeżdża z Wilna Kasper Garmanowicz do Mengli-Gireja i Michał Chalecki do ordy Złotej, obydwaj ze znacznemi upominkami[3]).

Zależało widocznie wielce na tem, by na czas najbliższy być pewnym życzliwości, a choćby tylko neutralności obydwóch ord. Jak twierdzono następnie ze strony litewskiej, ***Mengli zaprzysiągł wówczas przymierze z Litwą,*** składając przysięgę do rąk Garmanowicza. Zimą 1497 r. wyprawił potem Mengli swego posła do Wilna,

---

[1]) Tamże Nr. 43, str. 221.

[2]) Tamże str. 222–223.

[3]) Akty zapadnoj Rosii, tom I, Nr. 142, str. 165; spis upominków z daty 8 sierpnia 1496 r.

zapowiadając, że z powracającym Garmanowiczem zamierza wyprawić „wielkie" poselstwo[1]), któreby zapewne miało odebrać przysięgę wzajemną od Aleksandra.

Poselstwo Chaleckiego, obroniwszy się w stepach napadowi jakichś kozaków „azowskich" (podejrzywano Gireja, że ich nasłał), dotarło do Szig-Ahmata i sprawiło tyle, iż nawiązały się regularne stosunki przez „wielkich" posłów. Nielada personat, bo tatarski „kniaź" Alimerdek zjeżdża tegoż jeszcze roku 1496 na Litwę[2]). Równocześnie wyprawia Szig-Ahmat posłów do sułtana i jego syna w Kaffie, a uważa za stosowne zawiadomić o tem Aleksandra[3]). Miały tedy poselstwa owe z jakiegoś powodu interesować dwór wileński. Dowiadujemy się z dalszego przebiegu tych kroków dyplomatycznych, że kaffenski sułtanicz był proszony z Litwy o pośrednictwo w Kyrkorze celem ubezpieczenia Litwy od tej ściany. Może równocześnie z tem poselstwem Ahmatowicza miał jechać goniec litewski do Kaffy. Jestto wielce prawdopodobne wobec treści i chronologji następnych listów, wymienionych pomiędzy Kaffą a Wilnem. Trafność tego kroku budzi bądźcobądź wątpliwości.

Odprawa Alimerdeka stwierdza, że Litwa na razie nie ma innego nieprzyjaciela, jak tylko Perekop; odbyła się tedy jeszcze przed otrzymaniem z Krymu wiadomości o złożonej tam przez Gireja przysiędze sojuszniczej. Pozatem zawierała zwykłe ogólniki i nadto obietnicę, że będzie wyprawione z Litwy wielkie poselstwo, skoro tylko Szig-Ahmat przykoczuje bliżej. Konkretna część odprawy powierzona była zapewne Chaleckiemu, który powtórnie jedzie na Zawołże, a wyjeżdża z Nowogródka dnia 29 stycznia 1497 r.[4]).

Odpowiedź, jaką przysłał kaffeński sułtanicz przez swego wysłańca, Ałakozę, jeszcze przed wyjazdem Chaleckiego z Nowogródka—była nadzwyczaj ostra. Znać na niej, że Stambuł decydować chce o tem. co ma robić Mengli-Girej; oto Stambuł udziela odpowiedzi...

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 35, Nr. 56, str. 266.

[2]) Pułaski op. cit. Nr. 32, str. 230. W liście tym Szig-Ahmata jest mowa o tem, iż w odpowiedzi na poselstwo Isupa wyprawił Aleksander „posłów swoich dobrych" i „z dobrymi pominki", co stosuje się do poselstwa Chaleckiego. Skoro ten wyjeżdżał w sierpniu, poselstwo Alimerdeka mieści się jeszcze również w tymże roku. Tem bardziej należy je odnieść do roku 1496, jeżeli późniejsze poselstwo Ałakoza z Kaffy do tegoż roku należy.

[3]) Tamże na str. 231, dwa ostatnie wiersze N ru 32.

[4]) Tamże Nr. 33, sfr. 231. Jestto odpowiedź na poselstwo Alimerdeka. Skoro zaś Chalecki wyjeżdżał z Nowogródka tym razem dnia 29 stycznia, toć data ta musi być późniejszą od sprawienia misji przez Alimerdeka, a zatem nie może odnosić się do roku 1496, lecz do 1497 roku.

w imieniu hana krymskiego. Mahmet zaznaczał przedewszystkiem, że odpowiedź jest wynikiem długich narad z samym Mengli-Girejem, a zatem stanowi program hana perekopskiego: warunkiem zgody, warunkiem nieuchronnym, zerwanie wszelkich stosunków z ordą Złotą. Aleksander ma się zobowiązać, że nie będzie tam wysyłać żadnych wysłanników[1]). Nie spieszył Aleksander z odpowiedzią na misję Ałekozy. Odpowiedź litewska nastąpiła dopiero w roku następnym 1497, a musiała oczywiście brzmieć odmownie[2]), dla przyczyn, które już były w toku opowiadania naszego roztrząsane. I tak *odwołał Mengli niedawną swą przysięgę, ulegając naciskowi sułtana.*

W roku 1497 nastąpiła nieszczęsna wyprawa bukowińska Jana Olbrachta, która miała być wstępem i przygotowaniem do wielkiej wojny z półksiężycem. Rzecz nie utrzymała się w tajemnicy, a uprzedzona o dalszych zamiarach Jagiellonów Porta porobiła też wszelkie przygotowania do wojny na dłuższy czas, przeznaczając jakby na przednie straże i na wstępnych harcowników Perekop i Mołdawy. Mengli otrzymał wcześnie polecenia od sułtana i nagle, bez jakiegokolwiek ze strony Polski powodu, zmienia się jego postępowanie.

Co dopiero przyjął Mengli „pominki", przywiezione przez Garmanowicza, złożył w jego ręce przysięgę na sojusz i przygotowywał „wielkie" poselstwo, które miało towarzyszyć Garmanowiczowi na Litwę, gdy w tem ni stąd ni zowąd przytrzymuje tegoż Garmanowicza, a zamiast posłów, wyprawia zagony na Czernihowszczyznę[3]). Działo się to wczesną wiosną 1497 r.[4]). Najazd perekopski trwał przynajmniej do maja, a rozszerzył się na północ do wschodniej części biegu Prypeci (a może i dalej)[5]). Na samym początku wyprawy wyprawił Aleksander jakiegoś gońca do Mengli-Gireja, uprzedzając go, że rusza się na Mołdawy, lecz z Krymem zachowuje się pokój i zachować pragnie. Odpowiedź brzmiała, że han pozostaje w przyjaźni ze Stefanem i „samego go nie zostawi" [6]). Wtenczas Litwa wycofała się oficjalnie z wyprawy, Olbracht zaś poniósł

---

1) Tamże Nr. 36, str. 235.

2) Tamże Nr. 38, str. 237.

3) Sbornik istor. obszcz. tom 35, Nr. 56, str. 266.

4) Boć zimą Mengli wyprawiał jeszcze posła na Litwę, z zapowiedzią „wielkiego poselstwa".

5) W okolicy Mozyrza nad Prypecią, w Skrygałowie trafili na metropolitę litewskiego, Makarego, którego orszak ograbili; w bójce metropolita zabity. Zdarzyło się to dnia 1 maja 1497 r.; data w latopiscu gustyńskim.

6) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 54, str. 242.

w październiku 1497 r. ciężką klęskę — która stanowiła pierwszy popis historyczny przymierza Fanaru z kalifatem[1]).

Mengli — rad nie rad — zamienił się znowu w powolne narzędzie sułtana. Pośredniczy też dalej pomiędzy Moskwą a Stambułem.

Równocześnie, w owym właśnie roku 1497, załatwiono ostatecznie traktat handlowy moskiewsko-turecki. Wyznaczony do Turcji poseł, Michał Andrejewicz Pleszczejew, jechał wpierw do Mengla, który miał wyprawić go dalej, do Kaffy, skąd od sułtanicza jechał do sułtana[2]). Jakkolwiek Pleszczejew bardzo źle się spisywał na sułtańskim dworze, otrzymał jednakże traktat i prawo do bezpośrednich stosunków dyplomatycznych z Wysoką Portą[3]). Moskwa weszła do tureckiego obozu politycznego i spodziewała się dalszego rozwoju swej potęgi od tego, jak potrafi doczepić swą politykę trafnie i *intratnie* do systemu politycznego Turcji i związanego już ściśle z Turcją hanatu perekopskiego.

Intratność miała być nadzwyczajna, gruba. Patrjarchat carogrodzki postanowił użyć Turcji do tego, iżby odebrać Wielkiemu Księstwu Litewskiemu prawą i właściwą rezydencję „metropolji kijowskiej i wszystkiej Rusi", t. j. Kijów. Sułtan postanowił dobywać Kijowszczyzny, przeznaczając ją na rozszerzenie Kipczaku, żeby powrócić do stanu z przed roku 1362, przywracając zwierzchnictwo tatarskie (Mengli-Gireja) nad Kijowszczyzną — a gdyby się dało i nad innemi krajami Rusi litewskiej. Iwan III doprasza się, żeby on i jego następcy mogli władać Kijowem pod zwierzchnictwem Girejów — i otrzymuje przyrzeczenie od Mengli-Gireja[4]).

Te widoki tak olbrzymiego rozszerzenia panowania moskiewskiego sprawiały, że Iwan odwracał się od Litwy, z którą niedawno zawierał nowy traktat „wieczystej przyjaźni" i na której tronie osadził własną córkę. Szukał wszelakich pozorów, żeby mieć zawsze w pogotowiu casum belli. *Między innemi* żalił się, że Aleksander wchodzi przeciw niemu w zmowy z Ahmatowiczami zawołżskimi.

Co do ordy Złotej, chodziły tam w prawdzie litewskie posel-

---

[1]) Bliższe wyłuszczenie tej sprawy pozostawiam do innej sposobności; przekracza to zresztą granice tematu niniejszej rozprawki.

[2]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, str. 225, alinea 1, tudzież Nr. 53, str. 241, alinea 2.

[3]) Tamże, Nr. 54, str. 244—249.

[4]) Szczegóły w rozprawie: „Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej" (rozdział IV: Fanar i Kalifat. Kijów jako nadanie Mengli-Gireja), drukowanej w Ateneum Wileńskim zesz. 10—11, str. 233.

stwa, ale jedyne ich znaczenie polegało na tem, żeby nie dopuszczać formalnej przerwy w stosunkach „przyjaznych", których oznaką miały być wzajemne poselstwa — i nie wywołać nieprzyjaźni, tem bardziej, że nawała turecka groziła. Zapewne! Szig-Ahmat pragnął przymierza i wspólnej na Perekopców wyprawy i występował z konkretnemi nawet propozycjami, lecz Aleksander frazesami odpowiadając, na żadne umowy nie przystawał, a wreszcie prawdziwie i szczerze imformował, iż znajduje się w toku pertraktacyj z Menglem i da znać o ich wyniku. Oznaczało to zwłokę na czas nieograniczony[1]); jakoż w roku następnym żadnych poselstw nie było. Tak więc poselstwa lat 1497 i 1498 pozbawione są treści politycznej.

Nie odwzajemniał się Iwan III podobną wstrzemięźliwością wobec zapędów Mengla przeciw Litwie; a zapewne wiadomem mu już było, że chwilowa owa ochota do przyjaźni z Litwą rozwiała się w Kyrkorze pod wpływem sułtanicza. W kwietniu 1498 daje znać Mengli-Girejowi przez Borysa Czeliszczewa, że jeżeli han nie pogodzi się z Litwą, naradzą się, co przedsiębrać, w każdym zaś razie niechaj han pamięta, że przeciw Aleksandrowi on i teraz z hanem gotów wspólnej akcji[2]). Jak zaś wyprowadzano urzędy litewskie w pole, świadczy taki charakterystyczny fakt, że kiedy Iwan wczesną wiosną 1498 wyprawiał posła do Stefana mołdawskiego poprzez perekopskie koczowiska (Fedora Aleksiejewa)[3]), Stefan dostawał zaraz potem (18 czerwca) glejt od Aleksandra na przepuszczenie swego wzajemnego poselstwa do Moskwy[4]), które wiozło tam przez Litwę projekty przeciwko Litwie zwrócone.

Dnia 13 lipca 1498 zawierali Jagiellończycy w Krakowie oficjalnie przymierze przeciw Turcji, ratyfikowane w Budzyniu dnia 1 sierpnia 1498[5]), Lecz Turcja uprzedziła Jagiellonów, pozyskawszy z pomocą Fanaru Wołoszczyznę na swą stronę i puściwszy na Polskę i Litwę przodem Tatarów perekopskich, którym przydano hufce należące do armji tureckiej — jakkolwiek nie nastał jeszcze stan wojenny pomiędzy Polską a Turcją. Latem 1498 zniszczone zostało

---

[1]) Pułaski op. cit. N-ry 39—42, str. 237—242, zwłaszcza Nr. 40, pod koniec na str. 240. W N-rze 39 jest nowość ta, że tu pojawia się po raz pierwszy przytyk do rzekomej niedotrzymanej przez Litwę koalicji roku 1480 (po latach 17!), i powtórnie w N-rze 41.

[2]) Sbornik istor. obszcz. tom. 41, Nr 55, str. 250; „i nynie zaodin".

[3]) tamże str. 250.

[4]) Sbornik Muchanowa Nr. 17 str. 17; Akty zapadnoj Rossii tom I, Nr. 156.

[5]) Summaria Wierzbowskiego, tom II. N-ry 1246, 1247 i 1264.

województwo ruskie najazdem takim, nazwanym w kancelarji królewskiej słusznie „furtim"[1]).

Stefan mołdawski pilnował sułtanowi granicy od Polski i Litwy. Uprzedzał Mengli-Gireja, że im obu zagraża najpierw wyprawa Jagiellońska. Rzeczywiście, kwestja była nagląca, jak zapewnić sobie tyły od Wołoszy i Krymu, a wszelkie przedsięwzięcie przeciwko Turcji stawało się nader wątpliwem, póki się nie opanowało ziem Stefana przynajmniej. Toteż Konstanty Ostrogski zabrał się już do kroków wstępnych i przekroczył granicę mołdawską. Rownocześnie Mengli, na razie w 4.000 koni przeprawił się przez Dniepr, drugim już razem w tym roku ruszając w pole. W tem nadbiegł goniec od Stefana, donosząc, że wyprawa polsko-litewska odbędzie się dopiero w zimie. Pozostawiwszy jeden tysiąc załogi na „nowym gródku" nad Dnieprem, poleca Mengli synowi swemu Mahmetowi, spieszyć na Mołdawy z pomocą przeciw Ostrogskiemu. Trzydniowa walka skończyła się klęską Tatarów[2]).

To wstępne harce. Sułtan zbroi się na wielką skalę. Kiedy dnia 19 sierpnia 1498 przybywali do Moskwy posłowie perekopscy, „kniaziowie" tatarscy Kazimer i Choziasz[3]), pomiędzy przywiezionemi przez nich pismami odznacza się jedno, wprost od Mengla do Iwana wystosowane, a w niem taki ustęp:

„Ot Boga nadieja to stoit; u sałtana s szestdesiat ili semdesiat tysiacz rati wziwszy, Bożym miłoserdiem k Wilnie i k Krakowu doiti w mysli u nas jest; tak wiedaj"[4]).

Kiedy wyprawa ta postanowiona już była i Moskwa o postanowieniu zawiadomiona, lecz przed wyruszeniem jeszcze w pole, w ostatniej dobie, wyprawia Iwan na Krym gońca Czeliszczewa, który zastaje Mengla pod Kaffą, gotowego do dyspozycji sułtanicza. Było to w październiku 1498. Tuż przed przybyciem Czeliszczewa bawili na Krymie posłowie Olbrachta i Aleksandra, ale nic nie uzyskali prócz tego, że Mengli zgodził się nareszcie odprawić przetrzymywanego dotychczas Garmanowicza. Mengli mógł występować tem śmielej, skoro właśnie wtedy orda Złota nie mogła być niebezpieczną,

[1]) Tamże Nr. 1260 z dnia 1 sierpnia 1498: Ulgi braciom Herburtom z powodu strat poniesionych „per furtivum nuper Turcorum in terras nostras Russiae ingressum". Dalej w kilku N-rach mowa o wyprawie wojennej i zniszczeniu rozmaitych miast.

[2]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 56, str. 256, alinea druga.

[3]) Tamże początek N-ru 56; posłowie ci donosili o wypadkach co dopiero tu omawianych.

[4]) Tamże Nr. 58, str. 264, wiersze 19—21 od góry.

przyciśnięta klęskami elementarnemi, głodem, nędzą. Astrachań zajęty był przez krewniaka Ahmatowiczów, Abdul-Kerima, który odmówił pomocy Szig-Ahmatowi, gdy szukał jej tam ze swemi ułusami i nawet nie wpuścił go do „miasta". Korzystając z bezpieczeństwa od tamtej strony, rozszerza Mengli zwierzchnictwo swoje w stepach Kipczaku, tym razem na Tatarów czerkaskich, od których „książęta" w tym właśnie czasie bawili na Krymie z „upominkami". O tem wszystkiem zawiadamiał Iwana przez gońca Szewałę, którego z powracającym Czeliszczewem wyprawił do przebywających już w Moskwie Kazimera i Choziasza[1]). Goniec wiózł oczywiście najświeższe nowiny, dotyczące zamierzonej wielkiej wyprawy tureckiej, do której jesienna kampania czerwono-ruska miała stanowić wstęp.

Wyprawa walna odbyła się w listopadzie, ale wczesna i sroga zima obróciła wszystko w niwecz i trzeba było wracać z Rusi Czerwonej ze znacznemi stratami. Spotkał tedy Iwana zawód — ale nie tracił nadziei, że sposobność powtórzy się; widocznie z Carogrodu z Kaffy i z Kyrkory otrzywywał odpowiednie informacje.

Jakoż w sierpniu 1499 Mengli-Girej decyduje się wystąpić z programem wznowienia tatarskiego zwierzchnictwa nad Rusią litewską. Program zbyt śmiały, żeby mógł był powstać bez aprobaty sułtańskiej! Wnet Mengli zapewnia Iwana, że Kijów i Czerkasy dostaną się jemu napewno. Ale sprawa się przewleka. Bajazetowi II chodzi tylko o to, żeby Jagiellończycy pozostawali pod grozą najazdu od moskiewskiej ściany; to wystarczało, żeby sparaliżować ligę antyturecką! W kwietniu 1500 stwierdzono ponownie pomiędzy Moskwą a Krymem, że umowa o Czerkasy i Kijów stoi, i równocześnie zaczyna się wojna... litewsko-moskiewska, podczas której Perekopcy zapędzili się aż po Wisłę. Wyprawę na Kijów przyrzekał Mengli solennie na najbliższą zimę[2]). W kwietniu r. 1500 przypomina Iwan Mengli-Girejowi umowę o Kijów i Czerkasy przez posła Iwana Semenowicza Kubeńskiego[3]).

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 59, str. 276—279; zwłaszcza str. 277, alinea 2-ga i str. 279; data na str. 278 w wierszach 15—14 od spodu i na str 279 przy końcu alinei trzeciej. Misja Szewali przypada na jesień 1498. Tak wypada sądzić z następujących powodów: Na końcu N-ru 59, dodano glejt od Aleksandra datowany 10 grudnia Indykta I, a zatem 1497 roku, bo na ostatnie cztery miesiące roku przyjmuje się datę o rok wcześniejszą, niżby wypadało z powszechnie wiadomego rachunku. Czeliszczew i Szewała należą tedy do roku 1498, a podany na czele aktu rok 7007 może być rokiem 1498 tylko w czterech ostatnich miesiącach.

[2]) zob. „Geneza uroszczeń do Rusi litewskiej", rozdział IV, j. w., i V: Wznowienie sprawy o haracz.

[3]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 64, str. 302.

Stosunki w Perekopie uchodziły znowu za chwiejne. Sam Mengli upoważniał do tego, bo od jesieni 1499, opadały go znów wątpliwości, czy utrzyma się przy haństwie, a niepotrzebnie dzielił się temi wątpliwościami z Iwanem moskiewskim. W październiku 1499, biadał w piśmie przywiezionem do Moskwy przez Azichaliła, że dawniej namiestnicy sułtańscy w Kaffie stosowali się do niego, a teraz Bajazet osadził tam własnego syna, z którym na razie stosunki są wprawdzie dobre, [1]) ale co potem będzie, to wcale wątpliwe. Pozwolił sobie przytoczyć tatarskie przysłowie o dwu głowach baranich, które nie zmieszczą się w jednym kotle—i mówił wprost, że nie można dowierzać sułtanowi, bo gotów zrobić co innego, niż powie. Toteż tem bardzej pragnąłby Mengli, żeby panowanie Iwana rozciągnęło się na Czerkasy i Kijów, choćby nawet nie pod jego zwierzchnictwem, bo w takim razie, gdyby Mengli-Girejowi wypadło opuścić Krym, obrałby sobie koczowiska w pobliżu Kijowa, pod bokiem swego brata i przyjaciela [2]).

Trudno, żeby tego rodzaju zwierzenia nie nasuwały myśli, że ten han mógłby w danym razie spodziewać się pomocy przeciwko Turcji raczej od Litwy, niż od Moskwy, że tedy gotów w danym razie pogodzić się z Litwą, gdyby miało mu grozić wygnanie z Krymu.

Kazano tedy Kubenskiemu zapewniać Mengla, że Moskwa gotowa jest zawsze do wszelkiej pomocy dla niego, gdyby tego potrzebował—ale równocześnie boją się w Moskwie, żeby Mengli nie zawarł pokoju z Litwą. [3])

Obie strony, perekopska i moskiewska, boją się równocześnie, jak zawsze, żeby Litwa nie zmówiła się z ordą Złotą przeciwko nim. W tym-to właśnie czasie dociera do Ahmatowiczów owa legenda,

---

[1]) pojął za żonę córkę Mengli-Gireja.

[2]) Sbor. istor. obszcz. tom 41, № 61, str. 288 w alinei drugiej od wyrazów: „A turskoj gosudar"—do końca.—Jak wiadomo, akty „Krymskoje dieła" znane były już Karamzinowi, który cytuje je gęsto. O ile zachodzi odmienna numeracja tomu (zeszytu), wyjaśnione to jest dostatecznie przypiskiem na str. 280 tegoż tomu Sbornika. Ale są różnice inne i to wielkie! Nigdy to samo miejsce w Sborniku a u Karamzina nie brzmi dosłownie; co więcej, teksty tak się zazwyczaj różnią formą, iż wypada mówić o dwu odmiennych redakcjach. A jednak numeracja stronic jest zgodna! Odnosi się wrażenie, że Karamzin używał jakiegoś skrócenia, skróconej parafrazy, spisanej od stronicy do stronicy z zachowaniem numeracji oryginału. O ileż dosadniej wyrażane są myśli w tekscie u Karamzina w tomie VI, na str. (wyd. drugie, 1819) 291, niż w cytowanem miejscu Sbornika! Identyczność paginacji stwierdza w tym wypadku ponad wszelką wątpliwość nota 472 u Karamzina i nawias na końcu tytułu № 61 w Sborniku.

[3]) tamże str. 302, 308 u góry.

jakoby król Kazimierz był zawiódł zaufanie ich ojca w roku 1480. Znamy genezę tej legendy; obecnie przeszczepili ją do ord zawołżańskich wysłańcy moskiewscy, ażeby źle usposabiać względem możliwych zabiegów litewskich, budząc domniemanie, że zobowiązania Litwy i tak nie będą dotrzymane, a zatem nie należy całkiem wchodzić w umowy z Aleksandrem. Zaczyna się ta robota w roku 1497 [1]) i trwa ciągle. Ahmatowicze byli w roku 1480 dziećmi, nie posiadali więc własnych wspomnień politycznych z owego roku, podczas gdy starsze pokolenie carzyków i murzów, którzy wówczas stali około Ahmata, legło już w grobie—podlegając wpływom rozmaitym, boć Iwan III, miał zawsze i w Złotej ordzie „swoich ludzi", dobrze opłacanych—plotce dali ucha; równocześnie dopraszają się sojuszu z Litwą przeciw Girejowi, i wypominają Aleksandrowi, jak-to ojciec jego nie stawił się na umówiony czas w roku 1480. Przeciwdziałano widocznie kłamliwej tradycji ze strony litewskiej, bo po roku 1500, już o niej w ordzie głucho; rozwija się nadal wyłącznie na moskiewskim dworze.

Pośród Ahmatowiczów dziwnie długo trwała zgoda, ale wyczerpała się wreszcie i właśnie w r. 1499 (a może już w 1498) nastąpił rozłam. Walka o „wysokie miejsce" mieściła w sobie prąd, zmierzający do dalszego rozdziału na ordy mniejsze, do rozpadnięcia się ostatecznego dziedzictwa Batego. Szig-Ahmat zdaje się być przedstawicielem prądu dośrodkowego, jedynowładztwa przynajmniej na tym obszarze Kipczaku, jakim władał Ahmat. Pokonany i wygnany z hańswa, wraca jednak pod koniec roku 1499, dzięki przymierzu zawartemu z Nogajcami i zaraz posyła do Aleksandra o przyjaźń. Posłowie jego, Elberdej i Naumeń, przybyli do Grodna 20 marca 1500 r. [2]) Odprawa, udzielona pod koniec kwietnia lub w maju 1500 r., zawiera same wprawdzie ogólniki, lecz wyraża nadzieję, że będą jeszcze inni posłowie. [3]) Nawiązywano stosunki na stałe, życzono sobie z obo-

[1]) Pułaski, op. cit. aktów № 39, str. 238, wiersze 3—7 od góry: „ ... i roki meży soboju położyli. Na Iwana hnewajuczisia, car otec nasz wsieł na koń,i wasz otec korol na tot rok ne poszoł. Ino naszi ułany i kniazi otcu naszomu mowili: Iwan i twoj chołop i korolow jest, ino korol na tot rok s toboju neposzoł i ty wernisia; i wziali otca mojeho za powod i wernuli". Z poselstwa Szig.Ahmata z roku 1479. Powtórnie tamże № 41, z tegoż lub następnego roku, wierz 4—6 z początku; poraz trzeci w № 47, z roku 1500, wiesze 4—7 z góry. Potem już się z tem nie spotykamy.

[2]) Tamże Nr. 43, O czasowej zmianie hańs̄twa zob. także w № 44, alinea przedostatnia. Skoro poselstwo sprawili 20 marca 1500 r., wypada przyjąć, jako wyjechali z Zawołża o miesiąc wcześniej, a zatem z początkiem roku 1500, Szig-Ahmat przywrócony już był na hańs̄two.

[3]) Tamże № 44, str. 244.

jej strony utrwalić je i myślano o sojuszu. Kiedy Aleksander odprawiał Ełberdeja, już nieprzyjaźń Moskwy jawną była, a wiedziano w Wilnie, że Girej związany jest z Moskwą i że należy się spodziewać i z jego również strony kroków nieprzyjacielskich, a jednak aż do końca tegoż roku nie kwapiono się do sojuszu z ordą Złotą, a łudzono się, że może się powiedzie oderwać Mengli-Gireja od Iwana III [1]). Czyżby nie zdawano sobie należycie sprawy z tego, że ugrupowaniami politycznemi rządzi tu sułtan?

Tymczasem w lutym 1500 roku, Iwan zerwał traktat pokojowy z Litwą, wiedzony nadzieją zyskania Kijowszczyzny pod perekopskiem zwierzchnictwem. Jakby Iwan III spieszył się, żeby zrobić krok stanowczy, póki się han nie rozmyśli.

W całej kampanji moskiewsko-litewskiej mieścił się długo punkt ciężkości w stosunkach perekopsko-litewskich. Iwan jest pełen obawy, żeby się one nie poprawiły. Odetchnięto w Moskwie, gdy poseł litewski Pietraszkiewicz przypomniał, że traktat z roku 1494 mieści w sobie obowiązek wspólnego występowania wobec Tatarów z ewentualnym nawet sojuszem przeciw nim — a zarazem stwierdzał, że Litwa żadną miarą nie może przystać na opłacanie Girejowi haraczu z Rusi litewskiej i że niema mowy o pokoju z Krymem za cenę daniny. [2]) Ten ustęp instrukcji Pietraszkiewicza zdawał się zwiększać wielce prawdopodobieństwo, że jednak, choć z opóźnieniem, nadejdzie ten czas, w którym Mengli wyprawi się z upoważnienia sułtańskiego na zdobycie Kijowszczyzny i nada ją Iwanowi III.

KONIEC ORDY ZŁOTEJ I KLĘSKA LITWY (1500 — 1502).

Porozumienie z Krymem było doskonałe, a obawy, żeby han w ostatniej chwili nie zawarł pokoju z Litwą, okazały się płonnemi. Już w kwietniu współdziałanie Moskwy i Kyrkory wydawało skutki. Wojewodowie moskiewscy, Zacharicze, wyruszali *w kraje osłabione srogim najazdem tatarskim,* mając tedy zadanie wielce ułatwione.

W czasie wielkanocnym roku 1500 ruszyli synowie Mengla przeciw Litwie, a wyprawa skierowana była w okolice Łucka i... do dóbr księcia Konstantyna Ostrogskiego, prawosławnego wielmoży Rusi litewskiej, upatrzonego na hetmana litewskiego. Chciano zniszczyć „pana" ruskiego, kniazia prawosławnego, który osobą swą zaswiad-

[1]) Tamże № 45; w № 44 jest już mowa o najeździe moskiewskim.
[2]) Akty Zapadnoj Rossii, tom I, № 179, str. 203, szpalta druga.

czał, że nie wszyscy prawosławni, nie wszystka tedy Ruś litewska życzy powodzenia Iwanowi III,—że co innego Ruś, a co innego „Moskal"[1]. Zastanawiającym przytem jest fakt, że pustoszono dobra tego kniazia, zanim stanął na czele wojska litewskiego; budzi się podejrzenie, czy nie wiedziano o tem zgóry, mając dobrych informatorów na wileńskim dworze.

Trzech murzów miało polecone, żeby spustoszyć dobra ostrogskie; dokonali zaś tego tak dokładnie, iż wzięli jeńca z samych dóbr kniazia około 5.000 osób. Najcenniejszy to był plon, boć Tatarzy uprawiali na wielką skalę handel ludźmi. Odstawiający jeńców na Krym murzowie spotkali w swej powrotnej drodze synów Mengla, zmierzających w kierunku Kijowa[2], mającego stanowić właściwy cel wojny.

Te fakty sprawiały, że instrukcja, dana na Krym Kubenskiemu, który wyjechał z Moskwy dnia 13 kwietnia 1500 r., była już nieco przestarzałą. Posyła się przeto za nim szybko gońca. Trzeba było poinformować Kubenskiego o poselstwie Pietraszkiewicza, żeby zawiadomił hana, że Aleksander odmawia stale haraczu, a ostrzec, że może będzie w Krymie jaki poseł litewski. Kubeński ma dopilnować, żeby taki poseł został tam uwięziony[3].

Niebawem d. 14 lipca 1500 r. miała nastąpić katastofa Litwy w polu, w fatalnej bitwie nad Wiedroszą. A tymczasem Perekopcy

---

[1]) Wyraz „Moskal" pochodzi z języka ruskiego; miał od początku znaczenie pogardliwe.

[2]) Sbornik istor. obszcz. tom 35, Nr. 66, str. 323.

[3]) Tegoż zbioru tom 41, Nr. 64, str. 314. Ten Kubenskij jechał na Krym wraz z powracającym z Moskwy posłem perekopskim. Na stepie napadła na nich szajka rozbójnicza, złożona ze 150 kozaków azowskich i 50 zawołżskich i zabrali im „kaznę", którą następnie w Azowie sprzedali. Składała się tedy „kazna" nie z pieniędzy, lecz z dóbr ruchomych, które stanowiły własność państwa, własność wielkoksiążęcą, gosudarską (bo inaczej nie byłaby „kazną") — a zatem z towarów, wyprawianych przy sposobności poselstwa na handel, na rachunek Iwana III. Dużo było pościgu, ruchu, hałasu, pełno śledztw, ale Kubenskij zwracał uwagę, że Tatarzy okłamują Iwana w tej sprawie. Coś, jakby Perekopcy nie byli obcymi napadowi i osiąganym z niego zyskom! W źródłach mnóstwo zajmujących szczegółów; wymienia się osoby, podaje nazwiska, wogóle rzadko jaka sprawa stanowiła przedmiot takiej pieczy... dyplomatycznej. Trochę „kazny" odzyskano. Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 66, str. 320, 322; Nr. 68, str. 332, 334,. Tym i późnieszym jeszcze sprawkom (obrabowanie Romodanowskiego) przez „kozaków azowskich" i nieazowskich poświęcone było poselstwo Gołochwastowa do Kaffy i Kyrkory w kwietniu 1502 r. Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 81; tam mnóstwo szczegółów do całego szeregu podobnych wypadków.

wpadli do Korony, nie pozostającej wcale w wojnie z nimi, ni z Moskwą, i zapędzili się aż pod Wisłę[1].

Najeżdżali i plądrowali Perekopscy państwa Jagiellońskie, ale nie słychać o jakiejś systematycznej akcji wojennej. Wyprawia tedy Iwan jeszcze jedno poselstwo: dnia 11 sierpnia wyjeżdża na Krym Mamonow, któremu polecono, żeby zanim opowie się hanowi, zobaczył się koniecznie wpierw z Kubenskim[2]. W Moskwie obawiają się ciągle, żeby Mengli nie zawarł oddzielnego pokoju. Han przysłał zawiadomienie, że ruszy na Kijów, ale... najbliższej zimy[3]. Znowu zwłoka!

W tym czasie staje się aktualną po raz pierwszy kwestja przymierza wojennego pomiędzy Litwą a ordą Złotą. Przywrócony na jej hańswo Szig-Ahmat gotów był każdej chwili do najazdu czy to Moskwy, czy Perekopu, gdyby mógł mieć zapewnioną pomoc litewską. Ale po klęsce nad Wiedroszą Litwa musiała zebrać się na nowo, co wymagało czasu i tem zapewne tłumaczy się powolne tempo w porozumiewaniu się z „carem“ zawołżskim, choć sprawa była pilna, skoro się już było w stanie wojennym z Moskwą. Iwan śledzi też z napięciem, co się dzieje pomiędzy Wilnem a Sarajem.

W piśmie, które za jadącym na Krym Kubenskim wysłał przez umyślnego gońca w maju 1500 roku, a więc na samym początku akcji wojennej, pisze Iwan, że bawili w Wilnie posłowie ordy Złotej, obecnie zaś litewscy wyjechali do Szig-Ahmata[4]. Był więc Iwan poinformowany o pobycie w Grodnie Eberdeja i Naumenia, tudzież o wyprawieniu w poselstwie do Złotej Tryzny, którego misja zyskuje w ten sposób bliższą datę[5]. Układy posunęły się o tyle, iż zaczęło się już mówić o przygotowaniu poselstw celem zawarcia przymierza z całą formalnością, t. j. nietylko z przyjaźnią ogólnikową, ale też z jakimś zobowiązaniem do wyprawienia sił zbrojnych w pole dla wspólnej akcji wojennej. W tym celu miał Szig wyprawić do Wilna jeszcze jedno poselstwo, bardzo poważne, bo sprawowane przez dwóch kniaziów ordyńskich, Abdułę i Garę. Ci przywieźli pod

---

[1]) Być może, że przedsięwzięcie tego najazdu pozostawało w związku przyczynowym z pogłoską o zgonie króla Olbrachta. Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 66, str. 323, wiersz 17 od góry.

[2]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 65, str. 315.

[3]) Tamże Nr. 66.

[4]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 64, str. 313, ustęp IV.

[5]) Jestto akt u Pułaskiego op. cit. Nr. 45.

koniec lipca 1500 r. propozycję, żeby obydwa upełnomocnione poselstwa zjechały się na wiosnę następnego roku w Azowie [1]).

Tatarscy wrogowie Mengla próbowali w tym czasie szszęścia pod Kazaniem, który znajdował się pod zwierzchnictwem perekopskiem, ale wyprawa nie powiodła się i nie nabrała ani nawet militarnego znaczenia.

Tymczasem trwa ciągle porozumiewanie się dalsze władców Perekopu i Moskwy. Iwan trzy razy zmienia instrukcję wypróbowanego Iwana Mamonowa, wyprawionego do Kyrkory: dnia 11 sierpnia, 29 września i 7 października 1500 r. [2]).

Przez pewien czas obawiał się Iwan III, czy orda Złota nie ruszy przeciwko niemu — i tem zapewne tłumaczy się chwilowe ustanie kroków wojennych przeciw Litwie. Wstrzymał Mamonowa w podróży na Krym, kazał mu zatrzymać się w Kałudze. W sierpniu koczowała orda Złota blisko, pod Piatygorami, pod Czerkasami, a chociaż były wieści, że głodna i od zarazy pozbawiona koni, spieszona, i że pomiędzy Ahmatowiczami znowu wybuchły niesnaski, a około 3.000 ordyńców przeszło z głodu do Gireja, [3]) — tak donosił z Krymu kniaź Kubenskij [4]) — jednakże gdy wkrótce nadeszło ostrzeżenie od Iwana Bielskiego, że „Tatarzy w polu", otrzymał Mamonow nakaz zamienić się z dyplomaty w żołnierza i stanąć na czele załogi w Kałudze [5]). Tam nadeszła druga instrukcja dnia 29 września, z poleceniem, żeby zapewnić Mengla, że z pierwszym śniegiem wyprawi Iwan synów swoich na ponowną wyprawę przeciw Litwie [6]).

Obawy o najazd Szig-Ahmata okazały się płonnemi. Alarm, że „Tatarzy w polu" pochodził stąd, że rozmaite oddziały kozackie, to z tej ordy, to z owej, korzystając ze stanu wojennego, próbowały obłowić się przy tem; kogo obrabują, czy Litwę, czy Moskwę, nigdy nie można było przewidywać; jak np. w sierpniu, kiedy 800 kozaków azowskich wybrało się „pod Ruś" [7]). Orda Złota nie mogła odważyć się na jakąś akcję znaczniejszą bez zmowy z Litwą już dla tego samego, że do tego trzeba było... wojny z Turcją.

---

[1]) Tamże Nr. 47, str. 248 i 249. Data pobytu ich w Wilnie domyślna stąd, że doniósł o nich Iwan III Girejowi dnia 11 sierpnia 1500 r. w instrukcji poselstwa Mamonowa. Sbornik istor. obszcz. t. 41, Nr. 65. str. 315.

[2]) Sbor. istor. obszcz. tom 41, N-ry 65, 67, 69.

[3]) Tamże Nr. 66, str. 323.

[4]) ten Kubenskij zmarł wkrótce na Krymie; w sierpniu 1500 r. pisze się o nim, jako o nieboszczyku; tamże Nr. 66, na samym początku numeru.

[5]) Tamże, Nr. 67, str. 324.

[6]) Tamże str. 324 i pod koniec stronicy 326.

[7]) tamże Nr. 66, str. 324.

Nie można dość często podnosić z całym naciskiem, że klucz sytuacji znajduje się na dworze kalifa w Stambule. Wszystkie ordy uznawały jego zwierzchnictwo, a olbrzymia potęga turecka sprawiała, iż posłuch kalifowi był, choćby nawet z pomrukiem największej niechęci. Sułtan turecki rozstrzyga spory między ordami, on wyznacza, jak daleko której z nich wolno koczować, on zakreśla granice Tatarom. Mengli, niegdyś więzień sułtański, czuł się na łasce sułtańskiej, ale wychodził przynajmniej na niej dobrze, zwłaszcza odkąd wydał córkę za sułtanicza w Kaffie. Mogło mu się to nie podobać, że mu każą stawać wrogo przeciw Litwie, aleć za to miał Kipczak odzyskać zachodnie stare granice; gdy tymczasem Szig-Ahmat na zwierzchnictwie tureckiem tylko tracił. Orda złota zyskałaby niezmiernie, gdyby się Jagielonom powiodło pobić Turka, za czem nastąpiłby zarazem upadek pierwszeństwa Gireja w Kipczaku. Toteż łatwiej było Litwie o przyjaźń Szig-Ahmata, niż choćby o neutralność Mengla. Ordę złotą można było pozyskać do pokonywania Turcji (względnie protegowanej już przez nią Moskwy), podczas gdy Mengli-Girej mógł był być uchodzony dopiero po jej pokonaniu, a więc, gdyby i on był pokonanym. Z tej różnicy nie zdawano sobie należycie sprawy na dworze litewskim.

Czy z potrzeby, czy z chytrości, żeby się przybliżyć do Moskwy i Siewierszczyzny, zanosi Szig-Ahmat prośbę do Bajazeta, żeby mu wolno było koczować latem 1500 roku na stepach pomiędzy Donem a Dnieprem. Sułtan zdał te sprawy kipczackie na swego syna, Ahmeta-Szihzadę w Kaffie; tam też stawił się Kujuk, poseł od Złotej. Oczywiście Mengli-Girej, teść Szahzady, zaprotestował, a wyrok przybrał formę ostrą: nie zezwala się, ponieważ stepy owe stanowią własność ordy perekopskiej. Było to w lipcu, lub najpóźniej w początkach sierpnia 1500 r. [1]).

Zawiadomiony o tem Iwan radował się, że sojusznik jego cieszy się takiem poparciem, które pośrednio wyjdzie i Moskwie na pożytek, i że orda Złota gnębiona jest ze wszech stron. Łaska kalifa powiększała szanse co do Kijowa.

Iwan spodziewał się poselstwa tureckiego u siebie. Jest o tem mowa w sierpniu 1500 r., w pierwszej instrukcji Mamonowa, jako o przypuszczalnej możliwości. W październiku wymienia się już nazwisko przypuszczalnego posła (Kamelbeg) i że Mengli będzie go konwojować; wnet atoli odłożono wyjazd tego posła do wiosny

---

[1]) tamże str. 321 pod koniec alinei pierwszej i str. 323, wiersze 12 — 16 od góry.

1501 roku [1]). Dyspozycye polityki sułtańskiej pozostawały niezmienione; ma być wyprawa na Jagiellonów, Mengli ma upoważnienie do dalszych najazdów, może sobie zdobywać Kijowszczyznę i nadać ją swojemu „Wielkiemu Księciu wszystkiej Rusi".

Aleksander próbuje ugodzić się z Menglim, posuwając się stopniowo aż do przyznania ordzie perekopskiej haraczu! [2]). Sprawa idzie jednak nader opornie. Z początkiem jesieni miał han zebranych 15.000 zbrojnych ordyńców i puścił na Litwę synów [3]).

Z Moskwą umawia się Mengli coraz dokładniej o tę odkładaną tylokrotnie wyprawę kijowską. Sam chce koniecznie pod Kijowem być [4]; widocznie zależy mu na tem, żeby nie Iwan sam stał się zdobywcą Kijowszczyzny, lecz żeby występował na tej wyprawie tylko, jako posiłkujący swego zwierzchnika powinnemi posiłkami i otrzymujący za to od tegoż zwierzchnika nadanie. Iwan przystaje na to; on za to rozszerzy swe panowanie kosztem Litwy na północy także: podczas gdy Mengli będzie dobywać Kijowa, wojewodowie Iwana ruszą na Smoleńsk. Plan kampanii zostaje tedy wielce rozszerzony. Na tem stanęło dnia 7 października 1500 r., w trzeciej instrukcji Mamonowa [5]).

Na wszelki wypadek, gdyby Mengli-Girej nie zaprzestał wojny, zapowiedział Aleksander swego „wielkiego posła" do ordy Złotej, i wyprawił jesienią znanego tam dobrze Chaleckiego, proponując, czyby w danym razie nie poruszył Szig-Ahmat także sprzymierzeńców swych nogajskich [6]). Ordyńcy perekopscy widzieli Chaleckiego w Azowie, bo tamtędy się jeździło, tam zazwyczaj czekał jaki wysłannik Ahmatowiczów. Mengli, dowiedziawszy się o tem, kazał na niego czychać, gdy pojedzie z powrotem [7]).

W tym czasie przygotowuje się już interwencja Władysława i Jana Olbrachta Jagiellończyków w Moskwie; może licząc na jej skuteczność, nabiera Aleksander otuchy do tyla, iż w Wilnie odstąpiono od zamiaru przekupywania hana perekopskiego haraczem, a nawet zaniechano powziętego już postanowienia, by wyprawiać

---

1) tamże Nr. 65, str. 318, alinea 1 — i Nr. 68 pod koniec stronicy 322 — i Nr. 68, str. 329 i 332.

2) Szczegółowo w „Genezie uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej".

3) Sbornik istor. obszcz. tom 41, № 68, str. 329.

4) „Jaż sam choczu pod Kijewem byti"; tamże № 68, str. 330, al. 1.

5) tamże № 69, str. 338.

6) Pułaski op. cit. Nr. 48; Akty zapadnoj Rossii, tom I, Nr. 184, który zawiera dwa poselstwa, jak to słusznie spostrzegł był jeszcze Karpow op. cit. tom II, str. 65 w przypisku 53 na końcu; por. u Pułaskiego Nry 49 i 51.

7) Sbor. istor. obszcz. tom 41, Nr 68, str. 330 i 333.

na Krym oficjalne „wielkie" poselstwo. Wyprawiono tylko (pod koniec 1500 lub na samym początku 1501 r.) gońca Berendeja, ormianina, proponując, że „może ten dobrowolnie nie odmówi hanowi tego, czego sobie życzy", ale pod warunkiem, że *wpierw* wycofa się z kampanji litewsko-moskiewskiej.[1])

Ta wędka chwyciła, i Mengli siedzi teraz na dwóch stołkach. Przesłał wprawdzie—na znak szczególnej wierności w przymierzu—list wierzytelny Berendeja i cały opis jego posłowania do Moskwy, ale okłamał posła moskiewskiego, Romodanowskiego, jakoby postanowił internować gońca litewskiego. Kiedy Romodanowski bawił w Azowie, gdzie także miał przekazane sobie interesy do załatwienia,[2]) udzielił han tymczasem odprawy Berendejowi, a z powracającym wyprawił na Litwę gońca od siebie, Ekibasza. Ten zabrał z sobą od razu glejty dla ewentualnych posłów litewskich. Równocześnie wyprawił drugiego gońca, Kwitusa, do króla Olbrachta. Otóż spotkał tu Gireja zawód: żadnego poselstwa z Litwy do niego nie wyprawiono.[3])

Jakkolwiek Iwan III, o tych szczegółach nie wiedział aż do sierpnia 1501 roku[4]), jednak i tak obawiał się wciąż, że Mengli zawrze z Litwą pokój odrębny. W czasie od marca do maja 1500 r. zasypuje Mengla gorącemi przypomnieniami zawartych przeciw Litwie umów; upomina sią bez ustanku, żeby han ruszył znowu na Litwę. Myśli Iwan o Smoleńsku, dokąd jednak nie mógł wyruszyć z powodu — jak powiada — wielkich śniegów.[5]) Istotna przyczyna tkwiła zapewne w wątpliwościach co do współdziałania Perekopców pod Kijowem.

Z Litwy wyprawiono tymczasem gońców równocześnie do obydwóch ord. Czekano, z którą związek okaże się praktyczniejszym. Nuż orda Złota da się skłonić do udziału w wojnie przeciw Moskwie w ten sposób przynajmniej, żeby zajęła Perekopców, żeby Moskwa pozostała wobec Litwy bez sojusznika? Wahały się zdania od listopada 1500 r., od zamierzonego wówczas poselstwa haraczowego,

[1]) por. w „Genezie uroszczeń...".

[2]) Obecność Romodanowskiego w Azowie stwierdzona w jednym z listów Mamonowa do Iwana III; Sbornik istor. obszcz. tom 41, str. 358, alinea druga.

[3]) Wszystkie te wiadomości według sprawozdania Mamonowa z czerwca 1501 r., które nadeszły do Mosky 23 lipca 1501; tamże Nr 72, str. 355. Ten sam Ekibasz, bawiąc przedtem w Azowie, widział tam posła litewskiego, udającego się do ordy Złotej; tamże, str. 358.

[4]) Sprawozdanie Mamonowa—tamże Nr 72, str. 355—wysłane z Krymu 23 lipca, mogło było nadejść do Moskwy dopiero w sierpniu 1501 r.

[5]) tamże Nr 70, zwłaszcza str. 343.

które miał sprawować wojewoda Kijowski, Putiaticz, lecz którego nie wysłano [1]).

Układy z Szig-Ahmatem powiodły się nadspodziewanie, tak, iż uznano dalsze ubieganie się o względy Mengla za zbyteczne. Stanął sojusz Litwy z ordą Złotą, a starano się wciągnąć do niego i nogajskich „carów". Znać to już wiosną 1501 roku, kiedy orda Złota przytrzymała na stepie kniazia Romodanowskiego, jadącego z Moskwy w poselstwie na Krym.

Spodziewano się po tych sojuszach bardzo wiele, dziwnie wiele. Obmyślano plany wojny z Moskwą na wielką skalę, marząc, że się wróci do stanu z przed roku 1494, wznawiając nadto niepodległość dawnego Wielkiego Księstwa Twerskiego. „Marzono cudnie, srodze się zbudzono".

Latem 1501 r. nastąpiły trzy wyprawy pod przewodem synów zawiedzionego Mengli-Gireja na południowe prowincje Polski i Litwy, a zawołżańscy sprzymierzeńcy nie przeszkodzili temu. Byli Perekopcy pod Chmielnikiem, Wiśniowcem, Krzemieńcem, nad Styrem, nad Bugiem, pod Bełzem, Lwowem, Chełmem, aż po Lublin i Krasnystaw; inne oddziały zapędziły się dalej na wschód i północ pod Lubeck, Bracław, aż po Kamieniec Litewski. Jassyr obliczali sobie sami Perekopcy z tych trzech wypraw na 50.000 ludzi [2]).

Walna zmiana w konstellacji politycznej nastawała skutkiem tego, że dnia 19 lipca 1501 r. stanął pięcioletni rozejm Polski z Turcją. Ale Mengli o tem jeszcze nie wiedział. Zagony perekopskie toczyły się na Litwę i Polskę, jakby siłą bezwładności — ale wyprawy na Kijów nie doczekano się! Iwan liczył na sierpień, gdy tymczasem zawrzała na dobre wojna dwóch ord, a Mengli ledwie zdołał wyjść obronną ręką.

Otrzymane w Moskwie dnia 23 lipca listy z Krymu, od Mamonowa i Romodanowskiego, robrzmiewają samemi okrzykami wojennemi, ale bo też pisma Mengla, które załączono, pochodzą jeszcze z czerwca; rzecz więc prosta, że w całej tej plice listów niema jeszcze ani wzmianki o rozejmie [3]). Iwan, zachęcając ze swej strony hana krymskiego do dalszych przedsięwzięć, zaręczał, że sam nie zaprzestaje walki. Ale kiedy to pisał, dnia 5 sierpnia, aktualną sprawą było przewidywane starcie z ordą Złotą i o to chodziło głównie

---

[1]) Szczegóły w „Genezie uroszczeń ...".

[2]) Wiadomości z lipca, tamże Nr. 72 str. 360, alinea pierwsza.

[3]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 72; daty pism Gireja str. 362, piąty wiersz od końca alinei pierwszej i str. 363, drugi wiersz od góry.

w danej chwili [1]). *Nowa wielka wojna dwóch głównych ord miała się rozegrać na tle wojny litewsko-moskiewskiej.* Starania sułtana Bajazeta, by doprowadzić ordy do zgody [2]), spełzły na niczem.

Wypadki następowały teraz z dziwną szybkością. We dwa dni zaledwie po wysłaniu poprzedniego pisma, dnia 7 sierpnia, już wypadło dowiadywać się od umyślnego gońca, że nad Donem stoją ordy naprzeciw siebie i że trzeba szybko posiłków od Iwana [3]). Dzięki interwencji poruszonej przez Litwę ordy zawołżskiej musiał Mengli bronić się nad Donem, zamiast ruszyć dalej na Kijów. Zamierzał już zabierać się z powrotem, gdy w tem Szig-Ahmat przeciął mu drogę, a wnet powrót zamienił się w odwrót, niemal w ucieczkę z nad Donu. Nie czekał na posiłki moskiewskie, o które przed kilku dniami upominał się. Nagle donosi, że nie dostaje mu tam nad Donem paszy dla koni. Przystanął nad ujściem Cichej Sosny do Donu i tam skończyła się na razie akcja wojenna. Zanosiło się wprawdzie na stoczenie walnej bitwy, lecz Mengli jej nie przyjął [4]), i wymknął się i dnia 12 sierpnia zabrał się do odwrotu [5]).

Sam fakt szykowania się do bitwy nad Cichą Sosną wskazuje, jak powiodło się ordzie Złotej odpędzić Perekopców od Dniepru, od Kijowszczyzny [6]).

Napróżno wzywał Iwan, żeby nie przerywał walki „ze wspólnymi wrogami". Próżne były pośpieszne posyłki pism na Krym z 31 sierpnia i znów w miesiąc później 30 września 1501 [7]). Synowie Mengli-Gireja dawno już wrócili na Krym. Szig-Ahmat sam zostawszy na placu boju, zajął Starodub, zdobył Nowogród Siewierski i Rylsk

---

[1]) tamże Nr. 73; data na str. 364, na końcu alinei pierwszej.

[2]) Acta regis Alexandri, ed. Papée, Nr. 46.

[3]) Sborn. istor. obszcz. t. 41, Nr-u 74 częśc I.

[4]) Sam Mengli usprawiedliwiał się następnie, czemu bitwy nie stoczył, a w roku następnym zaręczał, że nie będzie już unikać stanowczego starcia. Tamże Nr. 78, str. 377 i nr. 83s tr. 417, alinea pierwsza: „A togo ne czni, cztoby jaz nynie doszed swojego nedruga, da poszeł od nego procz, kak jaz lietos ot nego poszeł procz" — wyraża się Mengli w maju 1502 r. Data w przedostatnim wierszu alinei na str. 417; „lietos" w obrębie roku muzułmańskiego.

[5]) Tamże Nr-u 74 część II. Że zanosiło się na bitwę, stwierdza Mengli w późniejszym liście do Iwana III; tamże 78, str. 377. Szczegóły tamże Nr. 79, str. 383, alinea czwarta, stwierdzają, że Mengli donosi tylko o starciu i o odwrocie, a nie o bitwie istotnej.

[6]) Źródła Cichej Sosny znajdują się od Kijowa na wschód w linji powietrznej o 540 klm.; ujście o klm. 650.

[7]) Tamże Nr. 75; obie daty str. 370 na końcu alinei pierwszej.

(ten ostani osobiście), *a co zajął, wydawał lojalnie Litwie,* do rąk towarzyszącego mu Chaleckiego [1]).

Z następnego listu Iwana III do Mengla z dnia 7 października 1501 r. dowiadujemy się, że Szig-Ahmat spustoszył wogóle księstwa świeżo przez Moskwę pozyskane, księstwa „wierchowe" i siewierskie Semena Iwanowicza i Wasyla Szemiaczica [2]), jako nieprzyjaciół Aleksandra. Splądrowana, wyniszczona do cna była cała Siewierszczyzna, a wołania o pomoc perekopską próżne. W październiku budzą się w Moskwie obawy, co będzie dalej i gdzie Szig-Ahmat zechce zimować [3]). A zamierzał zimować pod Kijowem [4]). Pochodem jego w te strony zaniepokoił się Stefan mołdawski; Aleksander uprzedzał go, żeby nie stawiał Tatarom Sziga żadnych przeszkód, bo przybywają na pomoc Litwie [5]).

Wszystko to działo się pod nieobecność Aleksandra na Litwie. Wyprawiony po zdobyciu Rylska Czangair-bagatyr z żądaniem szybkich posiłków w ilości 15 — 20 tysięcy zbrojnych, trafił jakby w próżnię. Kazano mu poprzestać na nadziei, że może będą mogły hana posiłkować jakie oddziały z wojska przeznaczonego na wyprawę pskowską i pod Smoleńsk [6]). Aleksander zajęty był bowiem właśnie elekcją polską po śmierci Jana Olbrachta (17 czerwca) i dzięki temu zbiegowi okoliczności kampanja roku 1501 nie została należycie wyzyskana i utknęła w połowie drogi—a zwycięstwo ordy Złotej zmarnowano.

Nie stać było Litwy na to, by kilkanaście tysięcy żołnierza (poza kampanją inflancką i smoleńską) zebrać i przeznaczyć na dalsze współdziałanie z Szig-Ahmatem. Toteż kampanja Sziga, tak świetnie rozpoczęta i tak zbawcza dla Litwy, załamała się w połowie. Napróżno wyprawiał han drugie poselstwo, każąc Aleksandra odszukać, gdziekolwiekby przebywał; napróżno posłowie jego Jakimhodża i Abduła, zapędzili się aż do Krakowa, gdzie mieli posłuchanie d. 18 grudnia 1501; napróżno przypominali Michała twerskiego [7]). Napróżno han ordy Złotej zwracał się o poparcie do kniaziów Glińskich, Iwana, Wasyla i Michała, kniaziów tatarskiego

[1]) tamże str. 371, początek alinei drugiej; Pułaski op. cit. Nr. 53, str. 256 i Nr. 56, str. 260.

[2]) Sbornik ist. obszcz. t. 41, Nr. 76, str. 373.

[3]) tamże str. 375, wiersz 19 od góry.

[4]) Pułaski op. cit. Nr. 56. str. 263 (dwa razy).

[5]) Acta regis Alexandri Nr. 46, str. 48.

[6]) Pułaski op. cit. Nr. 53 i 54.

[7]) Pułaski op. cit. Nr. 56, str. 260—262.

pochodzenia, [1]) ażeby użyli swego wpływu—Szig-Ahmat nie otrzymał ani jednego żołnierza! Pozostawiono go własnemu przemysłowi. Tyle tylko zrobiono dla sprzymierzeńca, który odzyskał dla Litwy granice z roku 1494, iż dbano o to, by sprzymierzeni Tatarzy nie zmarzli na zimowych leżach; jakoż już 20 września 1501 r. nałożono na powiaty i miasta W. Księstwa „ordinszczinę", polegającą na dostawie materyałów na odzież zimową [2]).

Rzecz niemal niepojęta, zagadka ciemna, której przy dzisiejszym stanie źródeł niema czem rozwiązywać. Tem dziwniejsza, że sejm koronacyjny w styczniu 1502 roku przyjmował do wiadomości przymierze z Tatarami „zawołżskimi" przeciw Moskwie (wyrażając życzenie, żeby wojsko królewskie nie oddalało się zbytnio od sprzymierzeńca tego) [3]), a któż wniósł tę sprawę przed sejm, jeżeli nie sam Aleksander? Ale uchwała sejmu koronacyjnego była co do tego już spóźnioną...

W takich warunkach i okolicznościach przeszedł Szig-Ahmat na zimę nie pod Kijów, lecz na prawy tylko brzeg Desny—nie doszedłszy do porozumienia z Aleksandrem—i urażony na króla ciężko, a (sądząc z tych danych, jakiemi rozporządzamy) słusznie urażonym się czując [4]).

Bądźcobądź, Moskwa nie poczyniła nowych zdobyczy w roku 1501, a Iwan prosił Mengla o posiłki jeszcze w październiku... napróżno. Następnie dnia 26 stycznia 1502 r. nadszedł do Moskwy list Mengla, żeby mu przysłać posiłki nad ujście Cichej Sosny (także kazańskich Tatarów) [5]); list pisany był prawdopodobnie w połowie grudnia 1501 r. Niema w nim jeszcze ni słówka o rozejmie pomiędzy Turcją a Polską.

Zima roku 1502 przeszła bez rokowań o pokój; gotowano się do stanowczej rozprawy na lato. Tymczasem Aleksander napróżno starał się rozerwać sojusz Iwana III z Mengli-Girejem.

Goniec Sołtan, wyprawiony na Krym późną jesienią 1501 r., został tam uwięziony [6]). Jakie zaś były losy Żyda hiszpańskiego, osiedlonego w Polsce, Izaaka, królewskiego lekarza. którego wypra-

---

[1]) Tamże Nr. 57; pochodzili od kniazia Mamaja (kniazia, nie cara!) nie wskazanego bliżej; widocznie z ordy Złotej.

[2]) Akty zapadnoj Rossii, tom I Nr. 193.

[3]) Acta regis Alexandri, Nr. 49.

[4]) Pułaski op. cit. Nr. 56, na samym końcu stronicy 263.

[5]) Sbornik istor. obszcz. tom. 41, Nr. 78.

[6]) Tegoż zbioru w tomie 41, Nr. 78 str. 382, alinei pierwszej dwa ostatnie wiersze. Wiadomość doszła do Moskwy 26 stycznia 1502 r.; stąd przypuszczalna data podróży krymskiej Sołtana.

wiano do Mengla 7 lutego 1502 r. z Krakowa [1]), nie wiadomo. Zastanawia tylko pomysł użycia Żyda do misji dyplomatycznej wcale nie ponętnej w danych okolicznościach. Lekarz zamieniony na dyplomatę; przybysz z Hiszpanji, który nic wspólnego z Tatarami nie miał? Pomysł mógł wyjść chyba tylko od samego Izaaka; gdy wypadło posłać kogoś tam, skąd jakoś nikt nie wracał, Żyd podjął się, a oferta została wdzięcznie przyjęta. Żyd jechał śmiało, bo jechał do swoich, do Żydów z Kaffy i rozsianych po całym Krymie! Wskazówka, że istniała jakaś łączność pomiędzy Żydami „stron walczących"; być może, że ówcześni Żydzi uprawiali już politykę *swoją*. Izaak „Hiszpan" stanowił ogniwo jakiegoś nieznanego nam łańcucha, dla którego nie istniały granice państwowe. Trudno atoli przypuścić, żeby Żydowi poruczano jakiekolwiek pełnomocnictwa; zapewne wysyłano go po „zasiągnięcie języka"; z jakim skutkiem i na czyją on stronę „informował" i czy wogóle wrócił do Polski, niewiadomo.

Iwan III gotów był wówczas na pokój separatystyczny z Polską— a zarazem obawiał się, żeby go krymski sprzymierzeniec nie opuścił. Dnia 3 marca 1502 wyjeżdża z Moskwy na Krym Aleksiej Zabołockij [2]), w którego instrukcji znać obawy o wierność Gireja [3]).

Iwan miał wobec Mengla sumienie nieczyste, bo w ciągu jesieni 1501 roku... pogodził się z ordą Złotą! Popłacił zaległe „wychody", a w grudniu 1501 r., przybył do Moskwy poseł od Szig-Ahmata, installować Iwana na nowo w „chołopstwo" [4]). Zawarł tedy Iwan ugodę poza plecyma Gireja z głównym jego nieprzyjacielem. Wiedząc, że nie może się to utrzymać w tajemnicy na długo, woli Mengla sam zawiadomić przez Zabołockiego, że... Szig posyłał był do niego z prośbą o pokój, on zaś podał mu ze swej strony warunek, żeby pogodził sie z Girejem i z tem właśnie poseł moskiewski jeździł do Sziga!! [5]). Wiemy dowodnie, jako nie Szig Iwana prosił o pokój, lecz Iwan Sziga. Obecnie zaś nie chce i nie może brać dalej udziału w walce ord; musi się z niej wycofać pomimo przymierza z Girejem.

Mengli-Girej kazał podpalić stepy nad Sejmem, na południe Nowogrodu Siewierskiego, żeby tam orda Złota nie mogła oprzeć

---

[1]) Wierzbowskiego Summaria tom III, Nr. 214 na str. 14, z Krakowa 7 lutego 1502 r... „Hebraeo Isaac Hispano, physico regio, ad obeundum munus legationis in Tartariam ad imperatorem Perecopensem proficiscenti"...

[2]) Sbornik istor. obszcz., tom 41, Nr. 79, data na początku.

[3]) tamże, str. 386, alinea ostatnia.

[4]) Sprawę haraczu, „wychoda", po r. 1480 w Moskwie, pozostawiam do innej sposobności.

[5]) Sbornik istor. obszcz. t. 41, str. 384, alinea druga.

się na wiosnę; podpalenie to zapowiedziane jest już w liście do Iwana z dnia 26 stycznia 1502 r. [1]). Zimował Szig-Ahmat tymczasem nad ujściem Desny. Zima ta była nadzwyczaj ciężka i wycieńczyła jego ułusy [2]). Krążą tymczasem ciągle gońce pomiędzy Moskwą a Kyrkorą (Kutusz, Kisielew, Rjezak, Szentjak, Achderbysz, Totaj, Zołuń). Z początkiem 1502 roku przyrzeka Mengli, jako za dwa miesiące wyruszy osobiście na Szig-Ahmata, lecz żąda posiłków. Zapowiada, jako będzie oczekiwać wiadomości od „brata" nad ujściem Samara lub Orła do Dniepru, poczem zamierza własną osobą stanąć pod Kijowem i w Kijowie [3]). Iwan z hanem sarajskim już się pogodziwszy—ubolewał, że nie będzie mógł dostarczyć posiłków, bo właśnie ruszają na niego sprzymierzeni Litwini i Inflantczycy. W pierwszej połowie marca 1502 r. zapowiada Mengli ponownie, że ruszy na ordę Złotą koczującą wzdłuż Dniepru coraz bliżej Kijowa, i żąda znów posiłków — i znowu Iwan wymawia się [4]).

Tymczasem nastąpiła—a przynajmniej następowała już—zmiana polityki urażonego Szig-Ahmata. Nie sam tylko żal do Aleksandra decydował; wszakżeż Szig, pozostawiony przez króla własnemu losowi, mógł był dostać się we dwa ognie pomiędzy Perekopców a Moskwę, a zwłaszcza drżeć musiał o najbliższą przyszłość, skoro ostatnia zima była dla jego ordy tak fatalną. Rzecz prosta, że starał się zapobiec możliwemu współdziałaniu przeciwko sobie Perekopu i Moskwy i poczynał okazywać chęć do ugody z Iwanem III. Musiał mieć kogoś po swej stronie; skoro zawiódł Aleksander, próbował szczęścia u Iwana, a przez to samo przechodził do obozu antylitewskiego.

Dnia 14 marca 1502 r. wypadło Aleksandrowi rozsyłać pierwsze wici w Koronie z powodu niepewności od Turków i Tatarów, a nie perekopskich, lecz sprzymierzonych zawołżskich, „quia diffidimus amicitiae confoederatorum Thartarorum, prout de hoc avisamenta habuimus certa" [5]). W tydzień potem pisze podkanclerzy Maciej Drzewiecki do biskupa warmińskiego Łukasza Watzelrodego, że zachodzi obawa, czy han zawołżski nie połączy się z wrogiem [6]). Wnet nadbiegły wieści, że Szig-Ahmat z nad Desny posunąwszy

[1]) Sbor. istor. obszcz. t. 41, Nr. 78, str. 377.
[2]) tamże Nr. 82, część I.
[3]) tamże Nr. 78, str. 377; 378, al. 1; 380, al. 1; Nr. 79, str. 383, al. 4.
[4]) W poselstwie Zabołockiego z 3 marca 1502 r., tamże Nr. 79, str. 383, wiersz 12 od dołu.
[5]) Acta regis Alexandri Nr. 54.
[6]) Tamże Nr. 61.

się ku Litwie, okazał się nie sojusznikiem już, lecz nieprzyjacielem i zaczął pustoszyć terytorjum W. Księstwa i wziął duży jassyr[1]).

Pozą tą zmianą kryła się ręka sułtańska. Bajazet to nakazał, a Szig tym razem chętnie usłuchał. Posłuszeństwo było hojnie zapłacone, boć na Wschodzie niema nigdy niczego za darmo. Nietylko udarował sułtan hana ordy Złotej cłem kafińskiem, ale upoważniał go do wznowienia dawnej potęgi Kipczaku, nadając mu zwierzchnictwo nad Rusią litewską południową. Mengli-Girej popada tedy w niełaskę u sułtana, skoro Ruś litewska ma być przeznaczoną dla największego jego wroga. Wątpliwem było z góry, czyby Mengli nawet przy najpomyślniejszych innych warunkach zdołał Kijów zdobyć i utrzymać się przy nim, gdyby sułtan temu się przeciwił. Szig-Ahmat zaś korzystał natychmiast z zezwolenia sułtańskiego, i od razu wdawszy się w korespondencję z wojewodą kijowskim, tytułował się w niej władcą Kijowa, Czernihowa „i niektórych innych ziem W. Księstwa" — jak dowiadujemy się o tem z listu Aleksandra do kardynała Fryderyka z dnia 21 marca 1502 r.[2]).

W maju 1502 r. kazał Mengli dać znać do Moskwy przez powracającego Mamonowa, że już niebawem ruszy na ordę Ahmatowiczów, koczującą coraz bliżej Kijowa[3]). Jakoż wyruszył Mengli przeciw nienawistnej ordzie Złotej. W ostatniej chwili otrzymał niemiłą sobie wskazówkę ze Stambułu, żeby mianowicie pogodził się z Szig-Ahmatem[4]). Mengli powtórnie już odważył się nie posłuchać tej rady, którą należało uważać za rozkaz. Szkoda mu było sposobności rozgromienia wrogiej ordy; a miał wiadomości, że osłabiona jest wielce srogą zimą i ciężkimi warunkami wczesnej wiosny[5]). Ruszył tedy Mengli na stanowczą rozprawę o władztwo nad Kipczakiem na nowo zjednoczonym: co dopiero utwierdził mocniej zwierzchnictwo swe nad ordą kazańską (przywracając tam Amina), a teraz spodziewa się zdobyć panowanie nad zgłodniałymi ordyńcami Szig-Ahmata. Nad Kobylą Wodą spotkał jeden ułus z pod znaku Sziga, zbiedzony, ciągnący ku Krymowi[6]), ażeby poddać się władztwu Gireja i uchronić się w ten sposób od śmierci głodowej. To musiało

---

[1]) Tamże Nr. 62.

[2]) ibidem. Doniesienie o tem od wojewody kijowskiego nadeszło do przebywającego w Krakowie Aleksandra dnia poprzedniego, 20 marca 1502 r. W sprawie zwierzchnictwa tatarskiego nad Rusią litewską zob. „Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej".

[3]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 82.

[4]) Tamże Nr. 83, str. 418. wiersze 5–7 z góry.

[5]) Tamże Nr. 78, s4r. 381, alinea 1 pod koniec.

[6]) Tamże Nr. 83, str. 419.

go zachęcić tem bardziej, by nie dbał o sułtański nakaz. Z nad Kobylej Wody pisze 25 maja list do Iwana. Dowiadujemy się, jako Szig stoi nad Turpaczem, a dużo ludzi przechodzi od niego na stronę Mengla [1]). Wnet przekoczowała orda sarajska nad ujście Suły [2]). Od zbiegów dowiedziano się, jako i do tamtej ordy posyłał sułtan z zakazem kroków wojennych, polecając oddalić się od Dniepru ku Białej i Sinej Wodzie [3]). Na dworze Aleksandra posiadano w maju 1502 r. doniesienia, jako Bajazet kazał Szig-Ahmatowi ruszać pod Kilję i Białogród (przypuszczalny pierwszy cel ligi antytureckiej), że da mu 6,000 wojska, ażeby najechał Wołoszę, że ofiarował mu dochody z handlu niewolnikami i cło białogrodzkie, jeżeli walkę z Perekopcami zamieni na walkę z Wołoszą [4]). Ale ani Szig nie myślał być posłusznym sułtanowi. Ordyńców opanowała istna zapamiętałość; podobno ubili nawet posła sułtanowego [5]). Zbliżają się coraz bardziej ku sobie obaj hanowie. Mengli jeszcze z nad Samaru wzywa Iwana ponownie, by wyprawił posiłki [6]), stanowi wreszcie termin na czas pomiędzy 10 a 15 czerwca [7]). Na ten czas spodziewa się walnego starcia.

Obydwaj wrodzy hanowie, Szig i Mengli, mniemali, że wojna pomiędzy nimi potrwa czas dłuższy i obydwaj starali się o przyjaźń Aleksandra z tego właśnie powodu. Nie wiemy, czy która ze stron walczących przypuszczała, że wojska litewskie, a może i polskie, staną pomocniczo przy boku jednego hana przeciw drugiemu (Szig-Ahmat miałby nawet prawo do takiego mniemania), czy też wysyłali poselstwa po to tylko, by upewnić się co do neutralności Litwy. Faktem jest, że późną wiosną 1502 r. spodziewano się na dworze królewskim posłów od obydwóch ord; widocznie poselstwa były zapowiedziane. Od Sziga przybył poseł już w maju do Sandomierza; tam pod datą 12 maja wpisano do zapisek kancelarji królewskiej, jako poseł zawołżski pyta, gdzie i przeciw jakiemu nieprzyjacielowi ma się stawić orda, bo Szig-Ahmat pragnie pozostać wiernym sojusznikiem i prosi nawet o zjazd osobisty z królem (jadącym właśnie na Litwę) [8]). Czy han ze względu na obawę, żeby Litwa nie weszła

---

1) tamże str. 416.
2) tamże str. 417.
3) tamże str. 418.
4) Acta regis Alexandri Nr. 73.
5) Sbornik istor. obszcz t. 41, str. 418.
6) tamże pod koniec alinei pierwszej.
7) tamże na początku str. 417.
8) Acta regis Alexandri Nr. 73.

w przymierze z Perekopem, uważał za stosowne pogodzić się z Litwą i puszczał w niepamięć nieporozumienia, czy też udawał tylko— rozstrzygnąć się nie da. Trudno przypuścić, żeby nie wiedział, że Mengli stara się równocześnie o przywrócenie dobrych stosunków z Litwą. Spieszył się, żeby go uprzedzić i rzeczywiście poselstwo jego zjechało o jakie dwa miesiące wcześniej.

Tymczasem zbliżała się stanowcza ord rozprawa. Dnia 2 czerwca 1502 r. wyprawia Mengli znowu gońca do Moskwy, Awranę, z obozu nad Samarem [1]). Z największym pędząc pośpiechem, stanął Awrana w Moskwie dnia 17 czerwca [2]); trzeba tędy było na odbycie tej podróży przynajmniej dwóch tygodni. Posiłków nie otrzymał Girej z Moskwy, podobnież jak nie otrzymał ich Szig z Wilna. Walna bitwa rozegrała się między samymi Tatarami, gdzieś w stronach Worskli około 10 czerwca 1502 r. Awrana jeszcze o niej nie wiedział; wiadomość o niej przyniósł dopiero następny goniec, Kisielew, który przygnał do Moskwy dnia 28 czerwca [3]). Mengli odniósł walne zwycięstwo. Według wiadomości otrzymanych przez wywiadowców litewskich w ordzie Złotej wybuchnęła zdrada na polu bitwy i znaczna część ordyńców przeszła na stronę Mengli - Gireja. Bunt i zdrada przygotowane były jakoby przez odsuniętą żonę Sziga i jej synów. Ledwie sześć tysięcy osób utrzymał w swem posłuszeństwie, licząc razem z kobietami i dziećmi; a zatem zbrojnych ordyńców ledwie niecały tysiączek [4]).

Klęska Szig - Ahmata stanowiła zarazem walną klęskę Litwy; przepadało odrazu przywrócenie granic z roku 1494! Cała też sytuacja polityczna na wschodzie zmieniała się gruntownie.

Jak wobec tego ułożył się stosunek Mengli - Gireja do Aleksandra?

Posiadamy co do tego informacje i z litewskich żródeł i z moskiewskich (pośrednio z krymskich). Nie uzupełniają się one bynajmniej, lecz tylko w niejednem sobie przeczą.

Zacznijmy od żródeł litewskich:

---

[1]) Sborn. ist. obszcz. t. 41, Nr. 83, str. 418, alinei pierwszej wiersz ostatni.

[2]) tamże na początku Nr-u 83, na str. 416

[3]) tamże str. 419, ustęp III. Licząc 2 tygodnie na jazdę Kisielewa, wypadnie, że wyjechał 13 czerwca. Prawdopodobnie wyprawił go han zaraz po bitwie i na tej podstawie oznaczyć można jej datę na 12 czerwca.

[4]) Acta regis Alexandri, Nr. 67 i 84. Datę Nr-u 67 (pismo kardynała Fryderyka do panów koronnych) należy cofnąć przynajmniej na koniec czerwca, skoro w niem mowa o tej bitwie. W liście Jana Łaskiego do Watzelrodego czytamy, jako Szig poniósł klęskę „sola proditione domestica"... „absque ullo belli ferrique negocio"; w liście królewskim: „absque ullo proelio". Tamże Nr. 84 i 88.

Takie walne odniósłszy zwycięstwo, wyprawia Mengli poselstwo pokojowe do Aleksandra. Dziwowali się temu w Polsce. Zdawałoby się, że teraz łatwo zajmie Kijowszczyznę i kardynał Fryderyk Jagiellończyk wyrażał też obawę, że obecnie Tatarom wolna droga na Litwę i Ruś [1]). Ale tylko drobna część ordy w pięćset koni, wpadła na Wołyń z początkiem czerwca 1502 r. [2]), co świadczy, jako orda perekopska nie celowała nadal karnością, nie lepsza pod tym względem od innych „państw" tatarskich. Jeszcze jaskrawszym dowodem anarchji jest jakiś drobny zagon perekopski, który naruszył granice litewskie wtedy, kiedy poselstwo Mengli-Gireja bawiło już u króla. Ścigał ich namiestnik kijowski ze szlachtą wołyńską [3]).

Przybył poseł krymski do Aleksandra do Nowogródka z początkiem lipca 1502 r. [4]). Zdaje się, że przodem jechał jakiś goniec, który uprzedzał króla i dwór, z czem poseł przybędzie; zależało widać na pośpiechu. Faktem jest, że o treści poselstwa rozpisywał się kardynał Fryderyk do panów koronnych, zanim posłowie nadjechali [5]). Ma Mengli nietylko pokój z Litwą utwierdzić, a na zakładnika dać syna rodzonego, ale poczyni starania, żeby Iwana III odwieść od wojny. Konkludowano w Polsce, jako han perekopski chce się przymierzami i z Moskwą i z Litwą ubezpieczyć przeciw niełasce sułtańskiej, której się obawia, boć Bajazet nakazywał mu ugodzić z Szigiem. Zapewne, że sułtanowi nie było to na rękę, żeby jeden han panował nad ordą krymską, zawołżską i żeby był zwierzchnikiem kazańskiej. Takie wznowienie Kipczaku mogło polityce tureckiej bardzo niedogadzać. Przewidywano, że teraz orda nogajska podburzona będzie przeciw Menglowi i rozpuszczano wieści, jako Nogajcy stanowią potęgę większą, niż obie ordy, perekopska i Złota razem. Jakoż Szig-Ahmat schronił się do Nogajców [6]).

I tak znalazł się Aleksander w tem położeniu, iż mógł był dnia 14 lipca 1502 r. rozsyłać senatorom kopje dwóch równocześnie propozycyj tatarskich, od poselstw zawołżskiego i perekopskiego [7]).

---

1) Acta regis Alexandri Nr. 67.

2) tamże Nr. 80, a zatem przed 9 czerwca 1502.

3) „parva manu".. „post adventum legati ad nos", tamże Nr. 89, a zatem zagon drugi, z początku lipca.

4) tamże w Nrze 89 król pisząc z Nowogródka dn. 14 lipca, wyraża się: huc venerant. Poseł bawił w Nowogródku już 7 lipca, bo jest o tem mowa w Nrze 84, w liście Jana Łaskiego z tej daty.

5) tamże w Nrze 67 zaznaczono, że jeszcze nie przybyli.

6) tamże w 67, str. 73, alinea druga i Nr. 84.

7) tamże Nr. 88.

Zawołżskie było już nieaktualnem wobec całkowitego rozgromienia tej ordy. Perekopski poseł, przyjęty przez króla 8 lipca 1502 r. zaznaczał, jako wiadomo jego hanowi, że król miał sojusz z Szig-Ahmatem nie przeciw niemu, lecz tylko przeciwko Moskwie; w gotowości do zawarcia sojuszu, sam proponuje wysokich zakładników [1]). Wiemy, że król żądał, by przysłać mu rodzonego syna Mengli-Girejowego. Audjencja poselstwa od ordy Złotej, udzielona w Nowogródku dn. 12 lipca, ograniczała się do próśb o pomoc [2]), próśb bezskutecznych; odprawy całkiem im nie udzielono. Odprawa zaś perekopskiego posła nastąpiła dnia 24 lipca 1502 r. Donosząc o tem bratu-kardynałowi zaraz nazajutrz, pisze król, że niema wcale pewności, czy Mengli dotrzyma pokoju [3]). Nie wyprawiano też żadnego poważnego posła na Krym, czekając aż pośle Mengli swego syna; tymczasem jeździł tam od króla tylko „levis nuntius", którego nawet nie znamy nazwiska [4]). Widocznie był to tylko agent, mający się informować o dalszym toku sprawy.

Wiadomości dalszych długo nie było, ale we wrześniu doczekano się znaczniejszego najazdu Perekopców na Wołyń. Kiedy starosta we Wiśniowcu zapytał przywódcę Tatar, dokąd zmierza, odparto mu, jako Mengli-Girej pragnie spustoszyć ziemie obojga państw króla Aleksandra i że ma poleconę pędzić najazdem przedewszystkiem tam, gdzie król przebywa [5]). Ale dwór królewski tak przywykł do zagadkowych nieraz wybryków ordy skutkiem braku karności, iż nawet teraz jeszcze uważano zawarcie pokoju za prawdopodobne. Dnia 28 września pisze król do brata, że niema wprawdzie z Krymu jeszcze wiadomości co do zakładników, lecz spodziewają się lada dnia nowego poselstwa wraz z zakładnikami [6]).

Aleksander był przez Mengla wyprowadzony w pole. Han nie śmiał teraz zabrać się do walnej wyprawy na Litwę, bo sułtan tego nie chciał i zachodziły obawy od Nogajców. Ale Ruś litewską odzyskać dla Kipczaku pragnął ciągle i usypiał czujność Aleksandra.

Przyjrzyjmy się, jak się przedstawia polityka Gireja w oświetleniu źródeł moskiewskich:

Dnia 14 lipca 1502 wyprawiono z Moskwy pod Smoleńsk syna

---

1) Acta regis Alexandri, Nr. 86.

2) tamże Nr. 86.

3) tamże Nr. 92.

4) tamże Nru 95, str. 121, alinea 5. Prawdopodobnie nazywał się Iliaz a więc jakiś tłumacz ormiański? Będzie o nim w następnym ustępie.

5) tamże Nr. 110.

6) tamże tegoż Nru str. 164.

Iwana III (trzeciego z Zoy) Dymitra Iwanowicza, zwanego w źródłach polskich (dla odróżnienia od wnuka) Żyłką[1]). Nazajutrz pchnięto gońców na Krym, żeby han ruszał także na Litwę [2]). Ale Mengli nie zamierzał już ruszać własną osobą; było to znakiem, że nie zabiera się do żadnych większych przedsięwzięć. Już z końcem czerwca przywiózł był Kisielew wiadomość, że Mengli tylko synów gotów wyprawić przeciw Aleksandrowi [3]) i to sprawdzało się obecnie. Proszono więc z Moskwy, żeby przynajmniej ci synowie wyprawili się rychło i żeby pozostawali w porozumieniu z Dymitrem Żyłką, mającym oblęgać Smoleńsk [4]).

Ale teraz miał Mengli-Girej sprawić znów zawód Moskwie. Dnia 3 lipca przybył goniec jego, Siunczyj, z listem triumfalnym od hana i z mnóstwem listów od całej rodziny hańskiej i od całego dworu perekopskiego—a w każdym liście mieściły się żądania ogromnych „pominków” [5]). Perekop, nie obawiający się już współzawodnictwa Saraju, może teraz dyktować Moskwie, co zechce! O wyprawie na Kijów głucho natomiast. W Moskwie ułożono plan wojenny na wielką skalę, żeby wyzyskać zwycięstwo walne sprzymierzeńca, a osłabienie strony przeciwnej, której sprzymierzeniec jeden legł powalony. Uradzono w Moskwie jeszcze przed wieścią o tem zwycięstwie, żeby wyruszyć pod Smoleńsk [6]) i wraz z Girejem wziąć Litwę we dwa ognie—a tymczasem dowiadywano się, że Mengli po zwycięstwie zamiast ruszyć pod Kijów, powrócił na Krym!—Działał tu rozejm 5-letni Aleksandra z Bajazetem, odziedziczony po Janie Olbrachcie. Kijów był nietykalny; sułtan cofał swoje poprzednie plany i zlecenia. Mogli byli Perekopcy urządzać łupieżcze wyprawy na państwo Jagiellońskie, ale nie wolno było uszczuplać jego granic.

Ze źródeł moskiewskich dowiadujemy się atoli także o litewskiej polityce niemałych niespodzianek: Oto ni mniej, ni więcej, jak, że Aleksander *udawał* przed panami koronnymi, jakoby Mengli z własnej inicjatywy wyprawił do niego poselstwo pokojowe! Mengli posyłał do Moskwy akty stwierdzające, że inicjatywa wyszła od Aleksandra i to na warunkach hańbiących, bo opłaty haraczu... a to wypadało zataić królowi świeżo koronowanemu!

---

[1]) Data: Sbornik istor. obszcz., t. 41, Nr. 84, pierwszy wiersz stronicy 423—i w latopisach.

[2]) Tamże str. 422.

[3]) Tamże Nr. 83, str. 419, w ustępie III.

[4]) Tamże Nr. 84, str. 424.

[5]) Tamże str. 419—422.

[6]) Caro: Gesch. Polens, t. V, str. 906. List Aleksandra do kardynała Fryderyka

Mengli-Girej nie omieszkał zawiadomić Aleksandra o swem zwycięstwie przez umyślnego gońca, Kozem-Berdeja [1]. W przywiezionym przez niego liście były zdaje się wymówki z powodu sojuszu Litwy z Sarajem pokonanym, skoro Aleksander odpisując wyraża zdziwienie, jak można go podejrzewać, jakoby był zmawiał się z Zawołżskimi przeciw Perekopcom?! on zawierał sojusz wyłącznie tylko przeciw Moskwie [2]; usprawiedliwia się Aleksander i tłumaczy! W listach Mengla po zwycięstwie nie panował wcale ton skromny. Posyłając równocześnie gońca do bezpośredniego swego sąsiada, do wojewody kijowskiego, Putiatycza, pisze mu wręcz,, że ,zobaczycie mnie w Kijowie i w Czerkasach" [3]. Zapowiadał tedy, że nie ustanie w walce o Kijowszczyznę i widocznie w czerwcu i w lipcu nie zdawano sobie sprawy w Kyrkorze z tego, że minęła chwila, w której sułtan popierałby tę politykę. W Wilnie nie uważano jeszcze niebezpieczeństwa za usunięte. Wojewoda kijowski z obowiązku swego zawiadomił oczywiście króla o piśmie, jakie od Mengla otrzymał. W tym też czasie, w lipcu, nadeszły z opóźnieniem listy od Szig-Ahmata i od największych wielmożów jego dworu, odebrane, jakby jakieś pisma pogrobowe, listy pisane w sprawie wyprawy na samą Moskwę [4]. Wcześniej od nich doszła wieść o klęsce, i miasto umówić się o sposoby przywrócenia Michała twerskiego i o wyprawę wprost na Moskwę, wypadło pisać pokorny list do Mengli-Gireja.

Tegoż dnia, kiedy Żyłka wyruszył z Moskwy, dnia 14 lipca 1502 r., wystosował Aleksander do Mengli-Gireja list z formalną propozycją trójprzymierza litewsko-moskiewsko-perekopskiego. Jeżeli dojdzie ono do skutku, ofiaruje król „carewiczom" (dopuszczanym już do współrządów dorosłym synom Mengla) po dziesięć tysięcy ałtyn i obiecuje być hojnym dla wszystkich kniaziów i ułanów ordy [5]. A jakżeż stanęło z danniczym haraczem, który decydowała się Litwa płacić perekopskiemu hanowi, z czem omal nie wyprawiono wojewodę Putiatycza w listopadzie 1500 roku? W ciężkiej sytuacji, jaka wytwarzała się po rozbiciu Szig-Ahmata, powraca znowu owa

---

[1] Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 87, str. 448, w ustępie II.

[2] ibidem. Aleksander gratulując zwycięstwa, używa znamiennego wyrażenia: „Bożijeju miłostiju otca swojego bolszuju ordu wziatt esi" — i tytułuje Mengla: „welikije ordy welikomu carju".

[3] Pułaski, op cit, aktów Nr. 59.

[4] tamże Nr. 55; data w nagłówku jest datą odebrania listu w Nowogródku Litewskim; ale Indykt V w lipcu na rok 1502, a nie 1501, jak mylnie rozwiązał wydawca.

[5] Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 87, str. 449, alinea 2.

rozpaczliwa decyzja. Nie określa się atoli haraczu wprost, lecz zaczyna się od wcale przejrzystych ogólników.

Wszystko to zostało przez Mengli-Gireja podane Iwanowi do wiadomości [1]). Mengli zajęty był tymczasem „wzięciem ordy"; wnet widzimy go w Saraju, skąd posiadamy datowane dwa jego listy, z 13 sierpnia i 15 września 1502 r. [2]). Tam przyjmował gońca z Moskwy z prośbą, by ruszał co prędzej na Łuck i Kijów, starając się dotrzeć do Trok i Wilna, ażeby tam połączyć się z wojskiem Dymitra Żyłki. Odpisał Mengli, jakoby w połowie sierpnia wyprawił był dwóch synów w 19.000 zbrojnych Tatarów na pomoc Moskwie [3]) — ale mijał się z prawdą. Usprawiedliwiał się z tego następnie przed Iwanem, jako obawiał się, czy han zawołżski nie zabierze się do wojny odwetowej, czy nie poruszy przeciw niemu Nogajców i nie wybierze się wraz z nimi na podbój Krymu. Wyprawił jednak po pewnej zwłoce synów na Ruś litewską. Niebawem chciał ich odwołać dla rzekomych obaw od Nogajców, ale (jak pisał do Iwana) synowie byli już zbyt oddaleni. Zmierzał więc tymczasem jeden z nich pod Kijów, drugi pędził pod Łuck, a obydwaj mieli się potem spotkać pod... Wilnem. Ale zeszły jakoś na niczem cały lipiec i cały sierpień i faktem jest, jako owi „zbyt oddaleni" nie oddalali się od Krymu wcale pośpiesznie i dopiero we wrześniu 1502 r. przekroczyli granicę litewską [4]). Był to ten najazd, który nie przeszkadzał Aleksandrowi pisać do Korony, że lada dnia ma przybyć poselstwo perekopskie wraz z żądanymi zakładnikami [5]).

Na dworze litewskim ani nawet nie pomyślano, że możnaby dopomóc Szig-Ahmatowi do wznowienia wojny; uznano sprawę ordy Złotej za przepadłą. Po klęsce wyprawił Szig gońca na Litwę, Burnasza, którego przyjmowano w Kijowie, gdzie bawił niedługo i dalej nie puszczono; z powracającym jechał tłumacz od Aleksandra [6]).

Poselstwo Szig-Ahmata po czczej audyencji z 12 lipca 1502 r. zostało do tego stopnia zignorowane, iż jeszcze w październiku 1503 roku nie doczekało się odprawy, chociaż Szig wyprawiał z tego powodu nowego posła na Litwę [7]). O czynnościach ich tyle tylko wiemy, że domagali się, żeby Litwa albo wojnę prowadziła dalej,

[1]) tamże Nr. 89, str. 468, alinea ostatnia.

[2]) tak datowane listy tamże Nr. 85, str. 431, wiersz 10 od spodu i w Nrze 87, str. 446, w alinei pierwszej wiersz 5 od dołu.

[3]) tamże Nr, 85, str. 430, zwłaszcza wiersz 14 od dołu.

[4]) tamże i Karpow op. cit tom II, str. 90, 91.

[5]) Acta regis Alexandri Nr. 110, str. 154.

[6]) Sbornik istor. obszcz. tom 41. Nr. 88, str. 455.

[7]) tegoż zbioru tom 35, Nr. 76, str. 432, wiersze 15—13 od dołu.

albo udzieliła im jakiego odszkodowania; protestowali zaś przeciw pertraktacjom pokojowym, w których o los ordy Złotej wcale się nie troszczono [1]).

Aleksander parł teraz do pokoju z Moskwą. Jakoż wszelkie jego tajemnicze kroki wobec Mengla wyjaśniają się na tem tle.

O Szig-Ahmacie rozmaite krążyły wieści. Sam król Aleksander pisał z trwogą do zastępującego go w Koronie brata-kardynała, jako podobno Szig udał się pod opiekę sułtana i nie zawiódł się, bo otrzymał bogate cło w Kaffie i on ma być teraz narzędziem Turka do uszczuplenia granic W. Księstwa litewskiego; tytułuje się bowiem Szig panem Kijowa, Czernihowa i innych ziem Rusi litewskiej, a mógłby dostać od sułtana na opanowanie tych krain do 60.000 wojska [2]). Podejrzywano tedy Bajazeta, że nie mogąc z powodu rozejmu sam wojować, użyje chytrze Szig-Ahmata przeciw Jagiellonom, skoro Mengli-Girej wystąpi z walki, pozyskany „wychodem". Wkrótce upatrywano pokonanego hana Złotej ordy na drugim końcu świata, nad ujściem Kamy, a w otoczeniu Mengla obliczano jego drużynę na 4.000 ludzi [3]). Faktem jest, że w październiku 1502 r. ani nawet w Moskwie nie wiedziano, gdzie się Szig obraca [4]) chociaż starano się utrzymywać z nim stosunki.

IV.

OKOŁO SEPARATYSTYCZNEGO ROZEJMU (1502 — 1504).

Układ stosunków kipczackich musiał się wielce zmienić skutkiem walnej klęski, zadanej w czerwcu 1502 roku ordzie Złotej przez Perekopską. Zmiany te nie dawały się odczuć odrazu, ale w ciągu kilku miesięcy poczęły już działać.

Wiemy, że właśnie przed ową walną rozprawą Iwan III, poddawał się Szig-Ahmatowi na nowo w „chołopstwo" i „wychod" zapłacił. W marcu 1502 r., wyprawiony był w tym celu do hana zawołżskiego Dawid Licharew [5]). Podczas jego pobytu w ordzie miały

---

1) Liv—Est—Kurlandisches Urkundenbuch, Serie II, Band II, hrsgg. v. Arbow, Nr. 534 i 536

2) Gołębiowski, op. cit. III, str. 509 w przypisku.

3) Sbornik istor obszcz. t. 41, Nr. 85, str, 432, alinea 2.

4) Kazano się wywiedzieć tego jadącemu na Krym Iwanowi Berseniowi—Bekłemiszowi. Tamże Nr. 86, str. 439, alinea ostatnia

5) Okonczanie spiska carskogo, Poln. Sobr. tom VI, str. 47, wiersz przedostatni.

zajść gruntowne zmiany. Pobity na łeb na szyję Szig musi zapomnieć o tem, jak co—dopiero gotował nową „basmę" dla Moskwy, lecz sam zabiega o jej względy. Odwraca się na nice stosunek Moskwy a Saraju. Nadzieja otrzymania jakiejś pomocy z Litwy zawiodła całkowicie, toteż jeżeli Moskwa będzie do końca konsekwentnie ścigać resztki ordy Złotej w przymierzu z nieubłaganym jej wrogiem, Mengli-Girejem, orda ta, pierwsza i główna, zwana do końca „Wielką"—przestanie istnieć. Nie było co myśleć o pozyskaniu łaski u Gireja. Ten mając ciągle na widoku cel swego życia: wznowienie jednolitego, zjednoczonego Kipczaku pod swoją władzą — znalazł się w czerwcu 1502 r., tak dalece bliżej wymarzonego zadania, iż byłoby to lekkomyślnością cofać się. Jedynym sposobem uzyskania względów u Mengla byłoby: poddać mu się, uznać go swym władcą i zamieszkać, gdzie każe, przestając zgoła być hanem. Znaczyło to, przestać istnieć dynastycznie, państwowo, a zatem rozwiązać zarazem ordę „Wielką", wydając jej ułusy na powiększenie potęgi Gireja.

Od czerwca 1502 roku nie mogła orda Złota istnieć obok perekopskiej o własnych siłach, a nie było nadziei, żeby od Mengli-Gireja można było usyskać zgodę na dalsze istnienie w spokoju. Mengli musiał zmierzać teraz do tego, by jak najszybciej opanować stepy zawołżskie, rozszerzyć swe panowanie w ten sposób, ażeby uzyskać bezpośrednią, niezależną od Moskwy komunikację z Kazaniem i być prawdziwie panem Perekopu, Zawołża, Kazania, wielkim hanem całego Kipczaku. Nietrudną sprawą byłoby uwieńczenie tego dzieła, mianowicie zmuszenie Nogajców do uznania swego zwierzchnictwa.

Lecz jeżeli ten plan się wypełni, czyż Moskwa nie będzie także zaliczona do Kipczaku? Czy potężny Girej zechce pozostać „bratem" moskiewskiego władcy; czy nie zechce go raczej zamienić na nowo w swego „chołopa"? O co będzie łatwiej: czy wznawiać „wychod" na obszarach Rusi litewskiej z pomocą Moskwy, czy też pogodzić się z Litwą i z jej zgodą a może i z jej pomocą upokorzyć Moskwę? Sułtan ma dziewięć jeszcze lat w rozejmie (przedłużonym) z Litwą; a jeżeli potem nastąpi znowu jeszcze dalsze przedłużenie rozejmu? Cała tradycja i doświadczenie przeszłości wskazywało, że zwierzchność tatarska jest tam, gdzie zwierzchność Moskwicina.

Obydwaj „bracia", perekopski i moskiewski mieli odtąd poważne przyczyny, żeby sobie nie dowierzać. Mengli zdawał sobie sprawę, że stał się nazbyt potężnym wobec Moskwy i że Moskwa pozostanie mu wierną w takim tylko razie, jeżeli on wyprawi się na Ki-

jów, ażeby go nadać Moskwie, jako rozszerzenie podległej hanowi kipczackiemu Rusi. Za tę cenę obydwa zwalczające się nieraz obozy moskiewskie zgodziłyby się nawet na ponowne składanie hołdów odciskowi stopy hańskiej, na „wychod" i „chołopstwo". Ależ i w takim razie jak długo trwałaby wierność Moskwy, z której zdjęto obawy przed ordą Złotą? Wzrosłaby siła Moskwy, a nie byłoby przeciwwagi! Co innego, gdy orda Wielka żądała „chołopstwa", a Mengli od tego zwalniał; a zupełnie co innego, gdy wznowienie stanu niewoli mogło Moskwie zagrażać.... tylko od władcy zjednoczonego Kipczaku. Lepiej dla Moskwy, żeby to zjednoczenie nie nastąpiło. Lepiej ocalić resztki Złotej ordy, ażeby Perekop miał nadal kłopoty i zajęcie!

Wzajemna pedejrzliwość sojuszników nazajutrz po odniesionem walnem zwycięstwie nad jednym z nierzyjaciół, ujawniła się wnet w tem, iż obydwaj powzięli wzajemne podejrzenie o chętkę do pokoju separatystycznego z Litwą. A podejrzenie było całkiem słuszne! Aleksander mógł wybierać. Po pewnem wahaniu wybrał Moskwę, postanawiajęc użyć najbliższych lat na rozprawienie się z Perekopem, opuszczonym przez Moskwę. Do tego stopnia miała się zmienić sytuacja polityczna po rozgromieniu Szig-Ahmata! Odtąd w korespondencji Gireja z Iwanem III stałą rubryką obydwóch korespondentów staje się ciągłe zaręczanie, że ani ten, ni ów nie myśli o pokoju odrębnym, i... stałe dążenie do zawarcia pokoju poza plecami sojusznika, nie wciągajęc go zgoła do układów pokojowych. Aż w końcu Moskwa grę wygrała, wystrychnąwszy Mengli-Gireja—za karę za poniechanie wyprawy kijowskiej. Poniechał, bo na razie musiał; nie wyrzekał się tego na przyszłość, lecz mu nie wierzono.

Zapewne rozejmy polsko-litewsko-tureckie wpłynęły na zaniechanie kijowskich projektów przez Mengla. Ale miał on swe własne przyczyny żeby plany odłożyć. Iwan III wyzyskiwał straszliwie fatalne położenie Perekopu względem Kazania; poczynał odgrywać wobec samegoż Gireja rolę jakoby zwierzchnika kazańskiego carstwa. Przeholował i doczekał się, iż Mengli przejrzał i wycofał się od powiększania panowania Iwanowego. Pilniej mu było odsunąć Iwana od zbytnich wpływów w Kazaniu, niż zdobywać dla niego Kijów. Po bitwie czerwcowej 1502 roku Mengli zaczyna przemawiać do Iwana odmiennym tonem w sprawach kazańskich. Jeżeli nie przemówił od razu ostro, zwłoka taka nastąpiła tylko ze względu na pewne jeszcze wątpliwości co do dalszego toku sprawy z Szig-Ahmatem. Minęło nieco czasu, zanim spostrzeżono, że to koniec ordy Złotej.

Sam Iwan III stara się teraz zapobiec, żeby to nie był koniec.

Powstaje projekt, żeby Szig władał w Astrahaniu pod zwierzchnictwem Moskwy. Resztę ordyńców wesprze Moskwa z całych sił i zdobędzie Astrahań dla Szig-Ahmata. Czyż dla korzyści Mengli-Gireja?!

Kto jest autorem pomysłu, nie wiadomo. Sam Iwan twierdził, jako pomysł wyszedł od ordyńców Szig-Ahmata; ale twierdził to wobec Gireja, gdy tajemnica stosunków jego z Szigiem nie dała się dłużej utrzymać, i gdy jął się kłamać hanowi perekopskiemu w sposób najniebezpieczniejszy: mówiąc mu prawdę po połówce.

Bitwa czerwcowa nietylko nie przerwała stosunków Moskwy z Szigiem, ale wywołała właśnie gęste wyprawianie posłów, krążących nieustannie przez czas dłuższy. Dawid Licharew długo pozostał przy osobie Szig-Ahmata.

W Moskwie wolanoby oczywiście porzucić sprawę Ahmatowicza, gdyby Mengli dotrzymał obietnicy co do Kijowa. Ale widoki kijowskie pierzchają coraz bardziej. Naprożno wzywają Gireja z Moskwy po raz niewiedzieć który w połowie października 1502 roku, żeby załatwił sprawę z Kijowem; naprożno wskazują, jak to Iwan III grugiego już syna, Jerzego, wyprawił na Litwę. [1]) W instrukcji (niedoszłego) posłowania Bekłemiszewa posunięto się do wymówek, że Mengli wyprawiał na Litwę tylko młodszych synów, zamiast ruszyć samemu, a przynajmniej starszych synów wyprawić całą ordą. Układając tę instrukcję w Moskwie dnia 16 października, mniemano, że jeszcze nie za póżno (jakkolwiek zwinięto już oblężenie Smoleńska), byle tylko han ruszył pośpiesznie na Kijów, Słuck, Turów, Pińsk, Mińsk. Taki przepisywano Mengli-Girejowi pochód wojenny[2]). Ale Mengli nie ruszał się wcale.

A tymczasem przebywający przy Szig-Ahmacie Dawid Licharew doczekał się tam zupełnej zmiany sytuacji: instrukcja, z którą przyjechał, straciła znaczenie; jakżeż mogłaby Moskwa być podległą hanowi, który sam tracił panowanie? We wrześniu lub październiku 1502 roku wracał do Moskwy, przywożąc z sobą ordyńskiego posła Czatyrbaję, a wnet potem przyjechał drugi poseł od Szig-Ahmata, Ałłagjar. Już wtenczas toczyła się rzecz o Astrahań; Iwan twierdził, że już Licharew przywoził ten projekt, a więc miał go w swej instrukcji Czatyrbaja. Stwierdza również sam Iwan, że projekt został przez niego przyjęty. Z powracającymi równocześnie obydwoma posłami tatarskimi, Czatyrbają i Ałłagjarem, wyprawił do Szig-Ahmata

1) Sbornik Istor. obszcz., tom 41, na początku Nr. 86 i powtórnie na str. 438.
2) Tamże str. 434, 435, 437, 438, 439.

od siebie w poselstwie Tułusza. Do Moskwy przysyłał wkrótce w tejże sprawie brat Sziga, Bagatyr, posła do siebie Kemer-Usa, poczem do Bagatyra jechał od Iwana wysłannik Czjura (prawdopodobnie Tatarzyn). Wszystko to działo się przed 23 lutego 1503 r. [1]).

Jak widzimy, pomiędzy wrześniem a lutym przeprowadzono wszystkie potrzebne rokowania; Iwan gotował wyprawę na Astrahań, ażeby tam osadzić Szig-Ahmata, jako swego podwładnego. Miał zyskać odrazu w Astrahaniu to, do czego zmierzał w Kazaniu. I tu i tam miał zamiary ścieśniające zwierzchnictwo Mengli-Gireja, uszczuplające granice państwa kipczackiego.

Równocześnie Mengli działał niezgodnie z polityką moskiewską. Przypomnijmy sobie, jak ścisłe było porozumienie Kyrkory i Moskwy, zwłaszcza względem Litwy; dochodziło przecież do tego, iż Mengli posyłał Iwanowi poselskie mowy posłów litewskich w oryginale, tak, jak je otrzymał na piśmie od posłującego po wygłoszeniu mowy, tudzież zawiadamiał moskiewskiego sojusznika i o tem, co ustnie poseł dodatkowo miał do powiedzenia, nawet to, co mówił tylko w cztery oczy.

Tak było z posłowaniem niejakiego Iliaza (jestto prawdopodobnie ów „levis nuntius", o którym była mowa wyżej), który nietylko żadnej nie otrzymywał odprawy, lecz był internowany na Krymie. Teraz dopiero, w styczniu 1503 r., zabiera się Mengli udzielić mu odprawy i odesłać do domu, jak każe przyzwoitość, wyprawiając wraz z powracającym posła od siebie, Kozem-Berdeja. Bawiący ciągle jeszcze na Krymie Zabołockij protestuje; daremnie, Mengli nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Litwą na nowo, nie oglądając się na politykę moskiewską wbrew wszelkim zabiegom Zabołockiego. Wyjechali z Krymu dnia 20 stycznia 1503 r. [2]), kiedy umowa o Astrahań przybierała już po tamtej stronie konkretne zarysy.

Czy Mengli coś o tem wiedział? Twierdzić nie można tu niczego, ale należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności: Mengli wie-

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 35, Nr. 76, str. 432, w instrukcji Bezobrazowa z czerwca 1503 stwierdzono, że powrót Licharewa i przyjazd pierwszego z owych posłów, Czatyrbaja, nastąpiły „lietoś", a zatem najwcześniej we wrześniu 1502 r. Inne szczegóły z powtórnego (również niedoszłego) poselstwa Bekłemiszewa na Krym, w tymże zbiorze, tom 41, Nr. 88, str. 456. Ponieważ Bekłemiszew wyjechał dnia 23 lutego 1503, data ta stanowi terminum ad quem. Tamże str. 453. Latopis nikonowski zawiera nazwisko posła od Bagatyra w formie: Kem-Urus, być może, że poprawniejszej; Poł. Sobr tom XII, str. 257.

[2]) Z listu samego Zabołockiego, Sbor. istor. obszcz. tom 41, Nr. 89, str. 469.

dział, gdzie Szig obraca się; miał wcześnie dobrą informację, że pokonany han koczuje ku Astrahaniowi[1]. Ważniejszą jest okoliczność druga, że ów brat Sziga, Bagatyr, który również wymieniał poselstwa z Iwanem, miał niebawem zdradzić brata; mógł był już wówczas zdradę przygotowywać.

O co chodziło w tej wymianie poselstw pomiędzy Menglem a Aleksandrem, łatwo się domyśleć wobec tego, że pisząc o tem Iwanowi, usprawiedliwia się han nader błahemi pozorami, a zapewnia sojusznika, jako nie zamierza zawierać pokoju separatystycznego[2]. Zapewnienia te mają się pojawiać odtąd częściej z obojej strony. Widocznie chodziło o to, żeby się umawiać o warunki — co jednak nie dopisało. I nietrudno też domyślić się, o co się układy rozbijały i rozbiły. Iliaz jeździł swego czasu na Krym, żeby obiecywać haracz, a przynajmniej budzić w Menglim nadzieję, że będzie mógł otrzymać „wychod". Prawdopodobnie byłby go dostał na pewien czas, gdyby nie można było porozumieć się z Moskwą o rozejm dłuższy, boć Litwa musiałaby w takim razie zmierzać do rozerwania sojuszu moskiewsko-perekopskiego za wszelką cenę. Skoro atoli rozejm z Moskwą dało się zawrzeć, odwrócił się tok rzeczy, o warunkach upokarzających nie chciano już w Wilnie mówić i postanowiono wojować z Menglim, opuszczonym przez Moskwę, boć Moskwa zawarła rozejm separatystyczny.

W czasie około końca stycznia starał się Mengli zatrzeć ślady ruchów Szig-Ahmata przed przebywającym na Krymie Aleksym Zabołockim. Dwór perekopski widocznie miał nakazane, żeby mylić ciekawość moskiewkiego posła (który nie wiedział, że jego władca sam najlepsze posiada informacje o koczowaniu resztek ordy Złotej), skoro ten donosi do Moskwy z początkiem lutego 1503 r., że o pobycie Sziga niema żadnych wiadomości. Tyle tylko może donieść, jako podobno zawarł on przymierze z Nogajem i w tamte strony ruszył z pod Astrahania. Wiadomości te pochodziły od „knia-

---

[1]) Dawał nawet o tem znać Iwanowi przez gońca (znowu Arwanę), nie wiedząc jeszcze wówczas, że Iwan pozostaje ciągle w stosunkach z Szigiem Tamże Nr. 88, str. 455.

[2]) Tamże str. 469. Mengli bawił w Kaffie i donosi Iwanowi, jako dowiedział się tam od Szichzady, że Czerkasi ograbili na Dnieprze kupców kafińskich a król (Aleksander) całą tę „ruchlad sobral", a chce to „zwrócić; więc żeby to „dobro" nie przepadło, puszcza han Iliaza z powrotem; dodaje zaś powracające mu „swojego człowieka" do króla z powodu jeńców; ale pokoju odrębnego nie myśli zawierać, choć uprzedza, że może niebawem przybyć na Krym wojewoda kijowski Putiatycz.

zia" Tiuwikela, który Sziga opuściwszy, przyjechał służyć Girejowi [1].) Zapewne ten wiedział wiele rzeczy dokładniej, niż Zabołockij zdołał się od niego wywiedzieć! widocznie nie życzono, sobie żeby poseł moskiewski posiadał dobre informacje o Szig-Ahmacie. Znać niechęć i ostrożność, pochodzącą z podejrzliwości.

Nieszczerość znać już wybitnie w instrukcjach Bekłemiszewa, którego wyprawiono (powtórnie) z Moskwy na Krym dnia 23 lutego 1503 r., żeby Zabołockiego pouczył o zmienionej sytuacji. Berseń-Bekłemiszew miał złożyć wszelkie zapewnienia, jako w projekcie astrahańskim nie kryje się nic niekorzystnego dla Perekopu, bo Iwan podał Szig-Ahmatowi warunek, że w takim tylko razie będzie mu dobywać Astrahania, jeżeli on będzie pozostawał w zgodzie z Mengli-Girejem—co też posłowie Sziga (jak zaręcza Iwan) przyrzekli [2]).

Mengli obawiał się, czy Szig-Ahmat nia znajdzie sprzymierzeńców i opiekunów, którzy dopomogą mu, żeby na nowo stał się czynnikiem politycznym, a w takim razie zachodziłaby obawa, czy nie zechce wziąć odwetu na Perekopcach. Wobec Iwana III, akcentuje Mengli obawy te do przesady, podczas gdy Iwan tendencją wprost przeciwną od początku stara się je zlekceważyć. W instrukcji Bekłemiszewa czytamy, jako Iwan ma również wiadomości, że Szig zimuje koło Astrahania, ale ma przy sobie zaledwie 500 ordyńców, a w rodzinie jego panują rozterki (co prawdą było) i nie wszyscy chcą podjąć na nowo walkę z Perekopcami, że tedy niema się czego obawiać jakiejś tatarskiej koalicji przeciw Mengli-Girejowi [3]). Ale Mengli twierdził, że właśnie obawa ciągła o to, co przedsięweźmie teraz Szig-Ahmat, krępuję mu ruchy. Jeszcze w połowie czerwca donosi Iwanowi, że od obrotu, jaki weźmie sprawa Sziga, będzie zależało, czy wogóle będzie mógł ruszyć na... Kijów [4]). Jeszcze tedy używa się Kijowa do argumentacji, ale w istocie rzeczy Kijów przesłoniony już był Kazaniem [5]).

Kiedy Mengli pisał w ten sposób do Iwana o Kijowie; był już spisany sześcioletni rozejm Moskwy z Litwą. Iwan robił to bez wiedzy perekopskiego ‚brata".

---

[1]) tamże str. 471.

[2]) tamże str. 456.

[3]) tamże str. 456 pod koniec.

[4]) tamże Nr. 90, str. 474; data pisania na str. 476; data otrzymania w Moskwie (9 lipca) na str. 472.

[5]) Stosunki moskiewsko-perekopskie pozostawały zawsze w łączności ze sprawą kazańską — której szczegółowe uwzględnienie znajdzie się w tomie II Dziejów Rosji.

Z Szig-Ahmatem porozumiewał się Iwan III nieustannie. Wiosną 1503 r. wrócił od hana Tułusz, przywodząc z sobą posła tatarskiego Bułgair-Kitaja [1]). Osobno przysyłali wkrótce posłów carewicze i wybitniejsi murzowie tamtych stron [2]). W aktach Iwana III, jest wtenczas mowa o sprawie astrahańskiej, jako o sprawie przesądzonej, co do której układ już zawarto [3]). W drugiej połowie czerwca lub w pierwszej połowie lipca posłowali do Sziga z Moskwy Kadysz Abaszow i Tuła Bakszejew [4]) (widocznie Tatarzyni dworscy Iwana III), zapewne umawiać się już o sposób wykonania przedsięwzięcia. Zataić tego nie dało się; a więc powtarza się wciąż Mengli-Girejowi, że Moskwa nie zawrze przymierza z Szigiem inaczej, jak tylko zobowiązując go, żeby nie napadał na Perekopców i żeby wogóle nie przedsiębrał niczego przeciw Mengli-Girejowi [5]). Zapewne; na razie Szig choćby chciał, nie mógł wojować z Girejem. Ale potem? A gdyby Szig nabrał sił na astrahańskim jurcie, gdyby uznając Iwana również „bratem", pomagał mu do opanowania Kazania w zamian za porzucenie sojuszu perekopskiego? gdyby Iwan zawarł z Litwą pokój odrębny bez Mengla i gdyby potem za pośrednictwem odradzającej się ordy Złotej zmienił się kierunek polityki moskiewskiej? Za Kazań możnaby nietylko porzucić Gireja, ale nawet zwrócić się przeciwk niemu, nawet w przymierzu z Litwą! Pośród całkowitej zmiany układu sił politycznych po klęsce czerwcowej 1502 roku możliwą stawała się także kombinacja przymierza zawołżsko - moskiewsko - litewskiego przeciw Perekopowi. Orda Złota byłaby ocaloną, Moskwa otrzymałaby Kazań i owładnęłaby handlem całego Powołża, a Litwa zyskiwałaby możność dotarcia do brzegów czarnomorskich. Ale nie pojawiła się kombinacja tego rodzaju. Wiemy natomiast, że Aleksander upewniał panów Rady w piśmie z Wilna 2 maja 1503 r. jako prowadzi z posłem krymskim układy — lecz poseł ten (Kozem-Berdej) i układa się i grozi najazdem [6]).

Moskwa podzielona była na dwa obozy. Stronnictwo antylitewskie (bizantyńcy i josiflanie), stawiając uroszczenia do Rusi litewskiej

[1]) Niema o nim mowy w akcie z 23 lutego t. j. w instrukcji Beklemiszewa; występuje w instrukcji Bezobrazowa z 4 czerwca 1503 r. Sborn. istor. obszcz. tom 35, Nr. 76, str. 432 i tegoż zbioru tom 41, Nr. 91, str. 482.

[2]) wymienieni w Sborn, istor. obszcz. tom 35, str. 432.

[3]) jak w przyp. 4.

[4]) Po 4 czerwca, bo w instrukcji Bezobrazową niema o nich jeszcze mowy; dowiadujemy się o nich z listu do Gireja, wysłanego z Moskwy 22 sierpnia Sborn. istor. obszcz., tom 41, str. 482.

[5]) we wszystkich cytowanych do tej sprawy aktach.

[6]) Acta regis Alexandri, Nr. 164.

na pierwszym planie, strzegli interesów perekopskich w Moskwie. W razie klęski tego obozu, gdyby obóz życzliwszy Litwie stanął u steru na dworze Iwana III, mogło się zanieść na wznowienie ordy Złotej i koalicję wszystkich ościennych przeciw Perekopowi. Jeżeli zaś Jagiellonowie porzucą zamiary ligi antytureckiej, sułtan nie będzie miał powodu popierać ordy perekopskiej przeciw Litwie i Polsce.

Podczas gdy obóz josiflański występuje przeciw ratyfikacji spisanego już zawieszenia broni, zaczyna równocześnie Mengli naciskać Iwana w sprawie kazańskiej. Kiedy 9 lipca 1503 r. nadeszło do Moskwy ostre pismo Gireja w kazańskich interesach[1]), wtedy wrzała już wojna domowa około Astrahania i nogajskich koczowisk pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami Szig-Ahmata, t. j. pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami dalszej wojny z Perekopem. Była to wojna o interesy Mengli-Gireja, którą miała rozstrzygnąć zdrada Bagatyra. Własnie dnia 8 lipca 1503 r. zaczęły się starcia pod Astrahaniem: Sałtan-Ahmat murza towarzyszył Szig-Ahmatowi, podczas gdy „car" Abłekerim (Abdył-Kerim), władca Astrahania, pozyskał na swą obronę „carewicza" Bagatyra z tamtej strony i ta zdrada miała szalę przechylić. Pośpieszał Bagatyr zaraz nazajutrz, 9 lipca, z wyprawieniem gońca do Moskwy [2]).

Ponieważ ani teraz, ani później nie otrzymywał Szig-Ahmat nigdy pomocy od Iwana, jakkolwiek Iwan po wiele razy zaznaczał, że będzie dobywać Astrahania dla Sziga, wysnuwamy stąd wniosek, jako jakaś ręka zmusiła Iwana w ostatnim czasie do porzucenia tych zamiarów, niekorzystnych dla Gireja; i nadto nasuwa się przypuszczenie, że Bagatyr pozostawał w porozumieniu z kimś w Moskwie, skoro mu tak spieszno było z wyprawieniem wieści o wszczętej przeciwko Szigowi akcyi tam, gdzie mocą umowy miały się pojawić posiłki Iwana III.

Dnia 23 sierpnia 1503 r. wysłano z Moskwy list do Mengli-Gireja, w którym Iwan III ponownie zaręcza, jako nie zawrze pokoju ni rozejmu separatystycznego, a wogóle nie zawrze pokoju inaczej, jak pod warunkiem, że Litwa zawrze go równocześnie z Perekopem; twierdzi, że posłowie, bawiący u Aleksandra, mają to w swej instrukcyi. Nie będzie pokoju; toteż gotuje się nowa wyprawa na Litwę, w której wezmą udział wszyscy trzej synowie Iwana; niechże Mengli rusza równocześnie na Kijów [3]). To wszystko było prostem kłam-

[1]) Sborn. istor. obszcz. t. 41, w pierwszym wierszu stronicy 472.
[2]) tamże str. 486.
[3]) Sborn. istor. obszcz. tom 41, Nr, 91, str. 481.

stwem; o wymaganiu, żeby zawierać równocześnie pokój z Krymem, nie było nigdy mowy. Traktować to musimy, jako pragnienie stronnictwa wojennego, podobnież jak zapowiedź nowej wyprawy na Litwę. A w pięć dni na to następowała ratyfikacja! Z rojeniami o następnej wyprawie litewskiej (choćby tedy przyszło rozejm zerwać?) łączy się tu kompromisowo chęć oszukania Mengli-Gireja.

Tegoż dnia 22 sierpnia nadbiegł goniec Bagatyra[1]) z wiadomościami o jaknajgorszych widokach Szig-Ahmata. Zamysły o Kazaniu, o wszelkiej wogóle polityce przeciwko Gierejowi, traciły podstawę.

Dnia 27 sierpnia nastąpiła ratyfikacja rozejmu[2]).

Zawarty został bez Mengla, separatystycznie tedy. A teraz dowiemy się ciekawych rzeczy z instrukcji Iwana Oszczerina, którego wyprawiono na Krym dnia 22 września 1503 r.[3]). Jakież to charakterystyczne dla ówczesnych stosunków pomiędzy „braćmi", że Perekopcy dokonali (prawdopodobnie w sierpniu), łupieżczego najazdu na Czernihowszczyznę, ziemię, uznającą zwierzchnictwo Moskwy i Moskwie już przysądzoną! Jeden z młodszych synów Mengli-Gireja, Mamyszek, zapytywał pod samym grodem Czernihowem, czyja to kraina? Pokazano im drogę za Dniepr, do państwa litewskiego, a oni wtenczas przyrzekli solennie, że już tu na grabieże nie będą się zapędzać, ale... łupów i jeńców nie zwrócili. A potem drugi z synów Mengla, imieniem Burnasz, najechał kraj aż poza Siewierszczyznę, ziemię niewątpliwie od dawna moskiewską, wziął również sporo jeńca i oddać ani myślał. Miał tedy Oszczerin zażądać od Mengla ukarania winnych i zwrotu przynajmniej ludzi[4]). Widzimy jak Mengli umiał dać zadatek na wypadek gdyby chciano uprawiać politykę przeciwko niemu.

A wyjeżdżał Oszczerin w dwa miesiące po wileńskiej ratyfikacji; niesposób było przypuścić, że Mengli się o tem nie dowie i lepiej było uprzedzić jego sąd o tem wydarzeniu i udobruchać jakoś ordę, która najpierw łupiła, a potem pytała, czyja ta ziemia złupiona. Ma więc Oszczerin oświadczyć hanowi perekopskiemu na osobności w cztery oczy[5]) co następuje:

Z Litwą zawarto wprawdzie rozejm — mówi Iwan III usty Oszczerina — ale pod warunkiem, jeżeli i z Krymem zostanie zawarty

---

[1]) data tamże Nr. 91, str. 486, wiersz drugi od góry.

[2]) tegoż zbioru tom 35, str. 439, alinea 3.

[3]) tegoż zbioru tom 41. Nr. 92, początek na str. 486.

[4]) tamże str. 487. 488,

[5]) tamże str. 488, początek ustępu II: „na odinie".

taki sam, t. j. *pięcioletni*. Właśnie bowiem powrócili posłowie z Wilna z wiadomością, że na lat pięć stanął rozejm. Aleksander przyrzekł wyprawić posłów na Krym; niechajże tedy i han rozejm zawiera, ale nie dłuższy, niż na lat pięć! Oszczerinowi kazano dopilnować tego. Najlepiej byłoby, gdyby han wcale rozejmu z Litwą nie zawierał, ale jeśli do rozejmu dojdzie, trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby nie był dłuższy, niż na lat pięć; krócej — i owszem [1])!

Termin *pięcioletni* dla Krymu pochodzi stąd, iż rozejm z Litwą liczył się od 25 marca 1503 roku, od dnia zawarcia owego krótkiego tymczasowego zawieszenia broni; obowiązywał przeto rozejm sześcioletni do 25 marca 1509 roku. Oszczerin, wyjeżdżając na Krym dnia 22 września 1503 r., byłby stanął na dworze hańskim z początkiem listopada [2]), a gdyby zastał tam jakieś wstępne pertraktacje pokojowe, musiałyby się one ciągnąć przynajmniej mniej więcej do lutego następnego roku, a wobec tego termin 5-letni byłby równoczesnym moskiewskiemu 6-letniemu.

Ale najbardziej wolałby Iwan, żeby stan wojenny pomiędzy Litwą a Perekopem nie uległ przerwie, iżby Moskwa mogła się wdać w tę wojnę każdej chwili, kiedyby jej dogadzało. Miano też w Moskwie przedsięwziąć środki, żeby casus belli był zawsze na podorędziu (co jednak nie należy już do zakresu niniejszej pracy).

O należyte, całkowite i zupełnie pewne wyjaśnienie stosunków moskiewskich i w związku z tem genezy rozmaitych pomysłów politycznych wczesną jesienią 1503 roku, próżno zabiegać przy dzisiejszym stanie źródeł. Są fakty, o których nic nie wiemy poza lakonicznemi wzmiankami latopisów. Np. Iwan III, który pod koniec lipca ciężko zachorzał, udaje się w podróż nazajutrz po wyjeździe Oszczerina na Krym. Z wszystkimi trzema synami, ze współrządcą Wasylem na czele, podróżuje po kraju stosunkowo długo, bo od 21 września do 9 listopada 1503 r., nawiedzając z większych miejsc Perejasław Zaleski, Rostów i Jarosław [3]).

W Jarosławiu, podczas tej podróży, dnia 19 października 1503 r., przyjął Iwan gońca z Krymu z wiadomością, że cały szereg gońców poprzednich, o których wyprawieniu teraz dopiero Mengli się dowiadywał, nie dojechał całkiem do Krymu, bo napadnięci na ste-

---

[1]) Tamże Nr. 92, str. 488—492.

[2]) Dojechał na Krym dopiero wczesną jesienią 1504 r., przesiedziawszy rok cały w Putywlu.

[3]) Latopis woskresenski, Poln. Sobr., tom VIII, str 243 i i.

pie przez „kozaków" zawieruszyli się; o niektórych wiadomo, że zostali nawet zabici. Wyprawiono tedy z Jarosławia nowych gońców [1]).

Sam Oszczerin dojechał tylko do Putywla, skąd dnia 11 listopada odebrano list od niego [2]). Miał on polecone między innemi i to, żeby Mengla straszyć stosunkami Litwy z Szig-Ahmatem [3]); stara metoda, uprawiana od tylu lat, a z powodzeniem. Obecnie nie było już czem straszyć, a Mengli musiał przecież mieć własne informacje o stanie rzeczy. Iwan sam donosił Oszczerinowi, że Czjura powrócił od Bagatyra i opowiadał, jak nieszczególnie stoją sprawy Szig-Ahmata [4]). Podobnież donosił Amin z Kazania, jako Nogajcy w znacznej części porzucili Sziga, chybaby tylko owych „pięciu murzów" chciało wystąpić po jego stronie, ale w takim razie stanie przeciw nim potężny murza Jamgurczej, teść Amina [5]). Kazań i jego przyjaciele stawał w obronie interesów Mengli-Gireja czynnie. Już Moskwa nie miała tam nic do rozkazywania.

Na Litwie ani teraz wcale nie myślano o restytuowaniu Szig-Ahmata. Jak już wiemy, posłowie jego, wyprawieni po klęsce czerwcowej zeszłorocznej, nie mieli zgoła otrzymać odprawy; ani też nogajscy, którzy przybyli tam jeszcze w czasie, kiedy cały Nogaj gotów był stanąć przy hanie ordy Złotej. W październiku 1503 r., kiedy król Aleksander bawił w Mielniku, przybył tam ułan Kutłuk z pośród posłów Szig-Ahmata i zwrócił uwagę królewską, że ich, ordyńców ze Złotej (zapewne jako nie mających już nic do stracenia) można przetrzymać do woli, a gdzie król każe im zamieszkać (irternowanym!), tam będą siedzieć cicho — ale Nogajcy mogą za to złem odpłacić, więc nogajskich posłów trzeba odprawić. Posłuchał król dobrej rady i wyprawił Nogajców z powrotem z Nowogródka na Mińsk i Słuck [6]) — a zawołżscy pozostali nadal internowani w Nowogródku... Smutno skończył się sojusz zawołżsko - litewski. Szig sam niebawem szukał schronienia na Litwie, a dostał się do więzienia, aż na żądanie Mengla został ścięty w r. 1505. Towarzyszy jego

---

1) Sborn. istor. obszcz. tom 41, Nr. 93.

2) Tamże str. 502.

3) Tamże str. 492.

4) Tamże str. 490.

5) Tamże Nr. 94.

6) Akty Zapadnoj Rossii, tom I, Nr. 206. Pismo króla do panów Rady litewskiej. Jest to jeden z najważniejszych dokumentów do dziejów wewnętrznych litewskich czasów Aleksandra.

internowano na „poręką" po różnych dworach litewskich w r. 1506 [1]). Orda Złota przestała istnieć.

Z dotychczasowym głównym sprzymierzeńcem moskiewskim rozluźniały się na pewien czas stosunki. Mengli nie mógł być zbudowany ani zawieraniem separatystycznego rozejmu, ani projektem zdobywania Astrahania celem osadzenia tam Szig-Ahmata. Poseł moskiewski Zabołockij, który sprawował swe posłowanie od marca 1502 r., przez całe dwa lata nie mógł doczekać się odprawy (miał wrócić aż w listopadzie 1504 r.), a niepewność drogi stepowej, w tym czasie większa niż kiedykolwiek, sprawiała, iż wymiana myśli przez wysłańców szwankowała wielce.

Dojeżdżali jeszcze gońcy z obu stron przez jesień 1502 r., ale nowy poseł z Moskwy, Bekłemiszew, napróżno wybierał się w drogę dwa razy, w październiku 1502 r. i w lutym 1503 r. Szczególnym też zbiegiem okoliczności dojeżdżali nadal szczęśliwie do Moskwy gońcy z Krymu, ale moskiewscy bywali z reguły ograbiani na stepie, nawet zabijani, a orszaki ich rozpędzane lub uprowadzane do niewoli i na targi niewolników. Trzeci z rzędu poseł moskiewski (wysłany, chociaż pierwszy nie wracał), Oszczerin, utknął w Putywlu jesienią 1503 roku.

Umówiono się, że posłów będzie się eskortować do Putywla, i tam przyśle znów swoją eskortę druga strona, podając sobie orszak poselski z ręki do ręki. Tak bezpieczeństwo drogi było niewątpliwie zapewnione; ale cóż z tego, skoro Mengli nie kwapił się z wyprawieniem swych ludzi do Putywla, i Oszczerin w Putywlu ugrząsł, czekając na łaskę hana, czy raczy po niego przysłać. Ale rozbójnictwo stepowe wzrastało, i bez zbrojnego oddziału Perekopców niesposób było puszczać się w drogę przez stepy, a droga przez Litwę była zaparta stanem wojennym.

Wkrótce nastąpił wypadek charakterystyczny: W lipcu 1503 r. wyprawił Mengli do Iwana gońców Bozum-Afiza i Bakszeika, którzy, jak zwykle krymscy wysłańcy, szczęśliwie dotarli do Moskwy. Iwan wpadł na pomysł, żeby wraz ze swymi gońcami odprawiać po jednym z tych gońców — i oto obydwaj ci Perekopcy, gdy jechali razem z moskiewskiem gronem — przepadli wraz z Moskwicinami na stepach.

---

[1]) Akty litowskoj metriki tom I, wypusk II, izdanyj F. J. Leontowiczem, Warszawa 1897, N-ry 730 i 772, str. 172 i 197. Pułaski op. cit. Nr. 60 podaje datę mylną 1502 r. — Opowieść Kojałowicza (Historiąe Lithuaniae partes duae) o losach Szig-Ahmata wymaga na każdym kroku rewizji; do zakresu niniejszej rozprawy to nie należy. W tomie 41 Sbornika istor. obszcz. materjały do tej sprawy na str. 509, 516, 522, 532, 533, 557.

Bozum-Afizzostał nawet zabity przez rozbójników wczesną jesienią 1503 r., a pod koniec zimy 1504 r. przepadł bez wieści Bakszeik. Tym razem atoli dotarli po rozmaitych tarapatach na Krym trzej bracia Berdeje, towarzyszący Bakszeikowi gońcy Iwanowi, ale także Tatarzy, dworscy jego Tatarzyni.

Tak tedy porozumiewanie się pomiędzy Kyrkorą a Moskwą miało długie luki, ale rozdzielone nierównomiernie. Mengli-Girej wiedział przez swoich gońców, co się dzieje w Moskwie, podczas gdy Iwan miesiącami całemi wiedział o sprawach krymskich tyle tylko, ile Mengli swym gońcom powiedzieć zezwolił. Moskiewscy na Krym nie docierali, a Zabołockij siedział tam od dwóch lat jakby internowany, Oszczerin zaś nie mógł wyjechać poza Putywl [1]).

W czasie tedy pobytu litewskiego poselstwa w Moskwie Mengli jeszcze nie wiedział, jako ma zawierać rozejm na 5 lat, a strzedz się zmowy Litwy z Szig-Ahmatem, przebywającym już na Litwie; co zaś wiedział, wiedział z własnych źródeł. Ale Iwan nie był poinformowany o usposobieniu panującem na Krymie. Trzech gońców Berdejów, wyprawionych z Moskwy 22 lutego 1504 r.[2]) dojechało na Krym dopiero z końcem czerwca[3]). Wcześniej od nich przybył tam Kadysz Czarny, który przejechał przez step bez trudności może dlatego, że nie Iwana był wysłańcem, lecz Satałhana, syna Nurdowłatowego a synowca Mengli-Gireja; wiózł on „kości" Nurdowłata, żeby ciało jego spoczęło w ziemi islamu, na Krymie; temu Kadyszowi powierzył Iwan listy do Mengli-Gireja i do Zabołockiego[4]). Ale Oszczerin czekał jeszcze napróżno na możliwość wyjazdu z Putywla, bo han po niego nie posyłał.

Nie dotarło tedy do Kyrkory całe tłumaczenie, dlaczego Iwan i z Litwą rozejm zawarł, Mengla nie pytając, i z Szig-Ahmatem się znosił (Iwan załączał do instrukcji Oszczerina swe pismo do Sziga, mające poświadczyć, że nie popełnił żadnej nielojalności![5]). To wszystko miał Mengli przyjmować do wiadomości aż kiedyś dopiero we wrześniu 1504 r.

Odrzucając pokój z Litwą nie wiedzieli Moskwicini, co się dzieje na Krymie. Zawarłszy rozejm, mieli sześć lat czasu, mogli więc

[1]) Zestawienie dat, nazwisk i krótkich wiadomości, podawanych na samym wstępie aktów każdego poselstwa, mianowicie z tegoż zbioru tomu 41, Nr-y 79, 83—91, 93—95.

[2]) tamże str. 504, początek Nru 95.

[3]) o przybyciu ich dowiadujemy się z listu Mengla z 2 lipca; tamże Nr. 97, str. 515, alinea 3; data str. 518 na końcu alinei 1.

[4]) tamże Nr. 96, str. 512, alinea 1.

[5]) tamże Nr. 95, str. 509.

na wiele czekać spokojnie. Obawiano się w Moskwie, że Perekop mógłby opuścić dotychczasowego sprzymierzeńca, a pogodzić się z Litwą. Nie wykluczano bynajmniej tej możliwości — ale liczono na to, że jakiegoś sojusznika przeciw Jagiellonom znajdzie się zawsze, że Litwa i Polska nie będą nigdy bez nieprzyjaciela. Interesowano się bliżej wszystkiem, co zwracało się przeciwko Jagiellońskiemu państwu. W ciągu sześciu lat można byłoby doczekać się na nowo koalicji pod przewodem czy to sułtana, czy też cesarza niemieckiego; a czyż niemożliwością było, iżby obie równocześnie dochodząc do skutku, równocześnie działały, jako faktyczni sojusznicy, a pracownicy ku pożytkowi Moskwy? Nie lekceważono tedy żadnego objawu nieprzyjaznego przeciwko Aleksandrowi, uważając, jako każdy taki objaw stanowić może zadatek zysków na przyszłość.

Znamiennem jest pod tym względem wyprawienie d. 8 lutego 1504 r. na Litwę Konstantego Zamyckiego, niby z rozmaitemi sprawunkami do Heleny Aleksandrowej, a w rzeczy samej na przeszpiegi. Przedewszystkiem ma starać się zobaczyć z Szig-Ahmatem, wówczas w Wilnie internowanym i ofiarować mu pod panowaniem Iwana III, pewne grody na utrzymanie, gdyby zechciał do Moskiewszczyzny przeprowadzić się[1]). Mógłby się Szig w danych okolicznościach przydać i przeciw Litwie, która nie dochowała mu wiary i może w obrachunkach z Girejem. Przypomnijmy jak Oszczerinowi kazano Mengli-Gireja nastraszyć Szigiem, że go Litwa chce użyć przeciw Perekopowi; w ręku moskiewskiem pozostając, stawałby się zrzucony han cennym przedmiotem targu.

Z powodów tkwiących w sprawie kazańskiej, zależało Mengli-Girejowi od lata 1504 r. na uśpieniu czujności moskiewskiej; i pragnął, by go o nic w Moskwie nie podejrzywano — i zaczyna się zmiana tonu Mengla wobec Iwana.

W walkach ord Złotej i perekopskiej bywała nogajska orda nieraz języczkiem u wagi; po upadku Złotej stała się tem bardziej pierwszorzędnym czynnikiem. W Moskwie obawiano się, żeby Nogaj z resztkami „Wielkiej" ordy nie utworzył nowej naprawdę wielkiej organizacji ordyńskiej i bacznie śledzono, co się w „Nogaju" dzieje. Gdy w maju 1504 r. dotarła do Moskwy wieść, jako orda nagajska koczuje ku zachodowi i już przeprawia się na tę stronę Wołgi, trwoga zdjęła Moskwę i wraz wzywają Mengla — za pośrednictwem Kadysza Czarnego, jadącego z „kością" Nurdowłata — żeby temu zapobiegł. Wieść głosi, jako ów Jamgurczej, którego uważano w Moskwie

1) tegoż zbioru tom 35, Nr. 79, str. 463, 464.

za nowego przyjaciela, z wszystkimi „pięciu murzami i siedmiu rodami" sięga swem koczowaniem już ukrain moskiewskich. [1]) Goniec z tą prośbą wyjeżdżał z Moskwy dnia 16 maja, [2]) a zatem przybył na Krym mniej więcej pod koniec czerwca — i oto dnia 2 lipca [3]) spostrzega Mengli-Girej z żalem, że od dwóch lat niema regularnej komunikacji dyplomatycznej pomiędzy Krymem a moskiewskim bratem i nagle spostrzega się, że możnaby temu zaradzić, gdyby wykonać projekt moskiewski (podany od dawien!), żeby posłowie obopólni dojeżdżali do Putywla, tam oczekiwani przez eskortę strony drugiej. Od razu pisze obszerny list [4]), i szuka nawet rady, jak postąpić z Litwą. Czy brać to poważnie? czyżby Mengli-Girej nie wiedział z góry, że Moskwa zawsze udzieli rady, żeby z Litwą wojować?

Również trudno dawać wiary wszystkiemu temu, co Mengli-Girej ma do doniesienia o Litwie. Twierdzi, że Aleksander prosił go o pokój, ale on nie udzielił nawet odprawy posłowi i kwestja ta nie istniałaby wcale, gdyby nie natarczywość, z jaką Aleksander przysyła wciąż gońca za gońcem. [5]) Z korespondencji jednak krymsko-moskiewskiej wynika jasno, że Litwa nie chciała wyprawiać poselstwa na Krym inaczej, jak wziąwszy pokaźnego zakładnika z Krymu na rekojmię bezpieczeństwa własnego posła i że Mengli już się na to zgodził. Posłem litewskim miał być wojewoda kijowski, Dymitr Putiatycz, upatrzony zresztą od dawna do tej misji, ale nie wyprawiany na Krym, póki stamtąd zakładnik stosowny nie przyjedzie. Obecnie na zakładnika wyznaczony jest wielki personat, murza Bachtyjar i o niego toczy się korespondencja przez gońców przez cały rok 1504 [6]).

Nie znajdujemy w tej korespondencji ani śladu zobowiązywania się do płacenia „wychoda" z Rusi litewskiej, ani też ofiarowania Menglowi osoby Szig-Ahmata. Mengli kłamał, donosząc Iwanowi

---

[1]) Sbornik istor. obszcz. tom 41, Nr. 96, na końcu stronicy 513. Wyrażono tam obawę, że „pojdut k naszim ukrainam". Wyrażenie "ukrainy" w znaczeniu pogranicza, kresów, powtarza się stale w źródłach nie po sto razy, ale po tysiąc razy! Ma ukrainy Moskwa, ma je Litwa, Polska i mają też ordy swoje stepowe ukrainy. O jakimkolwiek imieniu własnem, o jakiemś choćby geograficznem zlokalizowaniu nazwy „ukraina" niema mowy dla tej prostej przyczyny, że nazwa „Ukrainy" nie istniała zgoła nigdzie a nigdzie, właśnie dlatego, że ukraina była wszędzie.

[2]) Data tamże str. 512, wiersz pierwszy z góry

[3]) data pisma Mengla tamże str. 518, na końcu alinei pierwszej,

[4]) tamże str. 515—518,

[5]) tmże str. 516

[6]) Pułaski op. cit., aktów Nr, 63—66.

o takich rzekomych propozycjach Aleksandra, mających jakoby usprawiedliwić go, gdyby zdecydował się na pokój z Litwą. Wyprawia han do Moskwy posła Sadraka z prośbą o radę, czy przyjąć te warunki [1]). Gdybyć one były prawdą, czyż han wahałby się? jakąż miałby przyczynę wahać się? Ale jakżeż dać wiarę tego rodzaju propozycjom w r. 1504, skoro Litwa nie była wówczas wobec Perekopu stroną pokonaną a z Moskwą miała rozejm? Wszakżeż w roku 1503 Perekopcy dwa razy zostali na Litwie pokonani.

Sadrak otrzymał w Moskwie „radę" oczywiście w tym kierunku, że najlepiej będzie dla Perekopu, jeżeli z Aleksandrem wcale się nie będzie wdawać. Wydanie Szig-Ahmata niema wartości dla Gireja, wychod i tak nie byłby dotrzymany, Litwa nie dotrzymałaby pokoju, czego dowodem, że właśnie teraz wyprawili posła do Nogajców. Jeżeli już nie da się uniknąć układów pokojowych z Litwą, więc co najwięcej niech będzie rozejm do roku 1509, a więc już tylko na lat cztery [2]). — Odprawy tej udzielono posłowi perekopskiemu dnia 20 sierpnia 1504 r. [3]).

Mengli-Girejowi widocznie zależało z jakiegoś powodu na utrzymywaniu Iwana w jaknajlepszem usposobieniu. O Letifie kazańskim pisze w tonie prośby, powracając do zarzuconej już metody, Iwan zaś wraca natomiast do tonu pańskiego, jakby Letifowi łaski wyświadczał i był jego zwierzchnikiem [4]).

Obie strony są zadowolone z siebie, a przynajmniej udają zadowolenie. Pędzi jeszcze do Putywla do Oszczerina diak Bołdir z pouczeniem, żeby na Krymie przeszkadzać z całych sił pogodzeniu się hana z Litwą, a niebawem kończy się pobyt Oszczerina w Putywlu. Przybywa eskorta hańska i pod koniec sierpnia 1504 r. poseł moskiewski wyjeżdża wreszcie z Putywla na Krym [5]), żeby tam wraz z Zabołockim zacząć propagandę za utrzymaniem wojny z Litwą. Starania te i zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i miała je odczuć ciężko Litwa w roku 1506.

Do zadowolenia Iwana przyczynił się przyjazd niespodziany we wrześniu poselstwa nogajskiego z propozycją przyjaźni i sojuszu,

---

1) Sborn. istor. obszcz. t. 41, str. 518 i 532. Wynika z tego, że han już w roku 1504 nosił się z myślą, żeby zażądać od Litwy wydania Szig-Ahmata; od niego pochodzi ten pomysł, nie od Litwy.

2) tamże str. 520—523, 528, 532—534. Znamienny jest ustęp na str. 534, gdzie Iwan wykłada hanowi, iż zamożność Perekopu pochodzi z najazdów na Litwę.

3) data tamże str. 520.

4) tamże str. 515, 523, 530, 541.

5) tamże str. 525. 535.

ażeby mieć wspólnych przyjaciół i nieprzyjaciół [1]). Jakby jakaś zmowa miała usypiać baczność na kazańską sprawę!

Ledwie Oszczerin stanął na Krymie, poczyna Mengli obiecywać Iwanowi na nowo Kijów. Przywoził najmilsze obietnice Zabołockij, wypuszczony nareszcie z Krymu, wracający do Moskwy w listopadzie 1504 roku [2]). Dał mu han obszerniejsze pismo, złożone z 12 części, w formie osobnych listów, datowanych w połowie września [3]).

„I teraz ty, bracie mój — pisze Mengli — wziąwszy Czernihów i Putywl i grody poprawiwszy, dzierżysz je, a nam wypada wziąć Kijów. A skoro to obecnie, dziękować Bogu, w waszem ręku, czy ruszę dziś, czy jutro, zabiorę z Bożą pomocą. I teraz niechajby tej wiosny doczekać, a na wiosnę będzie oby Bóg dał przekop, a wystawiwszy mocno gród nad Dnieprem, zrobimy tam jurt, poczem Litwa mnie wraz z tobą w naszem ręku z Bożą pomocą, a Kijów osobno mój" [4]). Na wykonanie przekopu Bajazet pozwolił wziąć od Mahmeta-Szihzody tysiąc ludzi i majstrów z Kaffy. Na Tawani jest gorodziszcze, ale wystawi się gród znaczny, i na wiosnę zacznie się poważna akcja wojenna [5]). „Gdy Bóg da, nadejdzie wiosna, zrobię przekop, a nad Dnieprem na przewozie Tawani zbuduję gród Inkerman. I da Bóg doczekać, pójdę wczesną wiosną z całą swoją siłą zbrojną i do tego się zabiorę" [6]).

Z takiemi obietnicami — od lat przywiązanemi do „najbliższej wiosny" — przyjechał do Moskwy Perekopiec Kasym-Azej dnia 23 listopada 1504 r. [7]), a równo w tydzień zaledwie potem przypędził goniec Asanczuk-Afiz z wiadomością, że wraca Zabołockij, a wiezie z sobą Dymitra Rhalewa i Mitrofana Karaczerewa, posłów moskiewskich, wyprawionych do Włoch jeszcze w r. 1499, a którzy nie mogli wydostać się w powrotnej drodze z pod opieki sprzymierzonych Mołdaw i Perekopu i od lat przeszło trzech używali przymusowo ich gościnności, za co słone wystawiono jeszcze rachunki. Osobną rozprawę

---

[1]) tamże Nr. 99, str. 535—538.

[2]) tamże str. 538, pierwszy wiersz Nr-u 100.

[3]) tamże str. 539—547; daty pomiędzy 12 a 17 września. Dworskość wymagała, żeby na każdy interes było osobne pismo. Był więc ten tuzin listów oznaką szczególnej grzeczności.

[4]) tamże Nr. 100, str. 539 ,wiersze 9—2 z dołu.

[5]) tamże str. 540, alinea druga.

[6]) tamże str. 544, alinea druga. Tawań, ostrów na Dnieprze, opodal naprzeciw Tiahinia; niema tedy ten „Inkarman" związku z Akermanem nad limanem Dniestrowym.

[7]) tamże Nr. 100, str. 539, wiersz drugi z góry.

możnaby napisać o ich przygodach; aż teraz wszystko się jakoś ułożyło i wracają nareszcie z całą karawaną „majstrów" [1]).

Ta karawana zajmowała Iwana III jakoś bardziej od przedstawianych mu widoków politycznych „wczesnej wiosny". Kiedy w odpowiedzi na to wszystko wyprawiano późno stosunkowo, bo dopiero 2 lutego 1505 r. gońca Tatarzyna Kożucha Karczejewa, i kiedy następnie udzielano odprawy Kasimie i Afizie dn. 27 lutego [2]), uderza milczenie całkowite o Kijowie. Jest mowa o ubezpieczeniu powrotu Oszczrina, a z politycznych spraw znajdujemy tylko powtórzenie opinji, że lepiej nie domagać się wydania Szig-Ahmata (wiemy, że chciano go mieć u siebie w Moskwie), i wzmianki o kazańskim Łetifie, ale pełne znowu jakiejś pewności siebie w sprawach kazańskich [3]), w wigilję niemal katastrofy, jaka miała Moskwę spotkać w Kazaniu.

Posłowie krymscy, otrzymawszy odprawę, wyjeżdżali z Moskwy dnia 3 marca 1505 r., a więc „wczesna wiosna" była tuż — a o Kijowie milczenie.

Rok 1505 miał przeminąć spokojnie w stosunkach litewsko-perekopskich — a jednak tliło się pod popiołem; nagle w r. 1506 mamy do czynienia z najazdem na wielką skalę, który miał wstrząsnąć Litwą w posadach: omal że Wilno nie stało się zdobyczą Mengli-Gireja.

Ale zanim się na ten wielki najazd zdecydował, chciał mieć ułożone po swej myśli stosunki kazańskie. Oto w roku 1505 odwraca się kazańska karta. Już wiosną zdradzili Moskwę Nogajcy, a we wrześniu ruszył Amin kazański pod Niżny Nowogród. Wojna ta przeszła w spadku na Wasyla Iwanowicza.

Dzieje najazdu 1506 roku łączą się z tylu kwestjami i wymagają tylu specjalnych szczegółowych dochodzeń, iż trzeba na ten temat osobnej pracy monograficznej. Niniejsza rozprawa jest do niej wstępem, inaczej niezrozumiałemi byłyby rozmaite szczegóły (i nietylko szczegóły) dziejów roku 1506.

---

[1]) tamże str. 549, ustęp III i dalej do str. 552.

[2]) tamże Nr. 101; daty na str. 552 na samym początku Numeru i na str. 555 alinea przedostatnia.

[3]) tamże Nr. 101, zwłaszcza str. 553 i 557.